# Rozdział VI

# Żydowska konspiracja wobec wiadomości o prześladowaniach i eksterminacji Żydów

Między atakiem III Rzeszy na ZSRR i początkiem systematycznej eksterminacji Żydów na wschodzie a początkiem wielkiej akcji likwidacyjnej getta warszawskiego minęło trzynaście miesięcy. W tym czasie naziści zamordowali około miliona Żydów na terenach, które wcześniej należały do Związku Radzieckiego lub były przez to państwo okupowane – w tym tysiące ludzi w Wilnie, odległym od Warszawy o kilkaset kilometrów. Zaczęły działać obozy masowej zagłady w Chełmnie, Bełżcu i Sobiborze, rozpoczęła się eksterminacja Żydów w obozie Auschwitz-Birkenau. W tym oraz kolejnym rozdziale przyjrzę się dynamice napływania wiadomości o zagładzie Żydów do getta warszawskiego w okresie poprzedzającym wymordowanie jego mieszkańców. Rozdział szósty dotyczy wiedzy i reakcji żydowskiej konspiracji, a siódmy – przeciętnych mieszkańców getta. By zrozumieć kontekst, w jakim te wiadomości pojawiły się w Warszawie, cofnę się do początku istnienia getta i przyjrzę się napływającym z zewnątrz wiadomościom o losie Żydów w innych miastach i miejscowościach.

Getto warszawskie było odizolowane od świata zewnętrznego murami oraz poprzez niemieckie rozporządzenia, co oznaczało przede wszystkim, że mieszkańcy dzielnicy zamkniętej (a przynajmniej ich większość ) nie mogli legalnie przekraczać jej granic. Z zewnątrz do getta warszawskiego od początku jego istnienia do ostatnich tygodni przed akcją likwidacyjną napływały dziesiątki tysięcy ludzi – uchodźców i przesiedleńców. Wszyscy ci ludzie przywozili do getta swoją historię oraz wiedzę o tym, jak różne etapy okupacji niemieckiej wyglądały poza Warszawą. Wieści dostarczali także łączniczki i łącznicy podróżujący po okupowanej Polsce na zlecenie organizacji politycznych i młodzieżowych.

W tym rozdziale postaram się odpowiedzieć na pytanie, co działająca w getcie konspiracja wiedziała o losie Żydów w innych miejscowościach oraz jak te wiadomości interpretowała. Kiedy do działaczy podziemia dotarły informacje na temat eksterminacji Żydów na Kresach, w Wilnie, potem w Kraju Warty, a wreszcie, od końca marca 1942 r., w Generalnym Gubernatorstwie? Jak reagowano na te wiadomości i jak rozumiano charakter niemieckich prześladowań? Czy i kiedy nastąpił przełom epistemologiczny – lub innymi słowy, czy i kiedy mieszkańcy getta zrozumieli, że Niemcy przeprowadzają zagładę Żydów?

## Źródła wiadomości o losie Żydów poza Warszawą

### Uchodźcy i przesiedleńcy jako informatorzy

Jeszcze przed zamknięciem getta do Warszawy przybyło około 60 tys. żydowskich uchodźców i przesiedleńców[[1]](#footnote-1). Od stycznia do marca 1941 r. do getta przesiedlano Żydów z zachodniej części dystryktu warszawskiego – około 50 tys. osób. Po ich przybyciu liczba mieszkańców getta osiągnęła szczytowy punkt – 450 tys. ludzi[[2]](#footnote-2). Ostatnią falę przesiedleń datuje się na okres od marca do lipca 1942 r. – wtedy do getta trafili m.in. Żydzi niemieccy i kilka tysięcy Żydów z miejscowości podwarszawskich[[3]](#footnote-3). W ARG znajduje się duża grupa relacji złożonych przez mieszkańców miejscowości z dystryktu warszawskiego, którzy zostali przesiedleni do getta w Warszawie (np. z Góry Kalwarii, Tarczyna, Łowicza, Głowna, Grodziska Mazowieckiego, Jeziorny, Okuniewa, Wawra, Miłosny, Tłuszcza[[4]](#footnote-4)). Uchodźcy przybywali do Warszawy pozbawieni większości dobytku, cierpieli z powodu biedy, bezrobocia i chorób. Część z nich mieszkała w schroniskach (tzw. punktach), ale większość szukała miejsca do mieszkania prywatnie. Bardzo wielu z nich zmarło z powodu głodu i chorób, które dziesiątkowały tę spauperyzowaną grupę w sposób szczególny.



Wielu z nich – może większość – korzystało z pomocy opieki społecznej. Za jej organizację w getcie odpowiadała Żydowska Samopomoc Społeczna (działająca początkowo pod nazwą Komisja Koordynacyjna Organizacji Społecznych i Opiekuńczych), legalna organizacja opiekuńcza zajmująca się udzielaniem pomocy potrzebującym. Wysoko postawionym urzędnikiem ŻSS, szefem Sekcji Pracy Społecznej, był dr Emanuel Ringelblum, organizator konspiracyjnej grupy Oneg Szabat, która stworzyła Podziemne Archiwum Getta[[5]](#footnote-5).

Pracownikami ŻSS było także wielu współpracowników Oneg Szabat – w ŻSS pracowali: Hersz Wasser (sekretarz grupy ), Abraham Lewin, Menachem Mendel Kohn (Kon; pracował w Wydziale Zbiórki Pieniężnej), Eliezer Lipe Bloch (pracował w Wydziale Zbiórki Odzieżowej), Menachem Linder (kierował Wydziałem Rejestracyjno-Statystycznym ŻSS), rabin Szymon Huberband, Szmuel Szajnkinder, Rachela Auerbach, Mordechaj Szwarcbard i wielu innych[[6]](#footnote-6). Niektórzy spośród najściślejszego grona współpracowników Oneg Szabat sami byli uchodźcami, np. Bernard Kampelmacher, Szymon Huberband czy Menachem Mendel Kohn (Kon). Wasser, Szwarcbard, Gutkowski i Opoczyński byli uchodźcami z Łodzi[[7]](#footnote-7). Więzi i kontakty z innymi uchodźcami ze swych stron utrzymywali poprzez aktywne w getcie ziomkostwa skupiające osoby pochodzące z różnych miast – pod koniec 1940 r. w getcie działało około 65 ziomkostw (jid. *landsmanszaftn*)[[8]](#footnote-8). Na przykład Bernard Kampelmacher był szefem ziomkostwa grupującego wygnańców z Grodziska Mazowieckiego [[9]](#footnote-9). Wielu uchodźców, przesiedleńców i uciekinierów z innych miast, którzy znaleźli się w Warszawie, w pierwszych dniach po przyjeździe kierowało swe kroki właśnie do ziomkostw skupiających Żydów z ich miast – tam mogli uzyskać pomoc, wsparcie oraz wymienić się wiadomościami[[10]](#footnote-10). Pomoc otrzymywali także od organizacji opiekuńczych, w tym Centralnej Komisji Uchodźców, której sekretarzem od stycznia 1941 r. był Hersz Wasser. Dostęp do tej grupy był dla Oneg Szabat kluczowy – uchodźcy byli kopalnią wiedzy o losach Żydów w całej okupowanej Polsce[[11]](#footnote-11).

Ringelblum i jego współpracownicy szybko zdali sobie sprawę, że uchodźcy mają unikatowe wiadomości na temat historii okupacji w innych miastach[[12]](#footnote-12). A ponieważ celem Oneg Szabat było odtworzenie „wszechstronnego obrazu życia Żydów podczas wojny” oraz wierne oddanie „obrazu tego, co żydowskie masy ludowe przeżyły, o czym myślały i co przecierpiały”, potraktowano ich doświadczenia jako bezcenne źródło historyczne. Ponadto taki sposób zbierania relacji współgrał z wizją „historii ludowej”, otwartej na perspektywy przedstawicieli różnych klas społecznych, która była bliska mocno zakorzenionemu w marksizmie oraz dziedzictwie JIWO Ringelblumowi[[13]](#footnote-13). Niemal od początku swego funkcjonowania, od grudnia 1940 r., grupa Oneg Szabat przeprowadzała wywiady z uchodźcami i przesiedleńcami[[14]](#footnote-14). Często relacje zbierali zatrudnieni w ŻSS członkowie grupy, którzy mieli w swojej pracy zawodowej kontakty z uchodźcami i łatwo im było dotrzeć do osób chętnych opowiedzieć o swoich doświadczeniach[[15]](#footnote-15). Podporą tego przedsięwzięcia był Wasser, mający „codzienne kontakty z setkami delegacji uchodźców ze wszystkich zakątków kraju, [które] umożliwiły powstanie setek monografii miast, które stanowią najcenniejszy skarb O[neg] Sz[abat]”[[16]](#footnote-16). To właśnie CKU, gdzie pracował Wasser, utrzymywała systematyczne kontakty z ziomkostwami grupującymi uchodźców w getcie – często to on i jego żona Bluma osobiście rozmawiali z uchodźcami, których relacje trafiły do ARG[[17]](#footnote-17).

Zachowane w ARG relacje to z jednej strony teksty, które spisywali samodzielnie przedstawiciele ziomkostw, posługując się konspektami Oneg Szabat, a z drugiej – świadectwa ustne spisane później przez członka konspiracyjnej grupy[[18]](#footnote-18). Wielu uchodźców nie znało celu przeprowadzanych z nimi rozmów, a zapis rozmowy nieraz powstawał po jej zakończeniu, na podstawie notatek zrobionych w trakcie[[19]](#footnote-19). Oneg Szabat przygotowała konspekt ankiety do zbierania materiałów „o losach skupisk żydowskich (miasteczek) na terenie Polski przed wojną i podczas okupacji hitlerowskiej”. W kwestionariuszu znalazły się pytania otwarte dotyczące przedwojennej sytuacji Żydów w danej miejscowości, działających tam organizacji, sytuacji po wybuchu wojny. W ARG zachowały się też dwa konspekty monografii o żydowskich skupiskach w okresie okupacji – planowano opisać, jak życie Żydów w początkowym okresie okupacji oraz później pod rządami „tamtych” (czyli Niemców), udokumentować „akty oporu”, „akty męczeństwa i poświęcenia” oraz przedstawić „szczególnie interesujące fakty lub wydarzenia”[[20]](#footnote-20). W ARG zachowało się ponad 400 dokumentów i relacji złożonych przez przyjezdnych do Warszawy[[21]](#footnote-21).

Uchodźcy dobrowolni byli cennym źródłem informacji, ponieważ pozostawali w kontakcie z bliskimi i znajomymi, którzy zostali na miejscu. Od nich otrzymywali np. listy z wiadomościami dotyczącymi eksterminacji. Do getta warszawskiego jesienią 1941 r. powróciła część osób, które na początku wojny wyjechały np. do Lwowa, Białegostoku, Łucka i innych miejscowości znajdujących się pod okupacją ZSRR[[22]](#footnote-22). Przywieźli oni wiadomości o tym, co działo się z Żydami po wkroczeniu Niemców, oraz o pogromach i prześladowaniach – do nich także dotarli współpracownicy Oneg Szabat[[23]](#footnote-23). W lutym i marcu 1942 r. do warszawskiego getta przybyli uciekinierzy z Kraju Warty, którzy przywieźli wiadomości i szczegółowe świadectwa na temat mordowania Żydów w obozie w Chełmnie nad Nerem[[24]](#footnote-24). Byli to zarówno uciekinierzy z obozu, jak i mieszkańcy miejscowości objętych wysiedleniami. Wiosną tego roku do getta przyjeżdżali uciekinierzy z Lublina i całej Lubelszczyzny, szukający schronienia przed eksterminacją. Za ich pośrednictwem pocztą pantoflową po getcie rozprzestrzeniały się wiadomości o Zagładzie[[25]](#footnote-25).

### Łączniczki i łącznicy

Warszawa była przed wojną centrum życia politycznego polskich Żydów – większość organizacji właśnie Warszawę wybrała jako centrum dowodzenia, choć miały także liczne oddziały terenowe, nie tylko w miastach, lecz także niewielkich miejscowościach. W czasie wojny wiele kanałów komunikacyjnych, za pomocą których centrale porozumiewały się z prowincją, zostało zerwanych, a „każde getto stanowiło swego rodzaju państwo, odcięte od świata i innych gett”[[26]](#footnote-26). Porozumiewanie się i tym samym zarządzanie organizacjami okazało się potężnym wyzwaniem. Radzono z nim sobie, wysyłając w teren emisariuszy organizacji. Łącznicy i łączniczki nielegalnie, najczęściej posługując się aryjskimi dokumentami, podróżowali po całej okupowanej Polsce i ziemiach wcielonych do Rzeszy. Szczególne wyzwanie stanowiło właśnie przekraczanie granic między różnymi jednostkami administracyjnymi. Ze względu na hermetyczne odizolowanie getta łódzkiego od świata zewnętrznego Warszawa mogła utrzymywać kontakt z tamtejszymi działaczami tylko listownie[[27]](#footnote-27). Głównym zadaniem łączniczek i łączników było przewożenie do gett w innych miastach prasy konspiracyjnej, pieniędzy oraz przekazywanie wiadomości między centralą a oddziałami terenowymi[[28]](#footnote-28). W początkowym okresie wojny do ich zadań należało również odbudowywanie lokalnych struktur organizacji[[29]](#footnote-29).

Funkcję łączników często pełniły młode kobiety. W wypadku demaskacji trudniej było „udowodnić”, że są Żydówkami. Łączniczki i łącznicy musieli wykazać się nie tylko odwagą, lecz także niezwykłym opanowaniem, musieli też dobrze mówić po polsku i posiadać fałszywe dokumenty[[30]](#footnote-30). Ringelblum pisał o łączniczkach:

Każdego dnia narażone są na największe niebezpieczeństwa. Liczą całkowicie na swe aryjskie twarze, na chustki, które noszą na głowach. Podejmują się najniebezpieczniejszych zadań bez słowa sprzeciwu, bez chwili wahania. Jeśli trzeba pojechać do Wilna, Białegostoku, Lwowa, Kowla, Lublina, Częstochowy, Radomia itd. i przemycić tam trefny towar, jak np. nielegalną literaturę, materiały, pieniądze – robią to wszystko jak coś zupełnie naturalnego[[31]](#footnote-31).

To właśnie za pośrednictwem łączniczek i łączników do Warszawy dotarły pierwsze wiadomości o mordowaniu Żydów w Wilnie, a potem w Generalnym Gubernatorstwie – w obozach w Bełżcu i Sobiborze[[32]](#footnote-32).

Celem podróży łączniczek syjonistycznych organizacji młodzieżowych często były farmy (z hebr. hachszary) zakładane dla członków ruchów, którzy odbywali trening rolniczy przed przyszłą emigracją do Palestyny. Na przykład Dror wysyłał młodzież do kibucu w majątku w Werbkowicach koło Hrubieszowa. Pracowali tam na roli[[33]](#footnote-33), niektóre dokumenty mówią o pracy w tartaku[[34]](#footnote-34). To właśnie od grupy chaluców z Werbkowic nadeszła do Warszawy wiadomość o wywózkach do Sobiboru. Latem 1941 r. w okolice Hrubieszowa udała się też grupa członków Betaru, by pracować w podobnej formule – jako robotnicy najemni w gospodarstwach rolnych[[35]](#footnote-35).

Jako łącznicy do innych miast podróżowali nieraz także członkowie ścisłego kierownictwa organizacji, np. Tosia Altman (Haszomer Hacair), Eliezer Geller (Gordonia) czy Icchak Cukierman (Dror)[[36]](#footnote-36). Najważniejszymi łączniczkami Droru były Lonka Koziebrodzka, Tema Sznajderman, Frumka Płotnicka, Frania Beatus, Chawka Folman oraz nieznana z nazwiska „Rysia”[[37]](#footnote-37). Dror miał prężnie działające organizacje lokalne w Częstochowie, Będzinie, Białymstoku, Lublinie, Kielcach, Ostrowcu Świętokrzyskim, Opatowie, w Małopolsce i na Podlasiu[[38]](#footnote-38). Głównym łącznikiem Gordonii był jej przywódca, Eliezer Geller, ważną łączniczką była też Sara Erlichman „Sujka”. Geller jeździł m. in. do Zagłębia, Opatowa, Opoczna[[39]](#footnote-39). Gordonia miała także aktywne oddziały w Częstochowie[[40]](#footnote-40), Łodzi, Radomiu, Lublinie oraz we Lwowie[[41]](#footnote-41).

Najważniejszymi łącznikami Haszomer Hacair byli: Chajka Grossman, Tosia Altman, Mordechaj Anielewicz, Josef Kapłan, Szmuel Breslaw, Mira Fuchrer, Miriam Hajnsdorf, a także zaprzyjaźniona z organizacją polska harcmistrzyni Irena Adamowicz i jej wychowanek Henryk Grabowski (który później odegrał istotną rolę w procesie zdobywania wiadomości o mordzie w Ponarach)[[42]](#footnote-42). Organizacja posiadała duże gniazda w Łodzi, Lublinie, Włocławku, Kaliszu, Zagłębiu, poza tym zaś szereg mniejszych, na Podlasiu, w Świętokrzyskiem i Małopolsce[[43]](#footnote-43). Swoich łączników miały także pozostałe organizacje konspiracyjne, ale byli oni mniej aktywni niż w omówionych wyżej przypadkach [[44]](#footnote-44).

Wśród łączników Bundu należy wymienić: Jakuba Celemeńskiego („Calek”), Ignacego Falka, Israela Polaka, Mosze Kojfmana, Jakowa Mendelsohna oraz Polkę Jadwigę Wyszyńską (która przewoziła prasę Bundu do innych gett)[[45]](#footnote-45). Bund był przed wojną największą partią na żydowskiej scenie politycznej. Aktywnie działały duże gałęzie partii w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim, Częstochowie, Krakowie, Tarnowie, Włocławku i Lublinie. Bund miał też mniejsze oddziały w innych miejscowościach. Warszawa przestała być w czasie wojny jedyną centralą organizacji: kontakt z Zagłębiem i Śląskiem przejął Kraków, a działacze z Częstochowy kontaktowali się z Radomiem. Członkowie partii w Radomiu przekazywali wiadomości do Warszawy za pośrednictwem Mordechaja Kusznira, częstochowskiego działacza Bundu. Siatka ta została nadwątlona w wyniku aresztowań latem 1941 r. Do początku 1941 r. udało się utrzymać łączność z bundystami w Łodzi[[46]](#footnote-46).

Kontakty z oddziałami poza Warszawą, w których funkcjonowały oddziały organizacji aktywnych w getcie warszawskim i które łącznicy i łączniczki odwiedzali w trakcie swoich podróży po okupowanej Polsce, były ważnym źródłem wiadomości o prześladowaniach Żydów i eksterminacji na prowincji.

## Wiadomości i ich znaczenia

### Początek okupacji

Dzięki tysiącom przyjezdnych – czy to z własnej woli, czy z niemieckiego zarządzenia – getto warszawskie stanowiło idealny punkt do obserwacji losu Żydów w okupowanej Polsce. Grupa Oneg Szabat wykorzystała tę szansę. Dzięki jej działalności relacje docierające do Warszawy zostały wysłuchane, spisane, a także przetrwały do dziś (jako część Archiwum Ringelbluma). Grupa pracowicie zbierała także inne dokumenty będące świadectwem historii Żydów pod okupacją (np. prasę podziemną). Na ich podstawie można podjąć próbę naszkicowania obrazu tego, co żydowskie podziemie w Warszawie wiedziało o doświadczeniach Żydów poza Warszawą w okresie poprzedzającym eksterminację – do zimy 1941/1942 r., oraz jakie znaczenie działacze podziemia przypisywali tym wiadomościom.

Autorzy relacji zebranych przez Oneg Szabat opisywali wkroczenie Niemców do ich miejscowości oraz pierwsze tygodnie i miesiące okupacji[[47]](#footnote-47), represje i przemoc wobec Żydów, zbiorowe egzekucje[[48]](#footnote-48), warunki panujące w miejscowych gettach[[49]](#footnote-49), przesiedlenia Żydów z miejsca na miejsce[[50]](#footnote-50), działalność miejscowych rad żydowskich[[51]](#footnote-51). Większość tych wiadomości pozostała na kartach dokumentów, które trafiły do ARG, tylko niewielka część relacji znalazła się na łamach prasy podziemnej – być może redaktorzy nie mieli do nich dostępu lub po prostu w okresie przed rozpoczęciem bezpośredniej eksterminacji Żydów nie byli zainteresowani szczegółowym relacjonowaniem sytuacji Żydów, zwłaszcza w małych ośrodkach, bo ważniejsze wydawały im się inne kwestie.

Najczęściej publikowane wiadomości dotyczyły innych dużych miast. Niepokojące informacje nadchodziły z getta łódzkiego – uciekinierzy stamtąd opowiadali o głodzie, wysokiej śmiertelności oraz masach Żydów pracujących w fabrykach[[52]](#footnote-52). W prasie konspiracyjnej opublikowano relacje z protestu głodujących mieszkańców getta, informowano także o wszechobecnym donosicielstwie[[53]](#footnote-53). Porównywano nieustannie sytuację w Warszawie z tą panującą w Łodzi[[54]](#footnote-54). Nie mniej przygnębiające wiadomości napływały z innych dużych miast. W Krakowie Żydzi ciągle mierzyli się z groźbą wysiedlenia i niepewnością co do powstania getta[[55]](#footnote-55). Prasa donosiła o terrorze niemieckim wymierzonym w krakowskich Żydów[[56]](#footnote-56) oraz warunkach, w jakich żyli[[57]](#footnote-57). Opisywano też dramatyczne okoliczności utworzenia getta w Lublinie[[58]](#footnote-58), donoszono o utworzeniu dzielnicy żydowskiej we Lwowie[[59]](#footnote-59), pojawiały się także wiadomości dotyczące losu Żydów w Radomiu[[60]](#footnote-60). „Jugnt Sztime” opublikowało krótki reportaż z getta w Tomaszowie Mazowieckim[[61]](#footnote-61), „Undzer Weg” opracowanie o losie Żydów na Lubelszczyźnie[[62]](#footnote-62), a „Słowo Młodych” tekst o getcie w Żelechowie[[63]](#footnote-63). Prasa Bundu i Cukunftu zawiadamiała o prześladowaniach i egzekucjach na Żydach (np. w Tarnowie), a w pierwszych miesiącach 1941 r. ukazały się w niej artykuły podsumowujące przesiedlenia do getta Żydów z miejscowości położonych na zachód od Warszawy. Bundowcy opublikowali również teksty ukazujące przesiedlenia i przenoszenie z miejsca na miejsce jako jedno z kluczowych doświadczeń Żydów w trakcie wojny[[64]](#footnote-64).

Z pewnością żydowska konspiracja w Warszawie miała dość realistyczny obraz prześladowania Żydów w innych miastach i miejscowościach[[65]](#footnote-65). Jeśli chodzi o źródła, to dysponujemy w zasadzie niemal jedynie wspomnieniami ocalałych działaczy, a także prasą gettową zachowaną w ARG – dokumenty te nie dają kompletnego obrazu. Chcę jednak podkreślić, że kwerenda w prasie konspiracyjnej getta wskazuje wyraźnie na to, że redaktorzy poszczególnych tytułów publikowali te informacje, które były im dostępne (z nasłuchu radiowego, polskiej prasy konspiracyjnej, z naocznych obserwacji życia w getcie warszawskim). Aż do pierwszych miesięcy 1942 r., kiedy zaczęły nadchodzić wiadomości o Zagładzie, wiele miejsca poświęcano sprawom danej organizacji – prasa nie miała jedynie charakteru informacyjnego, a działacze chcieli za pomocą gazet realizować swoje cele polityczne (ideologiczne, wychowawcze, edukacyjne). Jedynie organizacje, które dysponowały silniejszą bazą w terenie (przede wszystkim Bund, najbardziej masowa żydowska partia w przedwojennej Polsce), publikowały więcej wiadomości na temat losów Żydów w innych miastach. W żadnym analizowanym tytule prasowym nie były one jednak obszerne (szczególnie zaskakuje niewielka liczba takich artykułów w prasie Poalej Syjon- Lewicy, do której należeli Ringelblum i Wasser). Innym powodem tego stanu rzeczy mogło być to, że wiadomości z innych miejscowości nie różniły się znacząco od codzienności w getcie warszawskim. Uchodźcy byli traktowani jako informatorzy przez Oneg Szabat i środowisko działaczy Żydowskiej Samopomocy Społecznej oraz innych Żydów pochodzących z danej miejscowości, zwykle zrzeszonych w działającym w Warszawie ziomkostwie. Jak wspominałam, świadectwa uchodźców rzadko trafiały do prasy. W prasie Haszomer Hacair i Droru, których łącznicy jeździli dużo po okupowanej Polsce i które miały prężnie działające organizacje lokalne, publikowano w zasadzie wyłącznie wiadomości o losach pozawarszawskich gałęzi organizacji[[66]](#footnote-66). Wydaje się, że los Żydów w innych miastach stał się dla redaktorów prasy podziemnej szczególnie istotny już po tym, gdy ze wschodu napłynęły pierwsze wiadomości o prześladowaniach, egzekucjach i zagładzie. Dopiero wtedy sprawy ideologiczne zeszły na dalszy plan, najważniejsze zaś stało się informowanie czytelników o losie Żydów w okupowanej Polsce . Wtedy też wiadomości zbierane przez grupę Oneg Szabat zaczęły być regularnie udostępniane przedstawicielom organizacji podziemnych w formie biuletynów.

### Wiadomości z obozów pracy

Rozporządzenie o przymusie pracy dla Żydów i Polaków, które było podstawą tworzenia obozów pracy, wydano 26 października 1939 r., ale faktycznie obozy zaczęto tworzyć od maja 1940 r. W całej okupowanej Polsce funkcjonowało około 450 obozów pracy przymusowej dla Żydów[[67]](#footnote-67). Do realizacji przymusu pracy, werbowania i wysyłania Żydów do obozów wyznaczono judenraty, tak też było w Warszawie. Niskie płace w obozach, docierające z nich wieści i ogląd stanu powracających robotników sprawiły, że z czasem chętnych na wyjazd było coraz mniej. Żydzi pracowali m.in. przy budowie dróg, robotach melioracyjnych, modernizacji obiektów infrastruktury, w majątkach ziemskich jako robotnicy rolni itp.[[68]](#footnote-68)

W obozach pracy dla Żydów panowały dramatyczne warunki życiowe i sanitarne. Obozy były powszechnie postrzegane jako miejsca niebezpieczne, nie może zatem dziwić, że wielu mieszkańców getta płaciło łapówki, by uniknąć trafienia do nich, najuboższych nie było na to jednak stać[[69]](#footnote-69). Biedniejsi mieszkańcy getta obawiali się łapanek, a bliscy „obozowiczów” pozostali w getcie żyli w niepokoju, co dzieje się z ich bliskimi, natomiast otrzymywane listy wypełnione wstrząsającymi opisami warunków panujących w obozie oraz prośbami o pomoc tylko go pogłębiały[[70]](#footnote-70).

Obozy pracy były częścią polityki nazistów wobec Żydów, a przemoc dotykająca więźniów zwróciła uwagę zarówno zwykłych ludzi, jak i żydowskiego podziemia. Opowieści z obozów przyczyniły się walnie do zbudowania społecznej świadomości okrucieństwa i przemocy, do jakiej Niemcy są zdolni wobec Żydów. Społeczeństwo getta, urzędnicy Judenratu, a także przedstawiciele organizacji konspiracyjnych mieli świadomość, że w obozach panują okropne warunki, aprowizacja jest głodowa, a śmiertelność wysoka[[71]](#footnote-71). Reportaże i relacje z obozów, które pojawiły się w prasie podziemnej, jedynie utrwalały ten obraz[[72]](#footnote-72). W jednym ze sprawozdań były obozowicz opisywał, że jego grupa spała na gołych deskach i słomie, przy pracach melioracyjnych, które wykonywali w wiosennym chłodzie, popędzano ich kijami, a każdego dnia przybywało ofiar śmiertelnych[[73]](#footnote-73). W niektórych obozach dochodziło do egzekucji więźniów[[74]](#footnote-74). W „Bafrajung” pisano, że obozowicze wracają do getta jako „trwałe kaleki”[[75]](#footnote-75). W opisach obozów zamieszczanych w prasie najczęściej nie pojawiały się konkretne nazwy, obozy postrzegano całościowo[[76]](#footnote-76).

Bardziej szczegółowy ogląd sytuacji w obozach mieli członkowie grupy Oneg Szabat, która zebrała dziesiątki świadectw obozowiczów, listów wysłanych z obozów i innych dokumentów, które pozwalają odtworzyć historię obozowego archipelagu oraz doświadczenia Żydów, którzy tam pracowali[[77]](#footnote-77). Na przykład Salek Goldsobel w liście wysłanym do rodziców w getcie warszawskim z obozu w Dęblinie pisał o ogromnych wszach spadających z sufitu na posłania 500 żydowskich robotników śpiących w jednym baraku[[78]](#footnote-78). Inny robotnik, przebywający w obozie w Szymanowie koło Sochaczewa, w zaszyfrowanej wiadomości błagał rodziców o wynegocjowanie z Radą Żydowską możliwości jego powrotu i podkreślał swoje obawy, że może nie przeżyć dłuższego pobytu[[79]](#footnote-79). Anonimowy robotnik obozu w Wildze zawiadamiał, że nie dostają jedzenia, są bici i widzą „śmierć przed oczami”. List zakończył słowami: „Kochani rodzice! Ratujcie nas, abyśmy jeszcze się zobaczyli, aby moje dziecko nie zostało sierotą, a wy, moi kochani rodzice, bez żadnej pomocy w życiu”[[80]](#footnote-80). Ta wiadomość pojawia się w listach przymusowych robotników najczęściej – wielu z nich apelowało o pomoc, uświadamiając bliskim, że mogą się więcej nie zobaczyć[[81]](#footnote-81).

Pod wpływem opowieści powracających robotników oraz docierających od nich listów w getcie powszechna stała się wiedza, że Żydzi są prześladowani, doprowadzani na skraj wycieńczenia, maltretowani, a niekiedy również zabijani przez załogę obozów pracy. Wiadomości przesłane w listach roznosiły się po getcie drogą ustną. Emanuel Ringelblum zapamiętał, że robotnik pracujący w obozie Lubelszczyźnie napisał, iż lepiej rzucić się do Wisły, niż pojechać do obozu[[82]](#footnote-82). Wydaje się, że dość szybko właśnie taki przekaz o obozach pracy zaczął dominować wśród warszawskich Żydów, którzy starali się zrobić wszystko, by tam nie trafić. Rozpowszechnienie tych wiadomości mogło powodować, że getto warszawskie – mimo wszystko – zaczynało się jawić jako miejsce stosunkowo bezpieczniejsze dla Żydów. Miało to wpływ na reakcje mieszkańców getta wywołane ogłoszeniem wysiedlenia na wschód 22 lipca 1942 r.

### *Z inkwizycyjnego obozu*. Wiadomości na temat obozu dla Żydów w Pomiechówku

W sierpniu 1941 r. do getta warszawskiego przybyła grupa Żydów z północnej części Mazowsza, która w czasie wojny została wcielona do III Rzeszy jako rejencja ciechanowska. Były to osoby ocalone z obozu przejściowego dla Żydów w Forcie III w Pomiechówku, działającego przez kilka tygodni lata 1941 r. W ARG zachowało się kilkanaście dokumentów dotyczących obozu[[83]](#footnote-83).

Gdy ofiary Pomiechówka przybyły do Warszawy, ani współpracownicy Ringelbluma, ani nikt inny w getcie nie słyszał jeszcze o początkach eksterminacji Żydów na wschodnich terytoriach okupowanej Polski, nie działały obozy zagłady. Ze względu na niesłychaną brutalność Niemców i skalę ich przemocy wobec Żydów opisywaną przez świadków Salomea Ostrowska, która opracowała relacje ocalonych, nazwała Pomiechówek „obozem śmierci”.

Ofiary pochodziły z różnych miejscowości, ale przed wywiezieniem do obozu w Pomiechówku większość z nich mieszkała w Nowym Dworze Mazowieckim lub Płońsku. W obozie utworzonym w Forcie III osadzono ich pod pretekstem braku zameldowania w miejscowościach, gdzie mieszkali. Wyselekcjonowane osoby wywożono właśnie do Pomiechówka[[84]](#footnote-84). Około 4–5 tys. Żydów przebywało w obozie do połowy sierpnia 1941 r. Wtedy dzięki staraniom członków ziomkostwa nowodworskiego oraz innych ziomkostw zrzeszających uchodźców z tych terenów, które działały w getcie warszawskim, udało się uzyskać zgodę komisarza dzielnicy zamkniętej Auerswalda na ich przyjazd. Do Warszawy przyjechało około 1200 osób[[85]](#footnote-85).

W niemal wszystkich relacjach zachowanych w ARG pojawia się wątek ogromnej brutalności Niemców wobec uwięzionych Żydów. Wiele relacji zawiera szczegółowe i bardzo sugestywne opisy znęcania się nad więźniami, upokarzania, rabowania, maltretowania i mordowania ich ze szczególnym okrucieństwem. Ponadto opisywano panujące w obozie fatalne warunki sanitarno-higieniczne: żydowscy więźniowie mieszkali w przepełnionych celach, nie mieli dostępu do wody ani urządzeń sanitarnych. Żydzi cierpieli w obozie głód, często całymi dniami nie dostawali jedzenia[[86]](#footnote-86).

Kiedy zwolnieni z obozu żydowscy więźniowie Pomiechówka dotarli do getta warszawskiego, ich los i doświadczenia wzbudzały powszechne zainteresowanie i przerażenie. Wiadomości o brutalności Niemców szybko rozprzestrzeniały się w getcie[[87]](#footnote-87). „Najokropniejsze metody Hitlera znalazły w tym forcie zastosowanie”, pisał autor reportażu o obozie[[88]](#footnote-88). Emanuel Ringelblum notował w swojej kronice, że „historia Pomiechówka, gdzie zgładzono 800 ludzi także z powodu chorób, wstrząsnęła ludnością żydowską, ponieważ pokazała, czego można się spodziewać, jeśli nie zdoła się uśmierzyć chorób w getcie”[[89]](#footnote-89). Reportaże o Pomiechówku zamieszczono w prasie podziemnej[[90]](#footnote-90). Redaktorzy „Proletariszer Gedank” uważali, że Pomiechówek uwidocznił „całą dziką przemoc i zwierzęcy stosunek żądnego krwi okupanta do bezbronnej żydowskiej ludności”[[91]](#footnote-91). Nawet świadectwa z obozów pracy napływające wcześniej do getta nie zawierały opisów tak brutalnych jak relacje ocalonych z Pomiechówka, które zmieniały ogląd tego, do czego zdolni są Niemcy wobec Żydów. Ocaleni z obozu opowiadali w getcie, iż w trakcie pobytu w Pomiechówku myśleli, że nigdy się stamtąd nie wydostaną, że są skazani na śmierć[[92]](#footnote-92).

Los ocalonych z Pomiechówka był tragiczny, co zwróciło uwagę wydawców gettowej prasy konspiracyjnej. W wydawanej przez Cukunft gazecie „Jugnt Sztime” tak opisywano przyjazd ocalałych do getta warszawskiego: „Kroczą tragicznie prześladowane postacie, strapione i zamęczone chodzące pomniki Chrystusa, w cichym sennym smutku. Idą nowodworzanie, płońszczanie, starzy mieszkańcy, nowe wdowy i sieroty z inkwizycyjnego obozu w Pomiechówku”[[93]](#footnote-93). Ludzie, którzy dotarli do Warszawy, byli załamani zarówno psychicznie, jak i fizycznie[[94]](#footnote-94). W Warszawie zamieszkali w punktach dla uchodźców, gdzie wielu z nich zmarło z głodu i chorób[[95]](#footnote-95).

### Początki Zagłady

Niemcy zaczęli zabijać Żydów na masową skalę na terenach, które wcześniej zajmował Związek Radziecki, jeszcze latem 1941 r. W ciągu kilku kolejnych miesięcy setki tysięcy Żydów zostało rozstrzelanych[[96]](#footnote-96). Kiedy dowiedziano się o tych wydarzeniach w getcie warszawskim i jak je postrzegano?

W gordonistycznym „Słowie Młodych” już latem 1941 r. pojawiły się pierwsze wzmianki o „tysiącach ofiar” na zajętych przez Niemcy „terenach wschodnich” – były one jednak niekonkretne, nie precyzowano także, że większość ofiar stanowią Żydzi[[97]](#footnote-97). W sierpniu w wydawanym przez Haszomer Hacair „Neged Hazerem” pojawił się natomiast krótki artykuł *Pogromy*, w którym informowano, że

na okupowanych przez Niemców sowieckich terytoriach rozgrywa się dalszy akt odwiecznej tragedii Żydostwa. Wszystkie ciemne elementy, zdławione pod panowaniem Sowietów, biorą sobie teraz krwawy odwet za dni upokorzenia. Płonące synagogi i domy mieszkalne, rabunek i płynąca szeroką strugą krew żydowska – oto nieodłączne akcesoria wkraczania Niemców do miast Litwy, Łotwy, Ukrainy i Besarabii[[98]](#footnote-98).

W artykule brakowało jednak konkretów. Pierwsze dokładniejsze wiadomości pojawiły się dopiero w październiku i dotyczyły wydarzeń w Białymstoku (spalenie Wielkiej Synagogi[[99]](#footnote-99)), Pińsku, Brześciu, Kobryniu, Janowie, Chomsku i Motolu oraz w miejscowościach Czyżew i Zaręby Kościelne[[100]](#footnote-100). Egzekucje w pierwszych miesiącach były rozproszone, szczególny oddźwięk w getcie warszawskim wzbudziła wiadomość o rozstrzeliwaniu Żydów w Słonimie i Wilnie. Mordom Żydów w Ponarach koło Wilna poświęcam osobny podrozdział.

W chwili wkroczenia Niemców do Słonima mieszkało tam około 20 tys. Żydów. Jeszcze w lipcu Einsatzgruppen rozstrzelały 1100 osób. We wrześniu w mieście utworzono getto. Kolejna akcja odbyła się w listopadzie – rozstrzelano wtedy około 8 tys. osób. Wiadomości na ten temat dotarły do Warszawy w listopadzie lub grudniu 1941 r., a więc już po wiadomościach z Ponar[[101]](#footnote-101). Zdaniem Sakowskiej wiadomości o masakrze w Słonimie wywarły duże wrażenie na działaczach konspiracyjnych w Warszawie[[102]](#footnote-102). Z pewnością tak było – Ringelblum notował później, że wiadomości ze Słonima, podobnie jak z Wilna, „zakryły wszystko”[[103]](#footnote-103). Relacje ze Słonima znalazły się w ARG[[104]](#footnote-104), ale w prasie brak bardziej precyzyjnych wzmianek na temat wydarzeń. Ofiary ze Słonima były za to ujmowane w zestawieniach przygotowywanych przez Oneg Szabat w kolejnych miesiącach[[105]](#footnote-105). Uciekiniera z tego miasta spotkał w getcie warszawskim w marcu 1942 r. Abraham Lewin – mężczyzna opowiedział mu o egzekucjach, zabijaniu kobiet i dzieci[[106]](#footnote-106). Zrobiło to na Lewinie duże wrażenie, bo potem, ilekroć pisał w dzienniku na temat początków Zagłady, wymieniał Słonim obok Wilna czy Chełmna[[107]](#footnote-107).

Na pewno swoimi kanałami o tym, co działo się na Kresach, dowiadywało się kierownictwo Bundu. Już w październiku „Za Naszą i Waszą Wolność” i „Jugnt Sztime” donosiły o mordach Żydów w Pińsku, Brześciu i Kobryniu; te wiadomości nie pojawiły się w gazetach innych ugrupowań[[108]](#footnote-108). Wiadomości o losie żydowskich społeczności na Wołyniu zbierała w styczniu 1942 r. łączniczka Droru Frumka Płotnicka[[109]](#footnote-109).

Jak rozumiano eksterminację Żydów na Kresach? Poalejsyjonistyczna „Undzer Weg” jeszcze w grudniu pisała, że mordercy „mają system, program: całkowicie wytrzebić i zniszczyć Żydów”[[110]](#footnote-110), a redaktorzy cukunftowskiego „Jugnt Sztime” stwierdzili, że to, co dzieje się z Żydami na terenach zajętych przez Niemców, „przerasta wszelkie granice zwyrodnialstwa i zbrodniczości”[[111]](#footnote-111). Wydaje się, że w tym momencie za tym pierwszym zdaniem mogło stać co najwyżej przeczucie charakteru Zagłady, ale jego pojawienie się świadczy o wrażeniu, jakie na konspiracji gettowej wywarły wieści ze wschodu. Wcześniej z wybuchem wojny między III Rzeszą a ZSRR wiązano głównie nadzieje na pokonanie Niemców, informacje z Kresów budziły zaś niepokój i obawę co do dalszego rozwoju wydarzeń. Zarazem radzieckie radiostacje informowały także o mordowaniu innych niż Żydzi grup ludności cywilnej. W „Morgn Frajhajt” można było przeczytać, że celem Niemców jest „zniszczenie całej ludności”, bez żadnego akcentu na Żydów[[112]](#footnote-112). W tym momencie nic nie było jeszcze jasne.

### *Zagłada litewskiej Jerozolimy*. Wiadomości z Wilna

Latem 1941 r. Niemcy zaczęli zabijać wileńskich Żydów w podmiejskich Ponarach. W egzekucjach brały udział formacje niemieckie (SS, policja) i litewscy kolaboranci. Egzekucje trwały od lipca, ale na początku października 1941 r. przeprowadzono trzy wielkie akcje, po których „małe getto” w Wilnie przestało istnieć. Do końca 1941 r. w kolejnych akcjach zamordowano tam przynajmniej 30 tys. Żydów[[113]](#footnote-113). Pod koniec 1941 r. w getcie wileńskim przebywało oficjalnie 12 tys. osób, natomiast około pozostawało 15 tys. w ukryciu[[114]](#footnote-114). Wilno, zwane „litewską Jerozolimą”, było pierwszym znaczącym skupiskiem żydowskim, przed wojną znajdującym się na terenach należących do Polski, które dotknęły masowe mordy prowadzone przez Niemców od czasu ataku na ZSRR.

Wydaje się, że szczególnie znaczącą rolę w przekazywaniu wiadomości o zagładzie Żydów na Kresach II RP oraz na Wileńszczyźnie odegrały te organizacje, które posiadały na tych terenach silną bazę lokalną, przede wszystkim więc organizacje chalucowe (z Haszomer Hacair i Drorem na czele). Po ataku III Rzeszy na ZSRR kontakty Warszawy z towarzyszami pozostałymi w Wilnie i innych miejscowościach za Bugiem zostały zerwane. Jesienią 1941 r. do Warszawy jako pierwszy przyjechał wysłany do Wilna (a także Białegostoku i Grodna) w celu zdobycia informacji polski harcerz Henryk Grabowski, współpracownik związanej z szomrami harcmistrzyni i pracownicy Zarządu Miejskiego Ireny Adamowicz. Powodem wyprawy Grabowskiego była chęć nawiązania kontaktu i zebrania wiadomości o odciętych od towarzyszy w GG przedstawicielach organizacji chalucowych w Wilnie. Inicjatorką wyjazdu Grabowskiego miała być Adamowicz. Cukierman (oraz zapewne Josef Kapłan) wyposażyli go w listy zaświadczające, że jest godzien zaufania[[115]](#footnote-115). Grabowski zapamiętał, że rozkaz udania się na wschód wydano mu w październiku, ale wydaje się, że stało to się przynajmniej miesiąc wcześniej: Sakowska pisze, że Grabowski przybył do Wilna 27 sierpnia, a Libionka i Weinbaum podają bardziej prawdopodobną moim zdaniem datę wrześniową[[116]](#footnote-116). Za pośrednictwem polskiej harcerki Ireny Dudziec Grabowski skontaktował się z chalucami, od których zdobył informacje na temat mordów w Ponarach, był też świadkiem egzekucji Żydów w kilku miejscowościach w okolicy Troków[[117]](#footnote-117). Cukierman zapamiętał, że gdy tylko Grabowski wrócił do Warszawy, spotkał się z nim na farmie na Czerniakowie. Tam Grabowski oznajmił mu, że wszyscy Żydzi z Troków zostali zamordowani, i opowiedział o Ponarach[[118]](#footnote-118). Nieco później, najprawdopodobniej 16 października[[119]](#footnote-119), do Warszawy przyjechał przebywający do tego czasu w Wilnie Arie Wilner „Jurek”. Wilner złożył dla ARG obszerną relację o mordzie Żydów wileńskich w Ponarach[[120]](#footnote-120). Opowiedział o początkach niemieckiej okupacji miasta, antyżydowskich rozporządzeniach, utworzeniu getta i wymordowaniu 45 tys. wileńskich Żydów w Ponarach. Mówił także o całkowitej likwidacji Żydów w mniejszych miejscowościach na Wileńszczyźnie, mordowaniu ludzi od noworodków po osoby starsze[[121]](#footnote-121).

Relacja Wilnera wywarła na towarzyszach z ruchu piorunujące wrażenie, w szomrowej prasie konspiracyjnej opublikowano niemal od razu artykuły dotyczące masakry w Ponarach (*Krwawe dni Wilna*, *Zagłada litewskiej Jerozolimy*) – były to pierwsze publikacje w getcie warszawskim, w których podano informacje na ten temat[[122]](#footnote-122). Wcześniej, we wrześniowym numerze poalejsyjonistycznego „Proletariszer Gedank” ukazała się krótka notka dotycząca masowego mordu Żydów przeprowadzonego „przez niemieckich zdobywców na nowo okupowanych terenach, w okolicach Białegostoku, Brześcia, Wilna i Lwowa” [[123]](#footnote-123). W kolejnym numerze gazety nie ukazał się zapowiedziany obszerniejszy artykuł na ten temat, nie sposób więc ustalić, czy środowisko PoalejSyjon-Lewicy miało wcześniej niż reszta konspiracji dostęp do bardziej precyzyjnych wiadomości na temat mordu w Ponarach[[124]](#footnote-124).

Artykuły zamieszczone w prasie szomrowej były bardzo szczegółowe. W *Zburzeniu litewskiej Jerozolimy* opisano cały okres niemieckiej okupacji Wilna, wspominano o dziesiątkach tysięcy ofiar. Podkreślano, że szomrowie w Wilnie nie pozostali bierni wobec wydarzeń i 1 października, w Jom Kipur, zebrali się na naradzie, by omówić strategię wobec tego, co się dotychczas stało. Podkreślano, że „dość spory aktyw, który ma do wypełnienia określone historyczne zadania wśród wileńskiej społeczności żydowskiej, pozostał na miejscu, chociaż miał możliwość wydostania się z tego straszliwego piekła”[[125]](#footnote-125). Z kolei w artykule *Krwawe dni Wilna* zacytowano – niemal dosłownie – fragmenty relacji Wilnera złożonej przed Oneg Szabat i zachowanej w ARG[[126]](#footnote-126) oraz, jak się wydaje, relacji betarowców[[127]](#footnote-127).

Stosunkowo wcześnie, z własnych, niezależnych kanałów, wiadomości o mordzie w Ponarach miał Bund (tak jak organizacje chalucowe dysponujący w tym mieście aktywną organizacją lokalną). Blatman pisze, że członkowie PPS (wymienia Władysława Ryńcę) pośredniczyli w tym okresie w kontaktach między kierownictwem Bundu w Warszawie a oddziałem w Wilnie. Ryńca miał poinformować liderów Bundu w Warszawie o wydarzeniach w Ponarach, przekazywał im także listy od towarzyszy z Wilna[[128]](#footnote-128). W październiku 1941 r. informacja o tysiącach Żydów rozstrzelanych w Wilnie i jego okolicach pojawiła się w „Biuletinie” oraz „Jugnt Sztime” (gdzie liczbę zamordowanych szacowano na 30 tys.)[[129]](#footnote-129). Krótką notkę na temat akcji eksterminacyjnych na wschodzie, w tym w Wilnie, podano również w bundowskim „Biuletinie” z 15 listopada. Redaktorzy zawiadamiali m.in. o tym, że cała ludność „małego getta” w Wilnie została zamordowana[[130]](#footnote-130). O tym, że „ziemie litewskie splamione zostały krwią niewinnie przelaną”, informowała w grudniu „Za Naszą i Waszą Wolność”. Pisano tam o rzezi Żydów z Kowna i „masowej rzezi Żydów” w Wilnie, której dokonywano przy użyciu karabinów maszynowych[[131]](#footnote-131).

W grudniu 1941 r. z Wilna do Warszawy przyjechała w celu zdobycia broni i przekazania informacji o zagładzie Żydów wileńskich delegacja członków ruchów młodzieżowych w składzie: Szlomo Entin (Hanoar Hacijoni), Edek Boraks (Haszomer Hacair) oraz Israel Kempner i Jehuda Pińczowski (Pińczewski; Betar)[[132]](#footnote-132). Delegacja została przysłana do Warszawy przez Syjonistyczny Komitet Koordynacyjny. Spotkali się oni warszawskimi działaczami konspiracyjnymi, a Kempner lub Pińczowski złożył relację o losie Żydów wileńskich dla ARG[[133]](#footnote-133). Entin opowiedział o eksterminacji wileńskich Żydów swoim towarzyszom z organizacji[[134]](#footnote-134). Mordechaj Tenenbaum dotarł z Wilna do Warszawy (z dłuższym przystankiem w Grodnie) później, 24 marca[[135]](#footnote-135). Jego łączniczka Tema Sznajderman zapewne była w Warszawie wcześniej (Sakowska podaje, że już w październiku 1941 r.), a w styczniu lub lutym miała wrócić do Wilna razem z Lonką Koziebrodzką, inną łączniczką Droru[[136]](#footnote-136). W trakcie pobytu w Warszawie opowiedziała na spotkaniu kierownictwa Droru o krążących w Wilnie informacjach dotyczących Ponar[[137]](#footnote-137). Pod koniec 1941 r. do Warszawy przybyła z Wilna Dorka Rubinstein, członkini Akiby, i opowiedziała członkom kibucu organizacji przy ul. Nalewki 10 o tamtejszych wydarzeniach. Na Nalewki 10 przyszedł też Szlomo Entin (członek wspomnianej wyżej delegacji) z Hanoar Hacijoni, które było dla Akiby organizacją siostrzaną[[138]](#footnote-138). Jak widać, do Warszawy przyjechali z Wilna przedstawiciele lub łącznicy niemal wszystkich organizacji konspiracyjnych, które miały tam swoje aktywne oddziały. Działacze żydowskiej konspiracji w Wilnie rozpoznali wyjątkowy charakter tego, co wydarzyło się w Ponarach, i postanowili natychmiast zaalarmować dowódców. W styczniu 1942 r. Aba Kowner z wileńskiego oddziału Haszomer Hacair wydał słynną odezwę głoszącą, że mordy w Ponarach to początek zorganizowanej eksterminacji Żydów Europy[[139]](#footnote-139). Wydaje się, że tę opinię podzielała reszta żydowskiej konspiracji w Wilnie i dlatego tak wiele organizacji wysłało w tym okresie swoich delegatów do Warszawy.

Na czas nieobecności Edka Boraksa do Wilna pojechała Tosia Altman, która miała zastąpić go tymczasowo na stanowisku dowódczym[[140]](#footnote-140). W styczniu 1942 r. Boraks i Entin wrócili do Wilna[[141]](#footnote-141). Na początku 1942 r. w Wilnie powstała konspiracyjna organizacja Zjednoczona Organizacja Partyzancka (jid. Farejnikte Partizaner Organizacje, FPO) nakierowana na zbrojny opór przeciw Niemcom i zrzeszająca przedstawicieli aktywnych w getcie organizacji, od prawicy do komunistów. Na zlecenie FPO do Warszawy przyjechała Chajka Grossman, szomerka z Białegostoku, która informowała, co działo się w tym mieście oraz w Wilnie[[142]](#footnote-142). W lutym 1942 r. Tosia Altman wróciła do Warszawy[[143]](#footnote-143) i przywiozła jeszcze więcej szczegółów na temat mordów w Wilnie. W lutym lub marcu warszawskich bundystów odwiedził ich informator z Wilna, Władysław Rońca, który zapoznał Komitet Centralny partii z nowymi szczegółami wydarzeń w Ponarach[[144]](#footnote-144).

W ARG zachowały się obszerne relacje, datowane na koniec 1941 i pierwsze miesiące 1942 r., dotyczące eksterminacji Żydów w Wilnie i okolicach. Pierwszą z nich złożył któryś z dwóch członków Betaru, którzy przybyli do Warszawy w ramach wspomnianej już delegacji młodzieży syjonistycznej. Na jej podstawie powstał zamieszczony na łamach gazety „Magen Dawid” wydanej przez Betar artykuł *Tragedia wileńska*, informujący, że Ponary stały się „grobami masowymi dziesiątków tysięcy Żydów wileńskich” i że szanse na przeżycie w wileńskim getcie mają tylko ci, którzy posiadają pracę[[145]](#footnote-145). Artykuł napisał być może Kempner lub Pińczewski – autor nazywa siebie „żywym świadkiem” opisywanych wydarzeń[[146]](#footnote-146). Artykuł o zagładzie litewskich Żydów ukazał się także w ogólnosyjonistycznej gazecie „Undzer Hofnung”[[147]](#footnote-147).

Jak interpretowano wiadomości z Ponar? W styczniu 1942 r. Kowner wydał wspomnianą odezwę, której celem było uświadomienie innym skali zagrożenia – świadkiem jego przemówienia była przebywająca wtedy w Wilnie Tosia Altman[[148]](#footnote-148). Trudno powiedzieć, w jakim stopniu odczytali ten przekaz członkowie żydowskiego podziemia w Warszawie. Z analizy artykułów dotyczących mordów na Żydach w Wilnie i na Kresach, które zamieszczono w prasie szomrowej, wynika, że interpretowano te wydarzenia jako przerażające i krwawe, ale jednak incydenty. Cukierman wspominał natomiast wiele lat po wojnie, że Wilno postrzegano już wtedy jako początek końca i „totalny wyrok śmierci na Żydów”[[149]](#footnote-149). Tej konstatacji nie potwierdza jednak lektura prasy wydawanej wówczas przez jego organizację – co zaskakujące, nie znalazły się w niej żadne wiadomości na temat mordu Żydów w Ponarach. Cukierman pisał też, że przedstawiciele starszego pokolenia działaczy politycznych w getcie warszawskim widzieli Ponary jako akt zemsty Niemców na żydowskich komunistach[[150]](#footnote-150). Pojawiały się także opinie, że o postępowaniu Niemców zadecydowała bliskość frontu[[151]](#footnote-151).

Niezależnie od tego, czy już od Ponar można datować przełom w myśleniu o niemieckiej polityce wobec Żydów, nie ulega wątpliwości, że na działaczach warszawskiej konspiracji duże wrażenie zrobiły świadectwa licznych emisariuszy z Wilna – przedstawicieli różnych organizacji żydowskich. Wilno było szczególnie mocno połączone z Warszawą, bo jak pisałam wcześniej, na początku wojny wyjechało tam ze stolicy wielu działaczy mających nadzieję na wyjazd z Polski lub kontynuowanie działalności politycznej w bardziej sprzyjających warunkach w niepodległej Litwie, niektórzy z nich zostali tam po rozpoczęciu okupacji radzieckiej. Wilno stanowiło silną bazę zarówno dla Bundu, jak i młodzieżowych organizacji syjonistycznych, których łącznicy ruszyli do Warszawy późną jesienią i zimą 1941/1942 r., by poinformować o tym, co się wydarzyło. Masowe zabijanie cywilnej ludności było szokujące. Na pewno znaczenie Ponar doceniono też w Oneg Szabat. Jak zauważa Sakowska, w spisywanie i opracowywanie relacji uciekinierów z Wilna i okolic zaangażowanych było wielu spośród najważniejszych współpracowników grupy[[152]](#footnote-152).

### *Może to jest mój ostatni krzyk*. Wiadomości o działalności obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem

#### Źródła docierających do getta warszawskiego informacji o mordowaniu Żydów w Chełmnie nad Nerem

8 grudnia 1941 r. w Chełmnie nad Nerem, wsi w Kraju Warty położonej około 12 km od Koła, zapoczął działać pierwszy obóz zagłady dla Żydów. Jego pierwszymi ofiarami byli Żydzi z okolicznych miejscowości. Ofiary mordowano przy użyciu gazu spalinowego wprowadzanego do kabiny ciężarówki, w której przewożono Żydów z pałacu w Chełmnie, gdzie byli gromadzeni, do odległego o kilka kilometrów lasu rzuchowskiego, gdzie zakopywano ich ciała. Grabarzami byli Żydzi wybrani spośród ofiar przybyłych w transportach. Z grona grabarzy rekrutowali się mężczyźni, którzy w pierwszych tygodniach działalności obozu zdołali z niego uciec. Właśnie ta grupa była jednym z głównych – choć jak pokażę nie jedynym – źródłem wiadomości o zagładzie Żydów w Chełmnie[[153]](#footnote-153).

21 stycznia 1942 r. rabin Szulman z miejscowości Grabów położonej w Kraju Warty wysłał list do krewnych w getcie warszawskim. Pisał w nim, że dowiedział się od zbiegów, iż „w pobliżu naszego miasteczka […] zabija [się], truje gazem i grzebie po 50–60 w jednym dole”. Prosił, by prawdę ogłosić „wszem i wobec”[[154]](#footnote-154). Dwa dni wcześniej rabin spotkał się ze Szlamą Winerem, uciekinierem z Chełmna, jednym z kilku, którzy w połowie stycznia 1942 r. przebywali w Grabowie. Winer opowiedział Szulmanowi o swoich przeżyciach w obozie[[155]](#footnote-155). 19 stycznia Szulman napisał list skierowany do getta łódzkiego, w którym pisał:

Miejsce, gdzie wszyscy zostają straceni, nazywa się Chełmno, niedaleko Dąbia […]. Ludzi zabija się w dwojaki sposób: przez rozstrzelanie lub zatrucie gazem. Tak się stało z miastami: Dąbie, Izbica Kujawska, Kłodawa i inne. Ostatnio sprowadzono tam tysiące Cyganów z tak zwanego obozu cygańskiego w Łodzi i od kilku dni sprowadza się tysiące Żydów z Łodzi[[156]](#footnote-156).

21 stycznia rabin spotkał się z drugim uciekinierem przebywającym w Grabowie, Podchlebnikiem, który potwierdził opowieść Winera[[157]](#footnote-157). Oba listy Szulmana wysłano przez posłańców – w przypadku listu skierowanego do Warszawy był nim sam Szlama Winer (Szlamek)[[158]](#footnote-158), który wyruszył z Grabowa przez Krośniewice i Piotrków (gdzie dotarł 5 lutego[[159]](#footnote-159)) do getta warszawskiego (przybył tam kilka dni później[[160]](#footnote-160)). W Warszawie Winer za pośrednictwem i z pomocą ziomkostwa Żydów pochodzących z Izbicy Kujawskiej (było to jego rodzinne miasto) zdołał dotrzeć do Hersza Wassera[[161]](#footnote-161). Winer złożył relację przed nim i jego żoną Blumą, współpracowniczką Oneg Szabat i kopistką grupy[[162]](#footnote-162). Szlamek opowiedział Wasserom o tym, jak został wraz z innymi Żydami wywieziony z Izbicy Kujawskiej i trafił do pałacu w Chełmnie, gdzie został wybrany do grupy Żydów, którzy – jak się później okazało – byli zmuszeni do pracy przy grzebaniu ciał zamordowanych. Szlamek pracował w Chełmnie przez kilkanaście dni, potem wraz kilkoma innymi więźniami zdołał uciec. Wasserom opowiedział bardzo szczegółowo o działaniu obozu[[163]](#footnote-163).

Cywia Lubetkin podaje, że w tym okresie Szlamek spotkał się osobiście z kilkudziesięcioma działaczami społecznymi w getcie i opowiedział o swoich przeżyciach[[164]](#footnote-164). Grupa Oneg Szabat zaopiekowała się Winerem i wsparła go finansowo[[165]](#footnote-165). Udzieliła mu też pomocy w zorganizowaniu wyjazdu do Zamościa, gdzie mieszkała jego rodzina. W czasie pobytu w Zamościu, gdzie znalazł się między 19 a 21 marca, Szlamek nadal utrzymywał kontakt z Wasserami i innymi osobami z kręgu Oneg Szabat[[166]](#footnote-166).

Relacja Szlamka nie była jedynym świadectwem, które grupa Oneg Szabat uzyskała w tym czasie na temat obozu w Chełmnie nad Nerem[[167]](#footnote-167). Dwie pozostałe zostały złożone przez ludzi, którzy wiedzieli dokładnie, co dzieje się w obozie, choć osobiście nigdy do niego nie trafili. Pierwszą z relacji złożył Uszer Taube z Kłodawy, który opisał poprzedzającą początek działalności Chełmna eksterminację Żydów z miejscowości Zagórów oraz pierwsze akcje w powiecie kolskim. Opisał też bardzo dokładnie sposób mordowania ofiar obozu w Chełmnie, wspomniał o ucieczce Abrahama Roja, Szlamy Winera i Mechla Podchlebnika w styczniu 1942 r. i zrelacjonował, co opowiadali mieszkańcom Grabowa[[168]](#footnote-168). Trzecią (po Taubem i Winerze) relację złożył Lajwe Wołkowicz z Dąbia[[169]](#footnote-169). Na polecenie tamtejszego Judenratu Wołkowicz starał się dowiedzieć, co stało się z Żydami wysiedlonymi z Koła, i zdobył wiadomości na temat działalności obozu zagłady. Przez kilka tygodni przebywał w Grabowie, gdzie spotkał zbiegów z obozu (Roja, Podchlebnika i Winera), ci zaś podali mu kolejne informacje. 21 lutego przybył do Warszawy, a pięć dni później złożył dla Oneg Szabat relację, w której opowiedział o tym, w jaki sposób zabijani są Żydzi w Chełmnie[[170]](#footnote-170). W relacjach Taubego i Wołkowicza szczególną uwagę zwraca zaangażowanie Żydów z okolicznych miejscowości w wyjaśnienie, co dokładnie dzieje się z wysiedlonymi do Chełmna – mowa w nich o żydowskich i polskich posłańcach zbierających informacje na zlecenie miejscowych judenratów. W raporcie „Wypadki chełmińskie” napisanym przez Wassera na podstawie relacji złożonych przez Winera i Taubego, mowa o gońcach wysłanych przez społeczności żydowskie w Kłodawie, Izbicy Kujawskiej, Bugaju i Sompolnie[[171]](#footnote-171) – do tej listy należy jeszcze dodać Dąbie, skąd jako posłańca wydelegowano Wołkowicza[[172]](#footnote-172).

Poza relacjami ważnym (i chronologicznie wcześniejszym) źródłem wiadomości o tym, że w Chełmnie dzieją się rzeczy budzące przerażenie okolicznych Żydów, były dla konspiracji getta warszawskiego listy z Kraju Warty (w rozdziale czwartym pisałam o nich w kontekście komunikacji rodzinnej). Adam Sitarek podkreśla, że kilka listów nadeszło do getta warszawskiego właśnie z Grabowa, gdzie Żydzi pod wpływem uciekinierów chwytali za pióro, chcąc ostrzec swych bliskich[[173]](#footnote-173). 22 stycznia 1942 r. Mirla Jachimiak pisała do brata w Warszawie, że z miejscowości, „gdzie mieszkała moja teściowa i w dwudziestu innych, dalej na zachód położonych miastach nasi bracia i siostry nie przebywają już w swoich domach i mają takie same mieszkania jak nasza matka”[[174]](#footnote-174). Do listów powstałych w Grabowie pod wpływem świadectw Podchlebnika i Winera Sitarek zalicza też list M. Targacza, którego nadawca informował, że „wszyscy ludzie z Kłodawy zostali wysiedleni do Twojego dziadka Szmuela przez Chełmno”[[175]](#footnote-175). Jeszcze w styczniu do Warszawy wysłano kolejne listy z wiadomościami o obozie w Chełmnie z Krośniewic, Kutna i Kłodawy[[176]](#footnote-176).

O skali tego zjawiska informuje niedatowany wpis z kroniki Ringelbluma, który powstał zapewne w pierwszej połowie lutego[[177]](#footnote-177): „Żydzi z Kraju Warty. Miejsca, w których odbywają się zagazowywania. Gotowość zrobienia wszystkiego, aby umrzeć z godnością. […] Nieszczęście w Kraju Warty [słowa nieczytelne] w warszawskich Żydach. Są tu rodziny, które [słowa nieczytelne] kartki z alarmującymi wiadomościami: Ratujcie nas, zawiadomcie społeczeństwo [słowa nieczytelne]. Ratujcie nas. Takie kartki przychodziły codziennie”[[178]](#footnote-178).

W literaturze najczęściej podkreśla się znaczenie świadectwa Szlamy Winera, co nie może w żaden sposób dziwić – jest ono szczegółowe, pochodzi z pierwszej ręki i opiera się nie na zasłyszanych czy zebranych informacjach, ale osobistym doświadczeniu Winera, który został zmuszony do pracy jako grabarz. Ponadto, jak pokażę dalej, rola Szlamka jako informatora Oneg Szabat o Zagładzie nie ograniczyła się do obozu w Chełmnie. O Szlamku i jego relacji wiadomo bardzo dużo[[179]](#footnote-179), ale wspomniane wyżej list od Feli z Kutna oraz relacja Uszera Taubego odsyłają nas do innego, mniej znanego, kanału obiegu wiadomości o Chełmnie nad Nerem w getcie warszawskim. To właśnie za jego pośrednictwem do Warszawy dotarły pierwsze wiadomości o obozie, następnie uszczegółowione dzięki relacji Winera.

Uszer Taube pochodził z Kłodawy, skąd udało mu się uciec tuż przed wywózką Żydów z tamtejszego getta do obozu w Chełmnie. Taube wraz z żoną Balcią oraz córką Edziunią przedostali się do pobliskich Krośniewic, gdzie zatrzymali się u spokrewnionej z nimi Róży Kapłan z domu Lewi[[180]](#footnote-180). Stamtąd Taubowie przy pomocy polskiego przewodnika o pseudonimie „Krysia” przedostali się do warszawskiego getta. Dotarli tam na początku lutego 1942 r.[[181]](#footnote-181) Gościny i pomocy udzielili im małżonkowie Dawid i Hela Lewi, brat i szwagierka Róży Kapłan. W Warszawie Uszerowi Taubemu udało się nawiązać kontakt z działaczami Bundu i grupą Oneg Szabat, dla której złożył relację[[182]](#footnote-182). Prawdopodobne wydaje się, że kontakt z warszawskimi bundystami i grupą Ringelbluma nawiązał za pośrednictwem męża Róży Kapłan, Szmuela (Samuela), kaliskiego działacza Bundu. Na samym początku wojny Kapłanowie wraz z dziećmi przedostali się do Warszawy[[183]](#footnote-183). Po jakimś czasie Róża z dziećmi z powodów materialnych przeniosła się do Krośniewic, gdzie pracowała jako krawcowa. Szmuel pozostał w Warszawie, gdzie poza udzielaniem się w Bundzie był aktywnym działaczem społecznym. „Sz. Kapłana”, delegata z Kalisza, zapamiętał Ludwik Hirszberg, którzy opisywał go jako jednego z inicjatorów idei zorganizowania Komitetu Delegatów ziomkostw reprezentujących w getcie warszawskim uchodźców z różnych miast[[184]](#footnote-184). Hersz Wasser podawał po wojnie, że Kapłan był „szanowanym działaczem” Centralnej Komisji[[185]](#footnote-185). Małżonkowie Kapłan korespondowali ze sobą regularnie, ale Róża – zapewne ze względów konspiracyjnych – listy do męża kierowała na adres Rywena Gelbarda[[186]](#footnote-186). Gelbard mógł być znajomym lub współlokatorem jej męża, niewykluczone też, że listy adresowano do głównych lokatorów mieszkań, którzy podnajmowali pokoje rozmaitym osobom[[187]](#footnote-187). W swojej notce na temat listów o Zagładzie z Kraju Warty Ringelblum wspominał o listach wymienianych przez „K. z żoną” – wydaje się, że chodziło mu właśnie o Różę i Szmuela Kapłanów[[188]](#footnote-188).

Wiadomości o działaniu obozu w Chełmnie krążyły wśród Żydów mieszkających w okolicy Koła od grudnia 1941 r. Można zgadywać, że Róża znała więcej szczegółów dzięki spotkaniu ze swym krewnym, Uszerem Taubem, a może także znajomą, Gołdą Tabaczyńską (o której piszę dalej). Taube i Tabaczyńska jeszcze grudniu 1941 r. na zlecenie kłodawskiego Judenratu gromadzili wiadomości na temat obozu. 20 lub 21 stycznia w Krośniewicach pojawił się jeden z uciekinierów z obozu, Abraham Rój[[189]](#footnote-189). 21 stycznia Róża Kapłan pisała do swego męża: „w tej chwili mówiłam z jednym, który przyszedł z Chełmia”. Używając kodu związanego ze zmarłą osobą z rodziny, przekazywała kryptoinformację o zagładzie i podkreślała, że „to nie jest bójda”. Prosiła męża, by skontaktował się z Izraelem Milejkowskim, członkiem warszawskiej Rady Żydowskiej, oraz pochodzącym z Włocławka Izaakiem Borensteinem, jednym z dyrektorów Jointu[[190]](#footnote-190), dodając, że sama już do nich pisała[[191]](#footnote-191). Jak wykazał Adam Puławski, tego samego dnia Róża Kapłan rzeczywiście napisała do Izraela Milejkowskiego. W liście powoływała się na ich dawną znajomość i informowała go:

Zaczyna się okropna tragedia. Nie wiem, czy to jest wiadome, że oczyszczono z Izbicy, z Koła, Dąbia […] Turki [sic!] i Kłodawy i nie było wiadomo dokąd […], ludzie ci nie dali znaku życia […]. Z całej [?] Kłodawy zdołał [?] uciec [?] jeden, który nam opowiedział tę tragedię […]. Rzecz ta rozgrywa się w Chełmie, jest to miejscowość w naszej okolicy. Zwracam się do Sz[anownego] P[ana], bo nas czeka to samo, co z tamtymi ludźmi. Niech świat wie: może to jest mój ostatni krzyk. Niech Sz[anowny] P[an] informuje [?], powie [?], czy pomoże[[192]](#footnote-192).

Wydaje się, że bezpośrednim impulsem, który pchnął Różę Kapłan do zaangażowania się w informowanie działaczy w warszawskim getcie o tym, co dzieje się w Chełmnie, było spotkanie z Rojem. Wysłuchanie świadka, który doświadczył okrucieństw obozu, na własne oczy widział zamordowanych Żydów, przekonało ją, że ma do czynienia ze zjawiskiem bezprecedensowym.

Róża Kapłan wskazywała Izaaka Borensteina także w liście do brata Dawida[[193]](#footnote-193). Ze sposobu, w jakim o nim pisze, można wnosić, że być może także Borensteina znała osobiście. O to, czy skontaktował się z Milejkowskim i Borensteinem, Róża pytała męża w kolejnych listach[[194]](#footnote-194). Jej kartki docierały do getta warszawskiego, ale Róża wielokrotnie narzekała na brak odpowiedzi od męża – być może zostały zatrzymane przez cenzurę w Warszawie (listy podlegały cenzurze w miejscowości nadania). Róża Kapłan rozważała podjęcie próby przedostania się do Warszawy, ale obawiała się tak niebezpiecznej podróży wraz z dziećmi zimą[[195]](#footnote-195). W miarę jak nadchodziły kolejne straszne wiadomości, coraz bardziej się wahała, przed swoim wyjazdem do Warszawy do zmiany zdania namawiała ją m.in. „Gucia”, czyli Gołda Tabaczyńska, która na początku lutego 1942 r. wyruszyła w drogę do Warszawy[[196]](#footnote-196).

W Krośniewicach w tym czasie przebywała także kobieta o imieniu Fela – to ona pisała do Szymona Szymsio, krewnego w warszawskim getcie, że po tych, którzy wyjechali z Kłodawy pozostał „tylko kadysz”. Informowała, że wybiera się do „Szwajsa” – planowała zapewne opuścić Krośniewice. Fela prosiła bliskich, by straszne wiadomości przekazali Izaakowi Borensteinowi i również pochodzącemu z Włocławka Szmuelowi Winterowi (działaczowi społecznemu i współpracownikowi Oneg Szabat)[[197]](#footnote-197). Jak wynika z zachowanych listów, Fela znała Różę Kapłan i w swoim drugim liście do Szymsio prosiła raz jeszcze, by jej krewni przekazali wiadomości o Chełmnie Szmuelowi Winterowi. „Może on już nawet wie o tem […], bo napisali o tym do p. Lewina, adres: Leszno 60/25. Idźcie więc tam zaraz i zapytajcie się go, czy już otrzymał kartę od siostry [czyli Róży Kapłan] i co on robi na to?”[[198]](#footnote-198). Fela wiedziała zatem o alarmujących wiadomościach, które Róża Kapłan wysyłała do krewnych oraz działaczy społecznych w getcie warszawskim. W ARG zachowały się oryginały dwóch pocztówek Feli wysłanych z Krośniewic[[199]](#footnote-199), a pod tą samą sygnaturą znajdują się też ich maszynowe odpisy sporządzone na jednej karcie z odpisem wiadomości z Kutna – tej samej, którą przedrukowała „Morgn Frajhajt”. Być może nadawczynią była ta sama osoba, która po nadaniu dwóch pierwszych pocztówek wyjechała z Krośniewic do pobliskiego Kutna, ale tej hipotezy nie da się zweryfikować – w ARG nie ma oryginału pocztówki z Kutna, nie można więc porównać charakterów pisma[[200]](#footnote-200).

Pokrewieństwo z Różą Kapłan rzuca więcej światła na losy Uszera Taubego po przyjeździe do Warszawy. Podczas gdy Szlamkowi dotarcie do Wassera zajęło parę dni, Taube złożył relację praktycznie zaraz po przyjeździe[[201]](#footnote-201). Spowinowacony z Taubem mąż Róży Szmuel Kapłan był także działaczem CKU, a funkcję sekretarza tej instytucji pelnił od stycznia 1941 r. Hersz Wasser[[202]](#footnote-202). Choć Winter (do kontaktu, z którym zachęcała Fela) współpracował z grupą Oneg Szabat, wydaje się, że Uszer Taube mógł dotrzeć – za pośrednictwem Szmuela Kapłana – od razu do Wassera. Jego relacja dla Oneg Szabat, którą spisał osobiście w zeszycie szkolnym, powstała prawdopodobnie już w drugim tygodniu lutego, wkrótce po jego przybyciu do Warszawy.

Około 17 lutego 1942 r.[[203]](#footnote-203) został wydany numer 5 innej gazety Poalej Syjon-Lewicy, „Proletariszer Gedank”, w którym niemal dosłownie przywołano relację Taubego dla Oneg Szabat. Taube pisał np.:

Do tego samochodu zapędzano w bestialski sposób 50 osób, hermetycznie zamykano drzwi i szofer naciskał guzik. Samochód zaczynał hałasować i jednocześnie dały się słyszeć ze środka potworne krzyki, lamenty i „Szma Israel”. Auto stało tak 15 minut po czym jechało ze swoim ładunkiem do lasu. Także tam zatrzymywało się na 15 minut, po których otwierano drzwi i wysypywały się ze środka ciała.

W „Proletariszer Gedank” ten fragment brzmiał następująco:

Do piwnicy podjeżdżał specjalny samochód, do którego razami zapędzano tych 50 Żydów. Samochód hermetycznie zamykano, szofer naciskał guzik, silnik zaczynał wydawać głośne dźwięki i jednocześnie dawały się słyszeć okrutne głosy i krzyki. Samochód z pracującym silnikiem stał tak przed piwnicą z 15 minut. Krzyki w środku stopniowo cichły i potem odjeżdżał on do lasu, do przygotowanych masowych grobów, i wysypywał 50 martwych ciał…

Dalej Taube relacjonował: „Przy pracy grabarze nie mogli okazać nawet cienia jakichkolwiek emocji, za jedno mrugnięcie okiem natychmiast rozstrzeliwano i wrzucano do grobu”[[204]](#footnote-204). Fragment ten w „Proletariszer Gedank” brzmiał tak: „Gdy zmuszony grabarz przerywał swoją przerażającą pracę albo wykazywał zdenerwowanie, na miejscu go zastrzelono”[[205]](#footnote-205).

W lutym do Warszawy dotarła Gucia (Gołda) Tabaczyńska, jeszcze jedna uciekinierka z Kraju Warty, która miała stać się ważną informatorką Oneg Szabat o wydarzeniach na tych terenach, a także współpracowniczką grupy[[206]](#footnote-206). Ona również należała do kręgu towarzyskiego Róży Kapłan – były bliskimi znajomymi. Sama Tabaczyńska nigdy nie złożyła relacji dla Oneg Szabat, ale dzięki niej do ARG trafiło wiele innych dokumentów. Tabaczyńska pochodziła z Kłodawy, natomiast krewni jej matki najprawdopodobniej jeszcze przed wojną mieszkali w Warszawie. W grudniu 1941 r. Tabaczyńska została wysłana do Koła, by dowiedzieć się więcej o planowanych wysiedleniach[[207]](#footnote-207). Akcja likwidacyjna w Kłodawie odbyła się w dniach 9–12 stycznia 1942 r., tuż przedtem Tabaczyńska zdołała wyjechać do pobliskich Krośniewic. Jak wspominałam, wyruszyła stamtąd do Warszawy na początku lutego 1942 r.[[208]](#footnote-208) Nowicki podaje, że kontakt z Oneg Szabat Tabaczyńska nawiązała za pośrednictwem ziomkostwa kłodawian, ale moim zdaniem nie można wykluczyć, że skorzystała, tak jak Uszer Taube (którego znała jeszcze Kłodawy), z pomocy Szmuela Kapłana. W getcie warszawskim Tabaczyńska została, jak podaje ten badacz, „delegatką ziomkostw” miasteczek z terenów Kraju Warty. Była łączniczką na tereny wcielone do Niemiec[[209]](#footnote-209). Do ARG przekazała listy, które na jej warszawski adres (Dzielna 18/5) słali znajomi i przyjaciele z Włocławka, Żychlina czy Ozorkowa[[210]](#footnote-210). Róża Kapłan, Gołda Tabaczyńska, Uszer Taube oraz nieznana z nazwiska Fela należeli do jednego kręgu rodzinno-towarzyskiego. Dzięki informacjom, które pozyskały te osoby, oraz ich determinacji w alarmowaniu na temat Chełmna wiadomości na temat obozu szybko trafiły do działaczy podziemia w getcie warszawskim.

#### Chronologia napływania wiadomości o Chełmnie do getta warszawskiego

Pierwsze listy dotyczące eksterminacji Żydów w Chełmnie nad Nerem napłynęły do getta warszawskiego w styczniu 1942 r. Na 21 stycznia datowany jest list rabina Szulmana, wiemy jednak, że posłańcem, który dostarczył go do Warszawy, był Szlama Winer – list trafił zatem do adresata nie wcześniej niż około 10 lutego.

Znacznie szybciej docierały do getta warszawskiego listy wysłane pocztą konwencjonalną. Jeszcze w styczniu i w pierwszych dniach lutego do Warszawy nadeszło kilka listów z Grabowa, a także z Krośniewic, Gąbina, Kutna i Kłodawy[[211]](#footnote-211). To właśnie list z Kutna był źródłem pierwszej wzmianki o Chełmnie podanej w prasie getta warszawskiego – w numerze 170 komunistycznej gazety „Morgn Frajhajt” wydanym 3 lutego 1942 r. czytamy:

Czytelnik pisze do nas: Z Kutna Niemcy wywieźli większość Żydów do Chełmna. Tam osadzono ich w barakach, potem baraki otoczyło SS i wszystkich Żydów zatruto gazem… To jest dosłowny tekst: „Moi drodzy. Piszę do was po raz drugi. Wszystkich nas wysłano do Chełmna i tam nas wszystkich zagazowano. Jest już 25 tysięcy martwych Żydów. Krwawa łaźnia jeszcze trwa. Natan i dziecko uratowali się cudem, więcej nikt. Ratujcie nas czym prędzej, aby nie było za późno”[[212]](#footnote-212).

Źródłem tej wiadomości był zachowany w ARG list wysłany przez kobietę imieniem Fela z Kutna (stąd redaktorzy „Morgn Frajhajt” uważali, że mowa w nim o wysiedleniu z tego właśnie miasta, tymczasem w liście mowa o likwidacji getta w odległej o nieco ponad 30 km Kłodawie[[213]](#footnote-213)). List został przez redaktorów „Morgn Frajhajt” zacytowany niemal dosłownie[[214]](#footnote-214). Co ciekawe, kilka dni wcześniej ta sama gazeta poinformowała o „wygnaniu” 10 tys. Żydów z Łodzi w nieznane miejsce[[215]](#footnote-215) oraz planowanych wysiedleniach z Kalisza i Kłodawy. Potem nie połączono tych faktów z wiadomościami z Chełmna – nie było żadnych podstaw, by tak zrobić[[216]](#footnote-216).

Kluczowe znaczenie dla ukształtowania się wiedzy o tym, co dzieje się w Chełmnie, miały zatem listy Róży Kapłan do jej męża Szmuela, działacza Bundu i CKU, i innych krewnych oraz znajomych w getcie warszawskim (w ARG zachowały się jej listy opatrzone datami od 12 stycznia do 22 lutego 1942 r.). Grupa osób powiązanych z Kapłanami (w tym spokrewniony z Różą Uszer Taube czy jej bliska znajoma Gołda Tabaczyńska) w zasadniczy sposób przyczyniła się do rozpowszechniania wiadomości o Chełmnie wśród działaczy konspiracyjnych w Warszawie. Róża Kapłan wysłała listy z wiadomościami o Zagładzie także do tak wpływowych działaczy jak Izrael Milejkowski.

W następnych miesiącach do Warszawy napływały listy z kolejnych miejscowości w Kraju Warty objętych akcjami likwidacyjnymi (m.in. Włocławka, Ozorkowa, Żychlina, Pachtu[[217]](#footnote-217)), ale ich znaczenie poznawcze nie było już tak duże, ponieważ wcześniej udało się zgromadzić najistotniejsze informacje dotyczące działania obozu.

Jeśli chodzi o świadectwa dotyczące Chełmna złożone w getcie warszawskim, pierwszą relację na temat działania tam obozu złożył przed działaczami gettowego podziemia Uszer Taube z Kłodawy, który dotarł do Warszawy wraz z żoną i córką w pierwszych dniach lutego 1942 r. (przed Szlamą Winerem). Więcej niż prawdopodobne wydaje się, że to relacja Taubego była źródłem drugiej chronologicznie (po wzmiance zamieszczonej w liście z Kutna przedrukowanym przez „Morgn Frajhajt”) wiadomości o Chełmnie opublikowanej w gettowej prasie: krótkiej notki w bundowskim „Der Weker” z 8 lutego 1942 r. (kiedy Szlamka prawie na pewno nie było jeszcze w Warszawie). Zawierała ona informacje podane tylko przez Taubego. Z tego faktu oraz z chronologii podróży Szlamy Winera do Warszawy wynika, że najpewniej to Taube był pierwszym przybyszem do getta warszawskiego, który opowiadał tamtejszej konspiracji o tym, co dzieje się w Chełmnie. W Warszawie Uszerowi Taubemu udało się nawiązać kontakt z działaczami Bundu (stąd artykuł w „Der Weker”) i grupą Oneg Szabat, dla której złożył relację[[218]](#footnote-218). Ze wzmianki o „zdesperowanych apelach” można natomiast wnosić, że wydawcy „Der Weker” – działacze Bundu – słyszeli o listach przychodzących do Warszawy z Kraju Warty.

Szlama Winer dotarł do Warszawy około 10 lutego lub nieco wcześniej. Złożył relację o Chełmnie dla grupy Oneg Szabat, spotkał się także z innymi działaczami żydowskiego podziemia w Warszawie. Jego relacja była jedyną złożoną przez naocznego świadka wydarzeń w obozie i miała ogromne znaczenie poznawcze dla osób, które się z nią zapoznały – w tym członków grupy Oneg Szabat, dla nich bowiem Szlamek pozostał, jak już wspominałam, istotnym informatorem.

W lutym do Warszawy dotarła także pochodząca z Kłodawy Gołda Tabaczyńska, która co prawda nigdy nie złożyła swojej relacji dla Oneg Szabat, ale została ważną współpracowniczką grupy, po tym jak dostarczyła do ARG m.in. kolejne listy napływające z Kraju Warty informujące o zagładzie tamtejszych społeczności żydowskich.

Ostatnia relacja o Chełmnie złożona w tym czasie przed członkami Oneg Szabat pochodziła od Lajwe Wołkowicza z Dąbia, który przybył do Warszawy 21 lutego, a pięć dni później opowiedział przedstawicielowi ARG ze szczegółami to, co wiedział na temat Chełmna. Wszystko wskazuje na to, że jego relacja nie została uwzględniona w raporcie „Wypadki chełmińskie”, który powstał prawdopodobnie jeszcze w lutym. Stanowił on pierwszą próbę uporządkowania zebranych przez grupę Oneg Szabat informacji dotyczących działalności obozu.

W następnych miesiącach kolejni uciekinierzy z Kraju Warty pojawiali się w getcie warszwskim i składali przed Oneg Szabat albo innymi organizacjami konspiracyjnymi relacje o swoich doświadczeniach (np. szomer z Żychlina, uciekinierzy z Łodzi, którzy opowiadali o tamtejszych wysiedleniach), nie przyniosły one jednak nowych wiadomości na temat działalności samego obozu, ale raczej o skali eksterminacji Żydów w Kraju Warty.

#### Recepcja wiadomości o obozie w Chełmnie nad Nerem w getcie warszawskim

Wiadomości z obozu w Chełmnie wzbudziły duży oddźwięk wśród działaczy konspiracyjnych w getcie warszawskim oraz w prasie podziemnej. Pierwsza ukazała się wzmianka w „Morgn Frajhajt” z 3 lutego, oparta na liście z Kutna.

W tym samym czasie w wydawanej przez Poalej Syjon-Lewicę gazecie „Jugnt Ruf”[[219]](#footnote-219) pisano:

Oto nadchodzą listy z miasteczek, takich jak Grabów, Izbica Kujawska, Dąbie, Krośniewice k. Kutna i inne, które mówią o następujących faktach: przybywają specjalni łapacze z SS i wyciągają z żydowskich domów wszystkich mieszkańców, od młodego do starego. Żydzi ci są następnie mordowani w okrutny sposób. Najprawdopodobniej, co wynika z wezwań pomocy i listów, stosuje się metodę trucia Żydów różnego rodzaju gazami śmiertelnymi. Po takiej straszliwej egzekucji Żydzi są chowani w masowych grobach[[220]](#footnote-220).

W artykule nie podano co prawda nazwy Chełmno (która pojawia się w „Morgn Frajhajt”), ale nie może być wątpliwości, że chodzi właśnie o ten obóz, źródłem informacji były zaś listy dochodzące z tamtych terenów. Przypomnijmy, że jednym z najbardziej prominentnych członków Poalej Syjon-Lewicy w getcie warszawskim był Emanuel Ringelblum – jestem wobec tego pewna, że także członkowie Oneg Szabat już na początku lutego wiedzieli o listach z Kraju Warty.

8 lutego w bundowskim „Der Weker” ukazała się notka oparta najprawdodpobniej na relacji Uszera Taubego, który przebywał już wtedy w Warszawie:

Nadchodzi coraz więcej informacji o barbarzyńskim mordowaniu Żydów w Rzeszy. Z szeregu miasteczek wywozi się Żydów do Chełmna […], tam pakuje się ich rozebranych na półnago (mężczyźni w kalesonach, kobiety w koszulach) do hermetycznie zamkniętych samochodów. W tychże autach są oni zatruwani gazem. Żydów, którzy nie chcieli wchodzić do samochodów, zmuszono do tego, kłując ich rozgrzanymi ostrzami. Zdarzył się tam wypadek, gdy syna zmuszono do powieszenia własnego ojca. On sam zmarł potem na atak serca. Nadchodzą zdesperowane apele o pomoc od tamtejszych Żydów, by ratowano chociaż dzieci. Dzikość hitlerowskiej bestii nie ma żadnych granic[[221]](#footnote-221).

Nie ma wątpliwości, że jej podstawą była właśnie relacja Taubego, ponieważ spośród zachowanych w ARG świadectw dotyczących Chełmna tylko w niej znajduje się informacja o synu, który powiesił swego ojca[[222]](#footnote-222). Podobne informacje (również zaczerpnięte najpewniej z relacji Taubego) zamieszczono w artykule *Gehenna Żydów w Reichu* opublikowanym w tym samym czasie w polskojęzycznej gazecie Bundu „Za Naszą i Waszą Wolność”[[223]](#footnote-223).

Ze względu na małą objętość notatki zamieszczonej w „Der Weker” sądzę, że nie została ona sporządzona według obszernej relacji, którą złożył dla Oneg Szabat, lecz była owocem innego spotkania. Można przypuszczać, że dzięki mężowi Róży Szmuelowi Kapłanowi (lub pośrednio przez jej brata Dawida Lewiego) Uszer Taube skontaktował się z warszawskimi działaczami Bundu. Żaden z nich nie zapamiętał jednak spotkania z Taubem, choć np. Bernard Goldstein pisał, że dotarły do niego wiadomości o obozie[[224]](#footnote-224). Marek Edelman wspominał, że do getta warszawskiego przybyło trzech uciekinierów, którzy donieśli o zagazowaniu w Chełmnie około 80 tys. osób, Żydów z Łodzi, miasteczek Kraju Warty oraz Romów[[225]](#footnote-225) – zapewne chodziło mu o Winera, Taubego i Wołkowicza. Edelman pisał, że mieszkańcy getta nie wierzyli w te wiadomości – stąd pomysł, by zorganizować akcję „propagandową dla uświadomienia społeczeństwa” (nie podaje, na czym ona polegała). Przyznał też, że działacze Bundu i Cukunftu „wstydzili się” za Żydów, którzy dali się w Chełmnie zaprowadzić na śmierć[[226]](#footnote-226).

Recepcji w prasie konspiracyjnej doczekała się także naoczna relacja uciekiniera z obozu Szlamy Winera. Fragmenty relacji Szlamka opublikował bundowski „Der Weker” (23 lutego)[[227]](#footnote-227). Ogólnosyjonistyczna „Undzer Hofnung” z 1 marca odwołała się do niej w artykule o mordach Żydów w okolicy Konina[[228]](#footnote-228). Artykuł na ten temat zamieściła też „Neged Hazerem” z marca 1942 r. – tam zawarto również nowe informacje przekazane przez uciekiniera z Żychlina, szomra, który złożył przed członkami grupy Oneg Szabat relację dotyczącą losu Żydów w Kraju Warty[[229]](#footnote-229). Wiadomości z Żychlina oparte na tej oraz jeszcze jednej relacji ukazały się w marcowej prasie Haszomer Hacair i Poalej Syjon-Lewicy, w której odnotowano ponadto wysiedlenia z Krośniewic i Kutna[[230]](#footnote-230). W maju „Undzer Weg” donosiła o likwidacji żydowskich społeczności w Gąbinie i Gostyninie – tamtejsi Żydzi także zostali zamordowani w Chełmnie[[231]](#footnote-231).

Wiadomości o obozie w Chełmnie znalazły się też w prasie Droru. Redaktorzy odnotowali, że do Warszawy przychodziły z tamtych terenów listy z ostrzeżeniami: „Z Krośniewic i Gąbina zostały wysłane kartki pełne śmiertelnego strachu i straszliwej rezygnacji. Według ostatnich wiadomości z setek Żydów w tych miasteczkach nikt nie ocalał. Wszystkich zamordowano w niesławnym Chełmnie”, pisano w pierwszym numerze drugiej serii „Jedies” z 26 marca. Dror zaprzestał w tym czasie wydawania gazety „Dror” i wrócił do publikowania „Jedies”, które miały zawierać wiadomości „o wszystkim, o czym wiedzieliśmy” – decyzja o wznowieniu gazety informacyjnej została podjęta pod wpływem wieści napływających z Chełmna[[232]](#footnote-232). We wspomnianym artykule zacytowano listy Róży Kapłan przysłane z Krośniewic i przywołano informację o tym, że w Chełmnie zamordowano 35 tys. Żydów łódzkich[[233]](#footnote-233). O Chełmnie pisali także redaktorzy gordonistycznego „Słowa Młodych”[[234]](#footnote-234). W wydawanej przez środowisko asymilatorów „Żagwi” opublikowano artykuł o sytuacji w Polsce u progu 1942 r., w którym znalazł się dość obszerny fragment o Chełmnie[[235]](#footnote-235). Najpewniej w marcu ukazała się rewizjonistyczna „Magen Dawid”, w której również wspomniano o „zatrważających wydarzeniach” w Izbicy, Dąbiu i Kole. Informowano, że Żydzi zostali wyprowadzeni poza miasto i byli „masowo uśmiercani trującymi gazami”[[236]](#footnote-236). W kwietniowym numerze „Undzer Hofnung” zamieszczono krótkie notki o kolejnych miejscowościach, których mieszkańców wywieziono do Chełmna: Krośniewicach, Gąbinie, Żychlinie i Kutnie. W gazecie nie znalazła się ta informacja – podano tylko, że Żydzi zostali wywiezieni w „nieznanym kierunku”[[237]](#footnote-237).

Raport „Wypadki chełmińskie”, pierwszy z kilku raportów o Zagładzie przygotowanych przez Oneg Szabat, został już w marcu 1942 r. przekazany polskiej konspiracji. Zdaniem Sakowskiej odbiorcą był Aleksander Kamiński, redaktor „Biuletynu Informacyjnego” i szef Biura Informacji i Propagandy warszawskiego okręgu ZWZ-AK[[238]](#footnote-238). Jak ustalił Adam Puławski, raport (a może i relacja Winera) dotarł także do innych ważnych przedstawicieli AK: Henryka Wolińskiego, szefa podreferatu spraw żydowskich w referacie narodowościowym Wydziału Informacji KG AK, i Antoniego Szymanowskiego, pracownika Wydziału Informacji odpowiadającego za przygotowywanie raportów o sytuacji w kraju na użytek kierownictwa AK i Delegatury Rządu[[239]](#footnote-239). Należy wspomnieć, że na podstawie relacji Taubego i Winera powstał jeszcze raport w języku niemieckim „Die Vorfälle in Kulmhof” (Wydarzenia w Chełmnie), ale nie wiadomo, czy został przekazany poza getto[[240]](#footnote-240). Swój raport uwzględniający wiadomości z Chełmna przekazał do Londynu również Bund[[241]](#footnote-241).

Ruta Sakowska podkreślała, że zarówno w obu raportach Oneg Szabat, jak i artykułach, które ukazały się w gettowej prasie, nie wspomina się o uciekinierach z obozu[[242]](#footnote-242) – choć był nim Szlamek, a Taube i Wołkowicz czerpali od uciekinierów informacje. Zamiast tego na końcu „Wypadków chełmińskich” Wasser pisał:

Wymienione wyżej szczegóły pochodzą z zeznań okolicznej ludności, do której przecież mimo wszystkich środków ostrożności dotarło echo rozgrywającej się w pałacu chełmińskim tragedii oraz przede wszystkim z opisów, wyrzucanych z okien pałacyku przez nieszczęśliwych grabarzy. Jak już było wyżej powiedziane, autentyczność ich nie podlega żadnej wątpliwości[[243]](#footnote-243).

Zdaniem Sakowskiej konspiracja starała się ukryć informacje o uciekinierach, którzy dotarli do Warszawy – Szlamek był poszukiwany przez policję[[244]](#footnote-244). Nie wszystkie gazety stosowały się jednak do tej reguły: „Undzer Hofnung” podkreślała, chcąc zwiększyć wiarygodność przekazu, że to cudem ocaleni grabarze składają relacje o mordach[[245]](#footnote-245).

Dochodzące z Łodzi wiadomości o wysiedleniu w nieznane tamtejszych Żydów, a później informacja, że trafiali oni do Chełmna, sprawiły, że ten obóz zaczęto postrzegać w szerszych kategoriach jako zagrożenie nie tylko dla lokalnych Żydów mieszkających w okolicy Koła. W pierwszych tygodniach działania ośrodka w Chełmnie zginęło tam około 6500 Żydów z bezpośredniej okolicy obozu oraz 4400 Romów z „obozu cygańskiego” w getcie łódzkim[[246]](#footnote-246). Skierowanie tam tysięcy Żydów wywiezionych z Łodzi zupełnie zmieniło skalę, w jakiej dotychczas postrzegano Chełmno. W marcu 1942 r. w „Słowie Młodych” pisano:

Transporty Żydów opuszczających getto kierowane są specjalną bocznicą kolejową, łączącą dzielnicę żydowską z Widzewem. Kierunek wyjazdu jest nieznany. Dotychczas nie ma żadnego znaku życia od „wysiedlonych” – cała akcja przedstawia ze sobą wielki znak zapytania. Pogłoski o truciu gazami odbierają sen z oczu wszystkich; pogłoski te zresztą są tylko powtarzane szeptem, nikt bowiem nie chce usłyszeć wyroku śmierci[[247]](#footnote-247).

Po przygotowaniu pierwszych raportów grupa Oneg Szabat ciągle zbierała kolejne wiadomości o Chełmnie. W kwietniowym raporcie „Drugi etap” liczbę ofiar obozu oszacowano na przeszło 40 tys. ludzi (wliczając w to 35 tys. ofiar z getta łódzkiego), poinformowano także o kolejnych zlikwidowanych społecznościach żydowskich[[248]](#footnote-248). W czerwcowym raporcie „Gehenna Żydów polskich pod okupacją niemiecką” liczbę ofiar z samej Łodzi szacowano na 50 tys. osób[[249]](#footnote-249).

\*\*\*

Chełmno było pierwszym obozem śmierci i wiadomości stamtąd miały szczególne znaczenie. Dotarły one do getta warszawskiego różnymi kanałami, a dzięki determinacji pojedynczych Żydów z Kraju Warty, świadków działalności obozu, którzy zaalarmowali działaczy konspiracyjnych w getcie warszawskim, przełomowy charakter wydarzeń w okręgu kolskim został dostrzeżony w Warszawie.

Kluczowe były dwa kanały informacyjne. Pierwszy z nich to wiadomości płynące od Żydów z Krośniewic – tam mieszkała Róża Kapłan, żona działacza Bundu, która w listach do męża w Warszawie przekazywała mu to, co wiedziała o Chełmnie, m.in. od uciekinierów z obozu. Róża Kapłan pisała listy także do innych swoich krewnych oraz działaczy w getcie warszawskim, alarmując o tym, co działo się z Żydami w okolicy Koła. To właśnie listy wysłane z tamtych okolic były źródłem pierwszych wiadomości o Chełmnie, które pojawiły się w getcie warszawskim pod koniec stycznia 1942 r. Z Różą Kapłan był spokrewniony autor najwcześniejszej relacji o Chełmnie, Uszer Taube, który w pierwszych dniach lutego dotarł do Warszawy i spisał swoje świadectwo dla grupy Oneg Szabat. Jak udało mi się ustalić, to jego relacja (a nie świadectwo Szlamy Winera) stała się podstawą pierwszych artykułów na temat działalności obozu opublikowanych w prasie konspiracyjnej. Do Hersza Wassera Taube dotarł najprawdopodobniej dzięki kontaktowi z mężem Róży Kapłan, który pracował z sekretarzem Oneg Szabat w Centralnej Komisji Uchodźców. Znajomą Kapłan była także Gołda Tabaczyńska, która podobnie jak Taube pochodziła z Kłodawy i na polecenie tamtejszego Judenratu zbierała jeszcze w grudniu 1941 r. wiadomości o obozie w Chełmnie nad Nerem. W Warszawie została współpracowniczką Oneg Szabat, która zbierała listy wysyłane w kolejnych miesiącach przez Żydów z Kraju Warty.

Drugim źródłem wiadomości był Szlama Winer, uciekinier z obozu, który przez kilkanaście dni pracował tam jako grabarz. Winer dotarł do Warszawy, zdołał skontaktować się z Wasserem i został cennym informatorem grupy Oneg Szabat, złożył bardzo dokładną relację, która od wewnątrz opisywała działanie obozu. Winer spotkał się również z innymi działaczami konspiracyjnymi w getcie warszawskim, a świadectwa złożone przez niego i Taubego stały się podstawą raportu Oneg Szabat „Wypadki chełmińskie”.

Wiadomości z Chełmna zmieniły postrzeganie niemieckiej polityki wobec Żydów przez działaczy podziemia. W miejscowościach Kraju Warty ginęły całe żydowskie społeczności, zamordowano Żydów z Łodzi. Hela Rufeisen-Schüpper, w getcie członkini Akiby, zapamiętała, że w marcu w biurze ŻTOS otrzymała „bibułę”, na której wydrukowano opis mordu w Chełmnie. Była wstrząśnięta i z trudem przychodziło jej uwierzyć w „taką okropność”[[250]](#footnote-250). Wielkie wrażenie zrobiła informacja, że w procesie eksterminacji Żydów Niemcy używają gazu – podkreślano ją często w relacjach i raportach. Dla ludzi, którzy żyli lub dorastali w cieniu Wielkiej Wojny, gdy po raz pierwszy na masową skalę zastosowano gazy bojowe, taka informacja niosła wiele złowrogich znaczeń[[251]](#footnote-251). Ringelblum pisał w maju 1942 r.: „wrażenie wywarł sposób mordowania: gazy. To straszne słowo z teraźniejszej wojny. [Gazy], które dotychczas nie były wykorzystywane przez żadną z walczących stron”[[252]](#footnote-252).

W jaki sposób wiedza na temat działalności obozu zagłady w Chełmnie wpłynęła na postrzeganie eksterminacji Żydów przed żydowskie podziemie w Warszawie? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta, ponieważ wydarzenia przyspieszały i kumulowały się – zaledwie kilka tygodni później do Warszawy nadeszły informacje o wysiedleniu z Lublina (o czym piszę dalej). Wiedza o Chełmnie była zestawiana z napływającymi od paru miesięcy relacjami o mordowaniu Żydów w Ponarach koło Wilna, a później z informacjami o obozie w Bełżcu. Wydarzenia zaczynały formować pewien logiczny ciąg, Chełmno było drugim elementem układanki, stopniowego wyłaniania się świadomości zagłady Żydów i jej totalnego charakteru. Alarmujący charakter napływających wiadomości wynikał również z tego, że wiadomości pochodziły z terenów coraz bliżej Warszawy: najpierw z Wilna (Komisariat Rzeszy Wschód), potem z okolic Łodzi (Kraj Warty), wreszcie z Lublina (Generalne Gubernatorstwo). Chełmno nie leżało na terenie objętym działaniami wojennymi, co uniemożliwiło interpretowanie napływających z tych okolic wiadomości o eksterminacji za pomocą tego klucza. Nie były to także tereny wcześniejszej okupacji sowieckiej, co z kolei eliminowało możliwość interpretowania ich jako rozprawy z komunistami. Wiadomości o Chełmnie mogły stanowić zalążek refleksji, że każdy Żyd jest zagrożony – w ten sposób można odczytać zainteresowanie prasy podziemnej tymi informacjami, poczucie działaczy konspiracyjnych, że tych informacji nie można zlekceważyć i należy je rozpowszechniać, ostrzegać przed tym, co może się wydarzyć. Chełmno stanowiło też impuls do skontaktowania się z polskim podziemiem w celu zawiadomienia o mordowaniu Żydów i poszukiwania pomocy.

### *Fala grozy*. Początek Zagłady Żydów w GG i obóz w Bełżcu

15 marca 1942 r. rozpoczęła się akcja we lwowskim getcie. Kilkanaście tysięcy Żydów wywieziono stamtąd – jak się potem okazało – do nowo utworzonego ośrodka zagłady w Bełżcu. Bełżec w przeciwieństwie do Chełmna nie był nowym obozem. Nazwa ta była wcześniej znana mieszkańcom Lubelszczyzny i nawet Warszawy[[253]](#footnote-253), bo od maja 1940 r. działał tam obóz pracy zorganizowany przez Odilo Globocnika, który później zarządzał akcją „Reinhardt”. Obóz otaczała straszna sława – w jednej z relacji z Chełma nazwano go „piekielnym”[[254]](#footnote-254). Zimą 1941/1942 r. polscy robotnicy wznieśli na terenie dawnego obozu pracy nowe budynki na potrzeby ośrodka zagłady – oczywiście nie znali ich przeznaczenia. Obóz zaczął działać 15 lub 16 marca. Pierwszy transport z Lublina dotarł do Bełżca 17 marca[[255]](#footnote-255). W tych samych dniach nadeszły transporty ze Lwowa, gdzie pierwsza akcja wysiedleńcza rozpoczęła się 15 marca i trwała do 1 kwietnia[[256]](#footnote-256).

Nad ranem 17 marca 1942 r. rozpoczęło się wysiedlenie Żydów z Lublina – także do obozu w Bełżcu. Mówiono im, że jadą do Jekaterynosławia[[257]](#footnote-257). Do getta warszawskiego wieści o wydarzeniach w Lublinie dotarły niemal od razu. Jeszcze przed rozpoczęciem wywózek niektórzy wiedzieli, że w Lublinie może się wydarzyć coś strasznego: 15 marca Cywia Lubetkin pisała w liście do Nathana Schwalba w Szwajcarii, że *szohet* (rzeźnik) przybył do Wilnickiego (czyli do Lublina, gdzie jednym z głównych aktywistów Droru był Mosze Wilnicki, który również korespondował ze Schwalbem). Miała na myśli zjeżdżających do Lublina żołnierzy z Trawnik[[258]](#footnote-258). Już 21 marca w szomrowej gazecie „Neged Hazerem” ukazał się krótki artykuł *Fala grozy*, w którym czytamy:

Zrozpaczony otwierającą się u kresu dwóch i pół lat walk przepaścią najeźdźca hitlerowski topi gniew i rozgoryczenie swego ludu w potokach krwi żydowskiej. […] Ze wszystkich stron niemieckiej okupacji nadchodzą wiadomości o rzeziach masowych i barbarzyńskich mordach ludności żydowskiej. Bestialskie wymordowanie 50 000 Żydów w Wilnie rychło przesłonięte zostało i usunięte w cień przez […] wytrucie gazem 12 000 Żydów we wsi Chełmno powiatu Kolskiego. A ostatnie dni przyniosły nowe złowrogie wieści o mordzie masowym w Żychlinie i o tajemniczych wysiedleniach z Lublina i Lwowa[[259]](#footnote-259).

W wydanej tego samego dnia także przez Haszomer Hacair „Jutrzni” pisano o nieznanym losie 5 tys. wywiezionych z Lublina oraz o planowanym wysiedleniu 33 tys. Żydów ze Lwowa[[260]](#footnote-260). Gettowa prasa poświęciła wysiedleniu ze Lwowa mniej uwagi niż wydarzeniom w Lublinie – zapewne ze względu na znacznie mniejszą liczbę uchodźców z tamtych terenów, a co za tym idzie relacji świadków. W „Jugnt Ruf” opublikowanym około 20 marca informowano o 6 tys. wysiedlonych z Lublina[[261]](#footnote-261). Natomiast już 28 marca w szomrowej „Jutrzni” stwierdzono, że wywózka z Lublina nosi znamiona masowego mordu i donoszono o wywiezieniu 25 tys. ludzi[[262]](#footnote-262). 24 marca Ringelblum dokładnie opisał pierwsze dni akcji we Lwowie: „Mieli dostarczać po 1100 ludzi dziennie, ale nie byli w stanie dostarczyć takiej liczby, dlatego przestali honorować zaświadczenia prywatnych zakładów [pracy]”. Dodawał, że część z tysięcy ludzi wywieziono na „Polesie, na Wschód”[[263]](#footnote-263).

Po wiadomościach o wysiedleniu Żydów z Lublina część działaczy konspiracji nie miała wątpliwości, że te wydarzenia układają się w logiczną całość z tym, co wcześniej wydarzyło się na Kresach, w Wilnie i Chełmnie. Lublin był pierwszym miastem w Generalnym Gubernatorstwie, gdzie zdarzyło się coś podobnego – potwierdzało to najgorsze przypuszczenia, że Niemcy planują eksterminację Żydów. „O ile dotąd istniała jeszcze dla kogokolwiek jakakolwiek wątpliwość co do prawdziwych zamiarów Hitlera względem Żydów, to ostatnie [wydarzenia?] musiały wątpliwość tę ostatecznie rozproszyć”, pisali redaktorzy szomrowej „Jutrzni”[[264]](#footnote-264).

#### Źródła wiadomości o Bełżcu w getcie warszawskim

Tak jak w przypadku Wilna i Chełmna nad Nerem, najważniejszym źródłem wiadomości o Bełżcu byli uciekinierzy z terenów objętych akcjami likwidacyjnymi. Pierwsi uciekinierzy z Lublina dotarli do Warszawy bardzo szybko[[265]](#footnote-265). 5 kwietnia Adam Czerniaków zapisał w dzienniku, że w budynku Gminy siedzi 30 „lubliniaków” – zapewne uciekinierów z getta lub transportów[[266]](#footnote-266). Opowiedzieli o blokadach domów i ulic oraz tysiącach wysiedlonych pociągami w „nieznanym kierunku”. Relacje od uciekinierów z Lublina spisywali członkowie grupy Oneg Szabat[[267]](#footnote-267). Równolegle pojawiły się podobne wiadomości ze Lwowa[[268]](#footnote-268). Zarówno w wypadku wysiedleń z Lublina, jak i Lwowa pojawiła się informacja, że w pierwszej kolejności zostały wywiezione osoby korzystające z opieki społecznej lub niepracujące[[269]](#footnote-269).

Swoich wysłanników udało się przysłać z Lublina do Warszawy także organizacjom konspiracyjnymi. W kwietniu do Warszawy przybyli z Lublina dwaj członkowie Betaru, Cwi i Mosze Zilberbergowie, i opowiedzieli o wysiedleniu z tego miasta[[270]](#footnote-270). Cwi był policjantem, a Mosze uciekł z Lublina, cudem unikając wysiedlenia. „Od niego dowiedzieliśmy się całej prawdy. To, co usłyszeliśmy, przekraczało nasze wyobrażenia”, wspominał w swoim dzienniku w czerwcu 1942 r. Ruben Felschuch[[271]](#footnote-271). Dawid Wdowiński zapamiętał, że zaaranżował spotkanie Zilberbergów z Adamem Czerniakowem, który jednak uznał przekazane przez ich wiadomości za przesadzone i powołał się na obietnicę gubernatora Franka, że getta w Radomiu, Krakowie i Warszawie będą nadal istnieć. Wdowiński podaje, że spotkał się jeszcze z innymi przedstawicielami gettowej elity: historykiem Icchakiem Schipperem, byłym dyrektorem Żydowskiego Funduszu Narodowego Eliezerem Lipe Blochem oraz Dawidem Guzikiem z Jointu[[272]](#footnote-272). Bloch i Guzik współpracowali z Oneg Szabat, więc najpewniej znali te wiadomości już wcześniej.

Ponadto wiadomości o akcji w Lublinie krążyły też drogą urzędową. Sam Czerniaków o wysiedleniach z Lublina (a także Lwowa i Mielca) słyszał już dzień po ich rozpoczęciu – 18 marca[[273]](#footnote-273). Być może otrzymał te wiadomości telefonicznie – David Silberklang podaje, że Josef Siegfried z lubelskiej Rady Żydowskiej i ŻSS poinformował o wysiedleniu centralę ŻSS w Krakowie już 17 marca rano. Dwa dni później, 19 marca, Siegfried dzwonił do Krakowa z wiadomością, że transporty kierowane są do Bełżca, a nie na tereny wcześniej zajmowane przez ZSRR[[274]](#footnote-274). Nie da się wykluczyć, że również warszawska Rada Żydowska lub ŻSS otrzymały telefoniczną wiadomość z Lublina[[275]](#footnote-275). Niestety, dokumenty warszawskiego Judenratu ocalały jedynie szczątkowo i trudno na ich podstawie wyciągać wnioski o wiedzy urzędników i kierownictwa Rady Żydowskiej na temat Zagłady. Wydaje się jednak, że także obieg dokumentów związany z napływem do Warszawy uciekinierów z tamtych terenów wpływał na rozpowszechnianie informacji o cierpieniach lubelskich Żydów. Ze względu na znacznie większą liczbę uciekinierów niż z Kraju Warty urzędnicy pracujący w warszawskiej Radzie Żydowskiej czy ŻSS mieli najprawdopodobniej o wiele więcej interakcji z uciekinierami z Lublina (choćby wokół spraw urzędowych, takich jak organizacja meldunku, kartek żywnościowych czy miejsca w schroniskach dla uchodźców), a tym samym większą wiedzę na temat tego, co się tam stało.

1 kwietnia Adam Czerniaków notował: „wiadomości z Lublina. 90% Żydów ma w ciągu kilku dni opuścić Lublin”[[276]](#footnote-276). Jego biograf Marcin Urynowicz podaje, że Czerniaków już pod koniec 1941 r. słyszał od władz niemieckich, że możliwe jest wysiedlenie Żydów z Warszawy, a w lutym 1942 r. dotarły do niego krążące wśród mieszkańców getta pogłoski o „wysiedleniu, przesiedleniach etc.”. Prezes Rady Żydowskiej podejrzewał jednak, że chodzi o wywiezienie wyłącznie „elementu nieprodukcyjnego”[[277]](#footnote-277).

Informacja o tym, że wysiedleni z Lublina są przewożeni do Bełżca, znalazła się już w pierwszym numerze „Wiadomości” wydawanych przez Oneg Szabat:

Według sprawdzonych źródeł lubelskich Żydów – jak również Żydów z innych miasteczek Lubelszczyzny – wysyła się do Bełżca, do tamtejszego obozu. […] Wśród ludności żydowskiej na Lubelszczyźnie krążą pogłoski, że w obozie w Bełżcu Żydów zabija się tak samo jak w Chełmnie, tzn. zatruwa się ich gazem […]. Po pierwszym transporcie [z Lublina] deportowano jeszcze 2000 Żydów, o których do dziś nie ma jakichkolwiek wieści. Teraz mają wywieźć 20 000 (dwadzieścia tysięcy) Żydów, po 2000 dziennie[[278]](#footnote-278).

Źródłem informacji był najprawdopodobniej list od Szlamy Winera do Hersza Wassera, w którym wymienił on miejscowości później przywołane w „Wiadomościach” (Lublin, Izbica Lubelska, Biłgoraj, Rawa Ruska) oraz zawarł informację, że ofiary Bełżca są mordowane w taki sam sposób jak w Chełmnie. Szlama Winer ponownie okazał się dla grupy Oneg Szabat bardzo ważnym informatorem. Winer jeszcze w marcu został przez grupę wysłany do Zamościa, gdzie mieszkała jego rodzina, a stamtąd komunikował się listownie z Herszem Wasserem. Pod koniec marca[[279]](#footnote-279) napisał do Wassera w liście, który stał się podstawą artykułu w „Wiadomościach”:

Od kuzyna z Lublina odtrzymałem ukłony i z Izbicy Lub. też odtrzymałem ukłony od Rodzyny i tak dalej, z całej Rodzyni piszą mi, że poszli na Ojlem Ejmes [cmentarz] w taki sposób, jak w Helmnie niech p. sobie wyobraży moje rozpać, już nie mam szyli do płakania, ja już na pewno piszę do p. ostatni list i ja na pewno też pujde, gdzie moje Rodzice poszli i w taki sposób.

Szanowny P. Wasser. Niech mi p. doradzi, co ja mam zrobić, a żeby się zobaczyć z p. Kohnem [wrócić do Warszawy], a jak nie, to ja się z Wami nigdy nie zobacie, a chetnie chciałbym się koniecznie zobaczyć i opowiadać moje przejszcie i wogóle o wszystkiem opowiadać, das Bajs olem ist in Bełżyc [cmentarz jest w Bełżcu] to jest to same […] co w Helmnie, ukłony też odtrzymałem od kuzynki, co się z nią nie wydziałem dosyć długo, ona obecnie była w Rawe Ruskę i pojechała też na olem emes [cmentarz], dziadek mi też dopiero umarł w Biłgoraj, tak że nie mam z Rodziny nikogo, wyobrażaj pan sobie moje zmartwienie, co ja przechadzam i to nie tylko mnie się zdaje, że się w krotce zobacie z p. Chaim Rywen Izbicki [zamordowany w Chełmnie przyjaciel Szlamka], to ja bym się chciał koniecznie zobaczyć lepiej z Wami […] pozostaje z wysokiem szacunkiem. On zamraża [morduje] w taki sam sposób, jak w Chełmnie, zbliża się nasza kolej. Cmentarz jest w Bełżcu, on już zamroził [wymordował] miasteczka, które wymieniłem w liście[[280]](#footnote-280). Konczam, caluje Was wszystkich[[281]](#footnote-281)

Winer rozpoznał w wiadomościach i pogłoskach z miast Lubelszczyzny spływających do Zamościa analogię do wydarzeń w okolicach Chełmna nad Nerem i postanowił o tym jak najszybciej poinformować Wassera. Podobieństwo do Chełmna, kilkakrotnie w liście podkreślone („to jest to samo”), stało się dla niego źródłem przerażenia i rozpoznania („nadchodzi nasza kolej!”). Powtórnie przeżywane doświadczenie nadchodzącej Zagłady i reminiscencje z Chełmna pozwoliły Winerowi dopuścić do siebie przeczucie śmierci, a może nawet rozpoznać planowy charakter Zagłady. 12 kwietnia wraz z większością zamojskich Żydów został wywieziony do obozu śmierci w Bełżcu i tam zamordowany[[282]](#footnote-282). Szlama Winer był jednym z bardzo nielicznych, którzy dwukrotnie znaleźli się w trybach niemieckiej maszyny śmierci. Niewiele spośród ofiar mogło odnieść to, co je spotykało, do jakichś innych doświadczeń i w ten sposób zrozumieć, co im się przydarza[[283]](#footnote-283). Relacja i listy Szlamka są zupełnie wyjątkowym świadectwem takiego podwójnego doświadczenia Zagłady.

Źródłem informacji zdobytych przez Szlamka mogły być rozchodzące się po całej okolicy ustalenia lubelskich Żydów, którym szybko udało się wyśledzić, że pociągi z wysiedlonymi kierowane są na linię kolejową do Zamościa. Przewodniczący zamojskiej Rady Żydowskiej Mieczysław Garfinkel wspominał, że lubelscy Żydzi próbowali się dowiedzieć, czy wysiedlonych wywieziono do Zamościa. „Niestety, nie mogliśmy tym ludziom dać żadnej uspokajającej odpowiedzi, gdyż żaden transport do Zamościa nie nadszedł”, pisał. W efekcie zamojski Judenrat rozpoczął badanie sprawy we współpracy z Radą Żydowską z Tomaszowa Lubelskiego. Po kilku dniach dzięki informacjom otrzymanym od polskich robotników kolejowych udało się ustalić, że transporty są kierowane przez odległą od Zamościa o 8 km stację Zawada, a następnie jadą do stacji Bełżec. Żydzi z Tomaszowa Lubelskiego, Krasnobrodu oraz innych okolicznych miejscowości pomogli ustalić, że „w małym lasku pobudowano kilka drewnianych baraków, doprowadzono bocznicę kolejową, przy czym wszystko ogrodzono drutem kolczastym. Ustalono dalej, że przywożeni z Lublina Żydzi zostają tam wyładowani, a puste wagony wracają natychmiast do Lublina po nowe ofiary”[[284]](#footnote-284). Wiadomości o tym, że transporty kierowane są do Bełżca, dotarły do Lublina już 19 marca (choć zapewne nie wiedziano wówczas, że Bełżec jest obozem zagłady)[[285]](#footnote-285). Już po wysiedleniu z Zamościa „specjalni wysłannicy” wyśledzili, że transport tamtejszych Żydów odjechał ze stacji Zawada w kierunku Lwowa, i donieśli, że „za stacją Bełżec urywają się wszystkie wiadomości o ofiarach”[[286]](#footnote-286). Dokładniejsze potwierdzenie zebranych informacji przyniosły relacje uciekinierów, np. 13-letniego Lejba Wolmana, który w połowie maja opowiedział w Zamościu o tym, co dzieje się w obozie[[287]](#footnote-287).

Do getta warszawskiego – a potem zapewne za sprawą adresatów do grupy Oneg Szabat – dotarły liczne listy wysłane z miejscowości, gdzie trwały akcje likwidacyjne. Nadawcy listów z Lubelszczyzny i Galicji pisali, że ich życie „przepełnione jest strachem”[[288]](#footnote-288). Daniel z Lublina informował pod koniec marca siostrę w Warszawie o tysiącach wywiezionych w nieznanym kierunku. „Anioł śmierci kroczy po ulicach”, dodawał[[289]](#footnote-289). Anonimowy nadawca listu z Lublina stwierdził, że to miasto przeżywa swoje „najczarniejsze” dni[[290]](#footnote-290). Do Warszawy dotarły także listy z innych miejscowości, gdzie spodziewano się akcji, np. Opola Lubelskiego[[291]](#footnote-291), Szczebrzeszyna[[292]](#footnote-292), Izbicy Lubelskiej[[293]](#footnote-293). Grupa Oneg Szabat zebrała też liczne relacje od uciekinierów z miejscowości, których mieszkańców wywożono do Bełżca. Opowiadali o wysiedleniach w „niewiadomym kierunku” i kreślili dokładny obraz przebiegu akcji likwidacyjnych w miejscowościach takich jak Izbica Lubelska[[294]](#footnote-294), Tarnów[[295]](#footnote-295), Zamość[[296]](#footnote-296).

Żydowscy mieszkańcy Lubelszczyzny komunikowali się z mieszkańcami innych gett – w tym zapewne Warszawy – także telefonicznie[[297]](#footnote-297). Na przykład Abraham Lewin zanotował 17 maja, że tego ranka telefonowano do Warszawy z Garbatki – w miejscowości nie było jeszcze akcji, ale tamtejsi Żydzi żyli w strachu. Przez telefon przekazano wtedy ponadto szczegóły niedawnego wysiedlenia z odległego od Garbatki o 20 km Dęblina[[298]](#footnote-298). Aleksandra Bańkowska i Tadeusz Epsztein uważają, że właśnie przez telefon – najprawdopodobniej z wykorzystaniem kanałów kontaktowych między agendami ŻSS – docierały do Warszawy informacje na temat liczby wywiezionych z danej miejscowości, które zamieszczano w biuletynach Oneg Szabat[[299]](#footnote-299). Z pewnością tak było w przypadku wywózek z Krakowa do obozu w Bełżcu – 3 czerwca Lewin notował, że Michał Weichert, przewodniczący Żydowskiej Samopomocy Społecznej w GG, dzwonił z Krakowa, by przekazać wiadomość o wysiedleniu 2 tys. Żydów „nie wiadomo nawet dokąd”[[300]](#footnote-300).

Wiadomości z Lubelszczyzny przywoziły do Warszawy również łączniczki, przede wszystkim organizacji chalucowych, aktywnie działające i często podróżujące w tamte rejony. Były one wysyłane w miejsca, z których dochodziły niepokojące pogłoski – gettowa konspiracja zaczęła aktywnie poszukiwać informacji na temat losu wysiedlanych Żydów, nie skupiała się jedynie na wiadomościach nadchodzących do Warszawy innymi drogami.

#### Ośrodki dystrybucji informacji w getcie warszawskim

W okresie napływania wiadomości z Lublina zaszła istotna zmiana w sposobie obiegu wiadomości w getcie warszawskim. Na przełomie marca i kwietnia 1942 r. grupa Oneg Szabat zaczęła publikować swój biuletyn informacyjny (pierwszy numer ukazał się pt. „Wiadomości”) pod redakcją Wassera i Gutkowskiego, w którym zamieszczano informacje o zagładzie kolejnych żydowskich społeczności na Lubelszczyźnie. O przejściu od gromadzenia świadectw do rozpowszechniania zebranych wiadomości zdecydował doniosły charakter informacji płynących z Lubelszczyzny.

„Wiadomości” miały stanowić „serwis prasowy” Oneg Szabat – korzystały z niego inne organizacje (przede wszystkim Dror, Haszomer Hacair oraz Poalej Syjon-Lewica i Prawica, których liderzy współpracowali z grupą Ringelbluma)[[301]](#footnote-301). Wśród konspiracji pojawiły się także wiadomości o Bełżcu pochodzące z innych źródeł. Wydaje się, że własnymi kanałami zdobywał je Bund. Podawane w gazetach organizacji wiadomości różnią się od biuletynów Oneg Szabat[[302]](#footnote-302). Egzemplarze biuletynów Oneg Szabat trafiły też do działaczy polskiego podziemia[[303]](#footnote-303). Jak wspomniałam, już w pierwszym numerze „Wiadomości” pojawiła się informacja, że wysiedlani z Lublina są przewożeni do Bełżca.

Wiadomości o Bełżcu oraz innych wysiedleniach na Lubelszczyźnie (np. z Izbicy Lubelskiej) i w okolicy Lwowa podane na podstawie zestawienia przedstawionego w biuletynach informacyjnych Oneg Szabat niemal natychmiast zamieściło wiele gazet podziemnych, np. gazeta Poalej Syjon-Lewicy „Jugnt Ruf”[[304]](#footnote-304), „Nowe Tory” wydawane przez Poalej Syjon-Prawicę[[305]](#footnote-305), „Nowa Młodzież” młodzieżówki Bundu, Cukunftu[[306]](#footnote-306). Należy podkreślić, że w porównaniu z dość dokładnymi wiadomościami spływającymi z Lublina i Lubelszczyzny wiadomości ze Lwowa były cokolwiek mgliste. W „Nowych Torach” pisano o 13,5 tys. wysiedlonych, których los budzi „najwyższe zaniepokojenie”[[307]](#footnote-307).

W „Undzer Weg” z 1 maja podano, że potwierdzenie informacji o mordowaniu Żydów w Bełżcu przynieśli także polscy handlarze żywności z tamtych okolic. Redaktorzy podejrzewali, że w Bełżcu zamordowano Żydów z Lublina, Sambora czy Rawy Ruskiej. To od handlarzy pochodziła fałszywa informacja, że mordowanie odbywa się tam przy użyciu prądu elektrycznego[[308]](#footnote-308). Wydaje się, że przez dłuższy czas było wiele niejasności wokół sposobu, w jaki Żydzi byli mordowani w tym obozie: 15 maja wydana przez Blok Antyfaszystowski gazeta „Der Ruf” podała informację o tym, że w Bełżcu mordowanie odbywa się w „krematoriach dla żywych ludzi”[[309]](#footnote-309).

W kwietniu kolejne szczegóły do wiadomości o Bełżcu dodały relacje łączniczek, pierwsza pochodząca z kręgów szomrowych[[310]](#footnote-310). Bardzo wcześnie, już 18 kwietnia, w szomrowej „Jutrzni” opublikowano krótki, lecz zaskakująco dokładny tekst[[311]](#footnote-311), w którym opisano zewnętrzny wygląd obozu oraz postawiono hipotezy dotyczące sposobu mordowania w nim więźniów – tu również pojawiła się wzmianka o zabijaniu prądem elektrycznym:

Oto w obozie w Be[łż]cu wzniesione zostały specjalne metalowe baraki oryginalnej konstrukcji, otoczone ze wszystkich stron wysokimi drzewami, osłaniającymi je przed niepożądanym okiem. Do tych baraków właśnie sprowadza się przybywające ciągle do Bełżca za[p]lombowane wagony z wysiedleńcami. Tutaj rozkazuje się wszystkim, kobietom, mężcz[yz]nom i dzieciom, rozebrać się do naga i wpędza się ich do wnętrza baraków. Około [pó]łnocy z baraków zaczynają dochodzić przeraźliwe jęki i krzyki, które po pół god[zin]y milkną. Przypuszcza się, że egzekucje wykonywane są przy pomocy prądu elektryczn[ego]. Szereg osób twierdzi, że widziało z całą pewnością stosy odzieży leżące w oboz[ie]. Do obozu sprowadza się bezustannie wielkie ilości drzewa, niewspółmierne do [zap]otrzebowania obozu. Na [te]j podstawie przypuszcza się, że ciała zamordowanych ule[ga]ją spaleniu[[312]](#footnote-312).

Drugą relację przywiozła z Lublina Lonka Koziebrodzka, wysłana przez Dror (najprawdopodobniej wyjechała na przełomie marca i kwietnia). Koziebrodzka także miała zdobyć wiadomości o Bełżcu[[313]](#footnote-313). W „Jedies” o wywózkach z Lublina (ale bez wzmianki o Bełżcu ani fakcie, że wysiedleni są mordowani) pisano już w numerze 26 marca[[314]](#footnote-314), w kolejnych numerach ukazały się artykuły, które te wiadomości uszczegółowiły[[315]](#footnote-315). Nie zawsze były one spójne: za nieścisłościami związanymi z funkcjonowaniem obozu w Bełżcu i pojawiającymi się w prasie podziemnej sprzecznymi wiadomościami o tym, jak mordowane są jego ofiary, stało to, że w przeciwieństwie do Chełmna nad Nerem podziemie w getcie warszawskim nie dysponowało żadną relacją uciekiniera z obozu, a tylko takie świadectwo miałoby w wielu kwestiach charakter rozstrzygający. 10 czerwca Ringelblum pisał, że w Bełżcu po wysiedlonych urywa się ślad. „Fakt, że nikomu dotychczas nie udało się uratować z obozu śmierci w Bełżcu, że nie ma dotychczas ani jednego żydowskiego lub polskiego świadka dokonywanego w Bełżcu wyniszczenia, jest najlepszym świadectwem, jak usilnie [Niemcy] troszczą się o to, aby tego rodzaju wiadomości nie rozchodziły się wśród swoich”, dodawał historyk[[316]](#footnote-316).

#### Znaczenie wiadomości o obozie zagłady w Bełżcu dla konspiracji w getcie warszawskim

Grupa Oneg Szabat nie ograniczała się w tym czasie do zbierania relacji i dokumentów oraz publikacji biuletynów. Skala wydarzeń na Lubelszczyźnie była impulsem dla sporządzenia drugiego raportu Oneg Szabat pt. „Drugi etap” (zdaniem Adama Puławskiego powstał on najpóźniej 14 kwietnia). Liczbę „wysiedlonych” z Lublina oszacowano w nim na 38 tys. osób, ale nie wymieniono Bełżca jako celu przesiedlenia i lokalizacji obozu śmierci[[317]](#footnote-317). Twórcy raportu rozumieli jednak to, co najważniejsze – że celem Niemców stała się fizyczna eksterminacja ludności żydowskiej. Odzwierciedleniem świadomości jakościowej zmiany w polityce Niemców wobec ludności żydowskiej był sam tytuł raportu. Żydzi byli mordowani zarówno na terenach wcielonych do III Rzeszy, na Kresach, jak i w Generalnym Gubernatorstwie. „Ten drugi etap uderza swą bezwzględnością i bezprzykładną konsekwencją”, pisali autorzy raportu. Liczbę ofiar już wtedy szacowali na 700 tys. ludzi[[318]](#footnote-318).

Wiadomości z Chełmna, szczególnie w zestawieniu z wcześniej napływającymi informacjami o mordach na terenach poprzednio zajmowanych przez ZSRR oraz wiadomościami o wysiedleniu Żydów z Lublina w drugiej połowie marca 1942 r. sprawiły, że działacze konspiracyjni (w tym członkowie grupy Oneg Szabat) doszli do wniosku, iż rozpoczął się „drugi etap” hitlerowskiej polityki wobec Żydów[[319]](#footnote-319). We wspomnianym raporcie charakteryzowali go następująco: „Wraz z napaścią Niemiec na Związek Rad przybywa do łańcucha niekończących się mąk mas żydowskich najstraszniejsze ogniwo – jest nim «Ausrottung» – fizyczna zagłada Żydów, «winnych» wojnie”[[320]](#footnote-320). Wydarzenia na wschodzie, przede wszystkim w Wilnie, wiadomości z okolic Chełmna nad Nerem i informacje spływające z całej Lubelszczyzny zaczęły się układać w logiczny ciąg. W działaczach podziemia rosła obawa, że coś podobnego może stać się także w Warszawie.

Tosia Altman, członkini kierownictwa Haszomer Hacair i łączniczka podróżująca na Lubelszczyznę, po wiadomościach z Bełżca podzielała już rozpoznanie Aby Kownera sprzed kilku miesięcy. W liście wysłanym w kwietniu z Hrubieszowa do przyjaciela, Adama Randa, który wówczas przebywał w Palestynie, Altman pisała: „świadomość i pewność, że nigdy się już nie zobaczymy, skłoniła mnie do pisania. Choroba Izraela i moja – wiesz, że już dość długo z nią walczymy – okazała się teraz ostatecznie nieuleczalna – tak zawyrokowali lekarze”[[321]](#footnote-321).

Głównym zadaniem grupy Oneg Szabat stało się od tego momentu zbieranie informacji i relacji o Zagładzie[[322]](#footnote-322). Miało to szczególne znaczenie w obliczu tego, że Niemcy starali się ukryć, co dzieje się ze znikającymi bez wieści wysiedlonymi Żydami. Zgodnie z zapisem Ringelbluma po Chełmnie działacze podziemia wiedzieli, że „mimo iż wróg chce nas zniszczyć, boi się jednak do tego przyznać. […] [To] znak, że […] czegoś się boją”. Ringelblum podejrzewał, że Niemcy starają się ukryć eksterminację Żydów przed Rosjanami i Amerykanami i uważał, że Żydzi z Generalnego Gubernatorstwa mają szansę uniknąć eksterminacji, jeśli zdołają zawiadomić świat[[323]](#footnote-323). W tym celu w czerwcu 1942 r. zespół Oneg Szabat przygotował swój trzeci raport, pt. „Gehenna Żydów polskich pod okupacją niemiecką”, w którym zawarto wszystkie zebrane do tego czasu informacje o zagładzie Żydów. W tym okresie zaczęła się zmieniać rola i misja grupy Oneg Szabat – oprócz zbierania informacji zaczęła ona rozpowszechniać je wśród innych organizacji konspiracyjnych w getcie warszawskim oraz przekazywać polskiemu podziemiu. Celem było dotarcie z wiadomościami o eksterminacji polskich Żydów do rządów państw sprzymierzonych.

Zanim powstał raport „Gehenna Żydów polskich pod okupacją niemiecką”, do Warszawy dotarły wiadomości o pierwszych wysiedleniach i eksterminacji Żydów w GG. Pierwsze nadeszły wiadomości z Lublina, gdzie wysiedlenie rozpoczęło się w nocy z 16 na 17 marca 1942 r. Po Ponarach i Chełmnie działacze podziemia podejrzewali i obawiali się, że niemiecka polityka wobec Żydów przeszła zasadniczą przemianę i zmierza do fizycznej eksterminacji Żydów. Po wiadomościach z Lublina i dziesiątek innych miejscowości na Lubelszczyźnie te obawy zmieniły się w pewność.

### *Salto mortale Żydów z Nowogródka*. Fałszywe wiadomości o oporze

Wiadomości o Zagładzie w Ponarach, Chełmnie i Bełżcu dały impuls do zorganizowania zbrojnego oporu w getcie. Po nadejściu z Lublina i Lwowa pierwszych wiadomości o wywózkach redaktorzy „Neged Hazerem” wzywali do oporu przeciw Niemcom: „jeśli gdziekolwiek jeszcze powtórzą się wstrząsające wypadki Wilna czy Chełmna – nie wolno zachować wobec nich bierności. Jeśli nie ma już nic do stracenia, to trzeba umrzeć przynajmniej z godnością”, pisali, przeczuwając, że cel akcji we Lwowie i w Lublinie może być taki sam jak wcześniej w Kolskiem i na Wileńszczyźnie[[324]](#footnote-324). O walkę w obliczu Zagłady apelowała także na początku kwietnia wydawana przez Cukunft „Nowa Młodzież”: „Jeśli śmierć, to przed tym walka”[[325]](#footnote-325).

Dodatkowym impulsem do formułowania takich apeli była krążąca wśród ruchów młodzieżowych w getcie fałszywa wiadomość na temat żydowskich aktów oporu wobec Niemców w Nowogródku. W „Jugnt Ruf” pisano, że w Nowogródku doszło do „akcji” podobnej jak w Wilnie. Gazeta podawała, że zginęło 1700 osób. W grudniu 1941 r. rzeczywiście rozstrzelano od kilku do kilkunastu tysięcy żydowskich mieszkańców Nowogródka. W getcie warszawskim wiadomości z Nowogródka obrosły jednak legendą, której geneza jest trudna do ustalenia. Przytaczam ją za artykułem z „Jugnt Ruf”:

Z pochwałą i głęboką satysfakcją możemy przekazać [informację] o bohaterskiej postawie tamtejszych Żydów, [zwykłych] członków ludu. Około 200 zdecydowanych na wszystko, ciężko pracujących Żydów nie poszło na śmierć z pochyloną głową i brakiem odwagi. Z bronią w ręku przystąpili bohatersko do nierównej walki. Z jednej strony po zęby uzbrojona banda z bronią maszynową i granatami, z drugiej strony nieustraszeni bojownicy.

Redaktorzy gazety wychwalali instynkt bojowników, którzy nie pozwolili się prowadzić na śmierć, i podkreślali, że ich opór ma rangę symbolu „szacunku dla życia, który nie ulega rozpaczy i rezygnacji”[[326]](#footnote-326). W walce – oprócz 200 bojowników – miało zginąć także 16 lub 20 Niemców[[327]](#footnote-327). Redaktorzy kwietniowego numeru ogólnosyjonistycznej gazety „Undzer Hofnung” liczyli natomiast, że Nowogródek stanie się przykładem dla innych żydowskich społeczności, które nie mają nic do stracenia[[328]](#footnote-328). Dodajmy, że informacja o oporze w Nowogródku nigdy nie została potwierdzona przez historyków – najprawdopodobniej do wystąpienia Żydów przeciw Niemcom nigdy tam nie doszło. Nie da się wykluczyć, że plotkę stworzono, by podbudować morale warszawskich Żydów[[329]](#footnote-329). Amos Goldberg sądzi, że podstawą fałszywej wiadomości o oporze w Nowogródku krążącej w getcie warszawskim były wiadomości na temat leśnych obozów dla ukrywających się w tamtych okolicach Żydów, które utworzyli bracia Bielscy (choć brak dowodów, by w Warszawie ktoś o nich słyszał). U źródeł pogłoski mogło tezleżeć to, że właśnie w Nowogródku w trakcie fali pogromów z 1905 r. utworzono jedną z pierwszych żydowskich grup samoobrony – pod egidą Bundu i partii socjalistycznych syjonistów. Powiązanie rzekomych aktów oporów wobec Niemców właśnie z Nowogródkiem czyniło je bardziej prawdopodobnymi, a także wpisywało je w długą historię żydowskiej walki z opresją[[330]](#footnote-330).

Nie może zatem dziwić, że szczególne znaczenie wiadomość o oporze nowogródzkich Żydów miała dla członków młodzieżowych ruchów syjonistycznych, którzy formułowali w tym czasie koncepcję walki zbrojnej przeciw Niemcom. Jako pierwsza podała ją najprawdopodobniej wydawana przez Gordonię gazeta „Słowo Młodych”. Jej redaktorów oburzały i poruszały napływające do Warszawy informacje, że Żydzi „z niezwykłą biernością, niczym stada baranów prowadzonych na rzeź” pozwalają się zabijać. Podkreślali, że „jedynie w Nowogródku wiedzieli Żydzi, jak można umierać z godnością, jak można własną śmierć okupić krwią ciemiężcy”[[331]](#footnote-331). Nowogródek miał się stać przykładem dla Żydów (a przede wszystkim młodzieży żydowskiej) w całej Polsce, pokazać, że Żydzi są zdolni do oporu i zemsty na Niemcach[[332]](#footnote-332). Podobnie pisała o rzekomych wydarzeniach w Nowogródku szomrowa „Jutrznia”: „Nowogródek ocalił honor mordowanych bez cienia oporu skupień żydowskich, stał się przykładem godnej postawy i dumnego zdecydowania”[[333]](#footnote-333). „Siła za siłę, a krew za krew”, czytamy w notce na ten temat zamieszczonej w pierwszym numerze „Jedies”[[334]](#footnote-334).

Wiadomość z Nowogródka, choć niepotwierdzona relacjami, szybko nabrała rangi symbolu i wezwania, by nie iść „bezwolnie” na śmierć. W artykule *Salto mortale Żydów z Nowogródka*, który ukazał się w „Słowie Młodych”, opór nowogródzkich Żydów porównano do czynów Samsona[[335]](#footnote-335). Emanuel Ringelblum wspominał, że podczas pesachowego sederu historyk Icchak Schiper wygłosił przemówienie, zawierające wezwanie do walki, gdyby doszło do wysiedlenia z Warszawy – na wzór bohaterskiej młodzieży z Nowogródka, którą porównał do Machabeuszy i bojowców rewolucji 1905 r.[[336]](#footnote-336) Nowogródzka legenda została tym samym wpisana w biblijny, ponadczasowy i uniwersalizujący kontekst żydowskiego bohaterstwa oraz walki o słuszną sprawę. Opowieść o oporze w Nowogródku służyła podpieraniu wezwania do samoobrony i stanowiła zachętę, by przygotowywać się do ewentualnego oporu zbrojnego w Warszawie i innych miastach.

Wiadomości na temat oporu w Nowogródku dotarły za sprawą warszawskich działaczy także do innych gett. Mordechaj Anielewicz powtórzył legendę o bohaterskim oporze nowogródzkich Żydów szomrowej młodzieży w Zagłębiu, gdzie przebywał późną wiosną i latem 1942 r. Będzińska przywódczyni szomrów Chajka Klinger zapamiętała jego słowa, że w Nowogródku walczyli młodzi ludzie, którzy zginęli „godnie”[[337]](#footnote-337). Być może to wtedy zaczęła się rodzić koncepcja śmierci z bronią w ręce, w walce jako śmierci „godnej”, która potem była istotna dla powstańców getta w kwietniu 1943 r. Autor biografii Chajki Klinger, jej syn Avihu Ronen, pisał, że Nowogródek stał się „edukacyjnym mitem” i „symbolem w długim łańcuchu symboli”, których bardzo potrzebowała przygnębiona młodzież. Opowieść Anielewicza obudziła w młodzieży w Zagłębiu nadzieję – Klinger stwierdziła, że była to nadzieja na godną śmierć i niezgoda na uleganie kłamstwom i złudzeniom tworzonym przez Niemców[[338]](#footnote-338).

Wydaje się jednak, że za legendą Nowogródka kryło się coś jeszcze: niezrozumienie zachowania tysięcy Żydów, którzy „bezwolnie” szli na śmierć, nie broniąc się. Wiara w wydarzenia z Nowogródka pozwalała wierzyć, że opór jest możliwy i ma sens. Gettowe elity intelektualne – członkowie organizacji podziemnych niewątpliwie się do nich zaliczali – znalazły w legendzie o Nowogródku remedium na swoje rozczarowanie zachowaniem „mas ludowych” w trakcie wysiedleń i spełnienie marzeń o Żydach, którzy bronią się przed Niemcami, są aktywnymi podmiotami (co mocno współbrzmiało zarówno z syjonistyczną, jak i bundowską wizją świata). W marcu i kolejnych miesiącach o „bierności” idących na śmierć pisano w gazetach konspiracyjnych i w tekstach osobistych. Wedle redaktorów „Słowa Młodych” czas wojny charakteryzował się „upadkiem ducha bojowego społeczeństwa żydowskiego” i tylko młodzież mogła stanowić ostoję „wolnego ducha żydowskiego”[[339]](#footnote-339). O „duchowej bierności graniczącej ze zdradą narodową” i „bezsensie” gettowego życia mogli przeczytać również czytelnicy rewizjonistycznej „Magen Dawid”[[340]](#footnote-340). Redaktorzy wydawanej przez Bund „Nowej Młodzieży” pisali, że trzeba położyć kres sytuacji, gdy ludzie świadomi swego losu „idą na rzeź”, a wróg musi zrozumieć, że „ma do czynienia z ludźmi”[[341]](#footnote-341). Opór był gloryfikowany, podawany jako przykład do naśladowania, utożsamiany z człowieczeństwem, a bierność opisywano jako niezrozumiałą lub wręcz hańbiącą[[342]](#footnote-342). Taką postawę jako wzór do naśladowania starali się przekazać swoim wychowankom liderzy organizacji młodzieżowych[[343]](#footnote-343).

Piszący dzienniki zastanawiali się nad psychologicznymi przyczynami braku oporu ze strony Żydów wysiedlanych ze swych miejscowości: „dlaczego takie powszechne odrętwienie?”, „Dlaczego taka uległość i bierność?”, dziwił się Abraham Lewin[[344]](#footnote-344). Ringelblum uważał, że bierność była faktem („Zupełnie nie pomogą tu kłamstwa, które rozpowszechniane są o Nowogródku […]. Żydzi nigdzie nie przeciwstawili się rzezi, szli biernie na śmierć […]. Wystarczy jeden żandarm, aby wybić całe miasteczko”), ale wyjaśniał (sam sobie?), iż wynikała z tego, że Żydzi obawiali się zastosowania przez Niemców zasady odpowiedzialności zbiorowej („robili to, aby pozwolić żyć innym, bo każdy wiedział, że podnieść rękę na Niemca znaczy sprowadzić nieszczęście na braci z innych miast, a nawet krajów”)[[345]](#footnote-345). Wszystkie pytania o to, dlaczego Żydzi się nie bronili, i oskarżenia o bierność powróciły jesienią 1942 r., po zakończeniu wysiedlenia z Warszawy.

W czasie gdy po getcie krążyła plotka o oporze w Nowogródku, zaczęły się poważniejsze rozmowy na temat przygotowania się do oporu zbrojnego, a niektórzy liderzy organizacji młodzieżowych uznali organizację samoobrony za swój najważniejszy cel[[346]](#footnote-346). 23 marca 1942 r., jeszcze zanim działacze gettowej konspiracji mieli pewność co do losu wywożonych z Lublina i Lwowa, odbyło się spotkanie przywódców organizacji podziemnych w getcie warszawskim, na którym omówiono wiadomości o eksterminacji Żydów na wschodzie i zachodzie. Cukierman, który miał wówczas mówić, że wydarzenia te wskazują na „początek totalnej zagłady Żydów”, proponował utworzenie powszechnej organizacji bojowej, ale spotkanie nie przyniosło żadnej konkretnej konkluzji. Członkowie Bundu byli sceptyczni wobec idei powołania powszechnej organizacji bojowej na tak wczesnym etapie, poza tym chcieli działać w porozumieniu z polskim podziemiem. Cukierman zapamiętał, jak Maurycy Orzech swój sceptycyzm uzasadniał tym, że „Żydzi nie są jedyni” i Polacy również giną z rąk Niemców. Miał też powiedzieć, że „nie jest rzeczą możliwą zgładzenie nas wszystkich”. Nie udało się osiągnąć porozumienia[[347]](#footnote-347). Edelman podaje, że mniej więcej w tym czasie Bund założył za to organizację bojową z Polskimi Socjalistami[[348]](#footnote-348).

Niedługo potem, również w marcu (choć niektóre źródła podają datę kwietniową), w wyniku porozumienia między komunistami z PPR a Poalej Syjon-Lewicą powstał Blok Antyfaszystowski. Przystąpiły do niego Haszomer Hacair, Dror i Poalej Syjon-Prawica. Do Bloku nie dołączył Bund, który nie chciał narażać swoich kontaktów z nieprzychylnym wobec komunistów polskim podziemiem. W ramach Bloku zaczęto się przygotowywać do powołania organizacji bojowej; członków ugrupowań tworzących Blok szkolono w ramach tzw. piątek”. Znaczenie Bloku nie ogranicza się jednak do działalności bojowej – jak zauważa Samuel Kassow, organizacja ta stworzyła podwaliny pod współpracę wszystkich ugrupowań syjonistycznych w obliczu nadchodzącej zagłady – powstał szeroki ruch oporu, składający się z wielu współpracujących ze sobą organizacji[[349]](#footnote-349). Działalność Bloku nie trwała długo – najpierw ograniczyła ją akcja Gestapo z nocy 17/18 kwietnia 1942 r. (o której piszę dalej), a potem aresztowanie czołowych działaczy PPR w maju[[350]](#footnote-350). Wkrótce po tych wydarzeniach z Warszawy wyjechała część ważnych działaczy Haszomer Hacair: Josef Kapłan, Mordechaj Anielewicz i Arie Wilner. Ich najważniejszym zadaniem miało być przekazanie oddziałom terenowym organizacji wiadomości o Zagładzie. Kapłan pojechał do Żarek, gdzie mieściła się farma szomrów[[351]](#footnote-351). Anielewicz udał się do Będzina i Sosnowca, gdzie już trwały wysiedlenia tamtejszych Żydów do Auschwitz-Birkenau[[352]](#footnote-352). Wydaje się, że działacze w Warszawie o tym nie wiedzieli. Pierwsza wiadomość o wysiedleniach z getta będzińsko-sosnowieckiego ukazała się w wydawanych przez aktywny także w Zagłębiu Dror „Jedies” 9 czerwca, a na łamach prasy szomrowej dopiero 22 czerwca w „Der Ojfbrojz”[[353]](#footnote-353). Źródłem tych informacji musiały być wiadomości od przebywającego w Zagłębiu Anielewicza i miejscowych działaczy organizacji chalucowych[[354]](#footnote-354).

Wiadomości dochodzące z całej okupowanej Polski były dewastujące dla działaczy organizacji politycznych i młodzieżowych w getcie warszawskim. Zagłada Żydów polskich stawała się faktem, a oni byli jej kronikarzami i świadkami. W nocy z 17 na 18 kwietnia w getcie warszawskim dokonywano egzekucji głównie osób związanych z podziemiem – zginęły 52 osoby, niektórzy – np. Icchak Cukierman – zrządzeniem losu uniknęli śmierci. W kolejnych dniach i tygodniach nastąpiły kolejne egzekucje[[355]](#footnote-355). Getto zaczęło żyć w strachu. W efekcie organizacje musiały znacznie mocniej zakonspirować swoją działalność, ograniczono nakłady gazet, a część grup w ogóle zaprzestała wydawania prasy. Myśl o oporze była jednak stałym punktem odniesienia dla członków organizacji młodzieżowych w getcie – jak pokażę, pozostali jej wierni także w trakcie wielkiej akcji. Jesienią 1942 r., w notatkach sporządzonych po wysiedleniu, Ringelblum pisał: „Rola młodzieży. Jedyni, którzy pozostali na polu walki, romantycy, fantaści”[[356]](#footnote-356). Wydaje się, że legenda o Nowogródku odpowiadała na fantazje działaczy gettowego podziemia w podobny sposób jak fałszywe, optymistyczne wiadomości z frontów wojny odpowiadały na dokuczający wszystkim mieszkańcom getta lęk co do tego, jak dalej potoczy się wojna. W przypadku Nowogródka wiara była tym silniejsza, że tyczyła wyidealizowanego obrazu grupy własnej. Fałszywe wiadomości – czy to na temat rzekomych zwycięstw na froncie wschodnim czy bohaterskiej samoobrony Żydów w Nowogródku – pełniły zbliżoną funkcję społeczną i psychologiczną: pozwalały zachować nadzieję na przyszłość, podtrzymywały wspólnotę oraz zapobiegały załamaniu nastrojów (w planie indywidualnym) i zapanowaniu anomii (w planie społecznym).

### *W lasach w okolicach Sobiboru znajduje się żydowski „obóz śmierci*”. Wiadomości o drugim ośrodku zagłady na Lubelszczyźnie

1 czerwca do Warszawy dotarł list z Hrubieszowa wysłany przez Brochę z tamtejszego gniazda Droru. „Piszę do Was po raz ostatni z Hrubieszowa. Już wiadomo, że wszyscy Żydzi muszą opuścić Hrubieszów”, pisała do towarzyszy. Dodawała, że nie wie, dokąd zostaną wysłani hrubieszowscy Żydzi – krążyły pogłoski o Białymstoku, ale uznawała je za niewiarygodne. „Bardzo możliwe, że czeka nas ten sam los co lublinian, wilnian i wielu innych Żydów”. Donosiła o likwidacji kibucu organizacji w Werbkowicach – prosiła, by warszawscy działacze zrobili, co w ich mocy, by odnaleźć ludzi, którzy tam pracowali[[357]](#footnote-357). Być może w odpowiedzi na ten list do miasta zostały wysłane łączniczki Droru, Frumka Płotnicka i Chawka Folman. O 6 rano w niedzielę 7 czerwca 1942 r. dotarły do Hrubieszowa, gdzie trwało jeszcze wysiedlenie tamtejszych Żydów. Widziały ludzi prowadzonych na stację: mężczyzn, kobiety, dzieci. „Ogarnęło mnie przerażenie, kiedy powoli zaczęłam rozumieć, na kogo patrzę. I co czeka tych już skazanych męczenników”, pisała jedna z nich w relacji dla Oneg Szabat[[358]](#footnote-358). Udało jej się porozmawiać z członkiem miejscowego Judenratu. „Na moje pytanie: – Dokąd? – wykonał ręką gest rezygnacji”[[359]](#footnote-359). Na początku czerwca „w niewiadomym kierunku” wywieziono około 6 tys. hrubieszowskich Żydów[[360]](#footnote-360).

7 czerwca, gdy Chawa Folman i Frumka Płotnicka były w tym miasteczku, szomrowy „Der Ojfbrojz” informował o akcji rejestracji wszystkich Żydów z Hrubieszowa, Uchań, Grabowca, Dubienki i Bełżca. Donoszono o tym, że już 2500 osób wywieziono w nieznanym kierunku. Choć redaktorzy gazety nie wspominali o Sobiborze, nie mieli wątpliwości, że wywózki są częścią akcji „wyniszczania” Żydów[[361]](#footnote-361).

Kilka dni później na stacji kolejowej w Miączynie Folman i Płotnicka usłyszały od okolicznych chłopów, że „szykuje się nowy Bełżec – Sobibór”, oraz poznały dość dokładną lokalizację obozu: przy bocznej linii kolejowej między Chełmem a Włodawą[[362]](#footnote-362). Już 13 czerwca wiadomości uzyskane przez łączniczki opublikowało drorowskie „Jedies”:

Jak udało nam się dowiedzieć na miejscu, Żydów wywieziono do Sobiboru, stacji między Włodawą i Chełmem. Znajduje się tam w lesie obóz śmierci. Do tego samego miejsca przywieziono kilka tygodni temu Żydów z Dęblina i Ryk[[363]](#footnote-363).

W tym samym numerze opublikowano list pożegnalny od jednego z chaluców, Motla (Mordechaja Bernsteina), wysłany z Hrubieszowa 3 czerwca 1942 r. Autor był tak zrozpaczony po pierwszych dniach akcji, że zwierzył się: „jedyną pociechą jest dla mnie, że przy drugim transporcie jadę i ja. Jak nie, odbiorę sobie życie”. Ukazały się także opisy wysiedlenia z Hrubieszowa oraz pobliskiego Grabowca[[364]](#footnote-364). Wiadomości zawarte w „Jedies” już następnego dnia zamieszczono nieco przeredagowane w szomrowej gazecie „Der Ojfbrojz”[[365]](#footnote-365). Pięć dni później wiadomość o Sobiborze podano w biuletynie Oneg Szabat[[366]](#footnote-366). W biuletynie już od końca maja znajdowały się wiadomości o wywózkach Żydów z takich miejscowości, jak Włodawa, Dęblin, Ryki, Końskowola, Chełm[[367]](#footnote-367), którzy – jak się dowiedziano później – zostali zamordowani w Sobiborze. Natomiast informacja o nowym obozie śmierci pojawiła się w biuletynie Oneg Szabat dopiero 18 czerwca.

Wiadomości o Sobiborze dotarły także do członków Bundu, ale stało się to stosunkowo późno. W jednodniówce „Der Glok” z 29 czerwca informowano o tragicznym przebiegu wysiedlenia z Białej Podlaskiej, ludziach „wpychanych” do pociągu, który następnie odjechał w stronę Chełma. Redaktorzy wiedzieli, że „w lasach w okolicach Sobiboru znajduje się żydowski «obóz śmierci»”, dokąd pociągami przywożeni są Żydzi z całej okolicy[[368]](#footnote-368). Źródłem tych wiadomości był najprawdopodobniej biuletyn Oneg Szabat, na którym redaktorzy prasy bundowskiej wielokrotnie opierali się, redagując wiadomości z Lubelszczyzny.

Relacja łączniczek Droru nie była jedynym źródłem wiedzy na temat działalności obozu w lasach między Chełmem a Włodawą. 17 czerwca Emanuel Ringelblum zanotował, że kilka dni wcześniej rozmawiał z „przyjacielem z Białej Podlaskiej”, który stał na czele tamtejszej pomocy społecznej i organizował wysiedlenie „do Sobiboru w okolicach Chełma, gdzie Żydzi duszeni są gazem”[[369]](#footnote-369). 6 czerwca z Białej Podlaskiej wywieziono do Sobiboru około 3 tys. Żydów. Ringelblum o wydarzeniach w miasteczku usłyszał już po czterech dniach, 10 czerwca (wtedy zamieścił notkę, że w Białej Podlaskiej dzieje się to samo, co wcześniej w Pabianicach, skąd w połowie maja tysiące Żydów wywieziono do Chełmna nad Nerem[[370]](#footnote-370); samą rozmowę ze znajomym opisał kilka dni później). Wydaje się więc, że jego przyjaciel zadzwonił do niego właśnie 10 czerwca. Oznaczałoby to, że dzięki kanałom komunikacyjnym ŻSS Ringelblum usłyszał o Sobiborze, kiedy łączniczek Droru nie było jeszcze w Warszawie. Albo nie przekazał tej wiadomości Wasserowi i Gutkowskiemu, którzy redagowali biuletyn, bo miał problem z uwierzeniem w najgorsze, albo wiadomość zdecydowano się opublikować w biuletynie Oneg Szabat, dopiero gdy została potwierdzona przez inne, niezależne źródło (relację Folman i Płotnickiej).

Z całego regionu, którego żydowscy mieszkańcy mieli wkrótce zostać zamordowani w Sobiborze, nadchodziły do Warszawy alarmujące listy, jednak nie od razu wywnioskowano, że na Lubelszczyźnie powstał drugi ośrodek eksterminacji Żydów. Obóz zagłady w Sobiborze zaczął działać najprawdopodobniej jeszcze w kwietniu 1942 r., gdy zamordowano tam około 2400 Żydów z Rejowca[[371]](#footnote-371). Anonimowy autor listu z pobliskiego Chełma pisał 10 kwietnia do przyjaciela w getcie warszawskim o panice, jaka wybuchła w mieście po wiadomościach z Rejowca, informował też, że „[słowo nieczytelne] znajduje się w pobliżu Chełma”[[372]](#footnote-372) – możemy przypuszczać, że miał na myśli ośrodek w Sobiborze. Wiadomości o wysiedleniu z Rejowca podała podziemna prasa (szomrowa „Jutrznia” z 18 kwietnia; biuletyn Oneg Szabat z 5 maja; bundowska „Za Naszą i Waszą Wolność” z maja) – wraz z błędną informacją o wysłaniu rejowieckich Żydów do Bełżca[[373]](#footnote-373). 6 czerwca w Rejowcu zatrzymały się w drodze do Hrubieszowa łączniczki Frumka Płotnicka i Chawka Folman. Przeraziła je cisza panująca na rynku, większość sklepów była nieczynna. Od miejscowej kobiety dowiedziały się, że większość rejowieckich Żydów została wywieziona pociągami, a do miejscowości przesiedlono Żydów ze Słowacji i z Protektoratu Czech i Moraw[[374]](#footnote-374).

23 maja Luba Rozenberg z Dubienki donosiła Frani Zalcman, że „wczoraj był u nas p. Kiszyniewski [aluzja do pogromu w Kiszyniowie z 1903 r.] i pojechało znów dużo osób do tego miasta, gdzie szwagier p. Tenenbaum”[[375]](#footnote-375). Kilka dni później ta sama nadawczyni pisała, że „wszyscy zostali wysiedleni, dokąd nie wiem […], wszelki ślad po nich ginie”[[376]](#footnote-376). Pod koniec maja w Dubience Niemcy zamordowali kilkadziesiąt osób, a na początku czerwca Żydów z Dubienki wysiedlono do Sobiboru.

Do Warszawy dotarły także listy z okresu akcji w Hrubieszowie[[377]](#footnote-377) i Chełmie. 21 czerwca rabin Szymon Huberband zapisał w dzienniku, że czytał list dotyczący „straszliwego” wysiedlenia z Chełma (które odbyło się miesiąc wcześniej). Jego nadawca donosił, że „nie jest to przesiedlenie z jednego miejsca na drugie, tylko z jednego świata do innego”[[378]](#footnote-378).

Wiadomości o Sobiborze przywozili również uciekinierzy z tamtych terenów, którzy w getcie warszawskim relacjonowali działaczom konspiracji przebieg akcji wysiedleńczych w swoich stronach. W maju współpracownik Oneg Szabat i listonosz Perec Opoczyński, który przy okazji wykonywania obowiązków służbowych miał wiele okazji do spotkań z ludźmi przybywającymi do getta warszawskiego, pisał o dwóch osobach, które uciekły z transportu Żydów z Michowa w powiecie lubartowskim do pociągów i dotarły do Warszawy. Zawiadamiał też, że wywieziono Żydów z Baranowa[[379]](#footnote-379). Niedługo potem, w połowie maja, zapisał kolejne tragiczne wiadomości: tym razem o wysiedleniu w nieznane Żydów z Dęblina oraz Ryków[[380]](#footnote-380). Żydów z tych miejscowości wywieziono do Sobiboru, ale wydaje się, że uciekinierzy, którzy byli informatorami Opoczyńskiego, o tym nie wiedzieli. Inny współpracownik Ringelbluma, Abraham Lewin, 3 czerwca 1942 r. rozmawiał z kobietą, która przyjechała do Warszawy z Sosnowicy pod Parczewem[[381]](#footnote-381). Opowiedziała mu, że około 2500 Żydów z okolicznych miejscowości zamordowano przy użyciu „prądu elektrycznego” (pojawiła się zatem ta sama nieścisłość, co wcześniej w przypadku Bełżca)[[382]](#footnote-382). Uciekinierka nie wymieniła nazwy Sobibór.

8 czerwca Nehamiasz Tytelman z Oneg Szabat spisał relację pary uciekinierów z Łomazów położonych kilkanaście kilometrów od Białej Podlaskiej – byli to jego przedwojenni znajomi, którzy na początku 1941 r. wyjechali z malutkim dzieckiem z getta warszawskiego na Lubelszczyznę, „aby nie umrzeć z głodu”. Ludzie ci opowiedzieli mu o wymordowaniu Żydów z miasteczek wokół Łomazów oraz wygnaniu z Białej Podlaskiej 2–3 tys. Żydów zaledwie dwa dni wcześniej. Wrócili do Warszawy, bo w Łomazach Żydzi żyli „jakby z wyrokiem śmierci w kieszeni”[[383]](#footnote-383). Oni także nie znali jeszcze nazwy obozu, gdzie zostali zamordowani Żydzi z okolic Białej Podlaskiej. Kilkanaście dni później, 17 czerwca, Opoczyński już bardzo dokładnie opisał w dzienniku wydarzenia w okolicach Hrubieszowa, które miał znać z listu. Wydaje się jednak, że głównym źródłem zanotowanych przez niego informacji była relacja Chawy Folman i Frumki Płotnickiej (struktura i układ obu tekstów jest bardzo podobny), która dotarła do niego jako współpracownika Oneg Szabat, albo artykuł zamieszczony w „Jedies”. Opoczyński zapisał wówczas nazwę obozu śmierci, w którym zamordowano Żydów z Hrubieszowa, a także Dęblina i Ryk – „Sowichód”[[384]](#footnote-384). 5 lipca Lewin zanotował, że kilka dni wcześniej rozmawiał z dziewczyną, która przyjechała z Dęblina i opowiedziała o wysiedleniu około 2500 Żydów z tego miasta do Sobiboru. „Moja rozmówczyni nie zdaje jeszcze sobie sprawy z tego, że w Sobiborze nie przetrzymuje się żywych Żydów, ale zabija się ich. Nie chce tak myśleć, ponieważ trudno jest tak myśleć”. Dziewczyna opowiedziała Lewinowi historię kobiety, która zapłaciła agentowi Gestapo za ustalenie losów deportowanych męża i synów. Agent Gestapo nie odnalazł ich w Sobiborze i przekazał kobiecie, że wywieziono ich do Pińska[[385]](#footnote-385). Na przełomie czerwca i lipca członkowie Oneg Szabat zebrali kilka relacji od uciekinierów m.in. z Hrubieszowa oraz Zamościa[[386]](#footnote-386).

#### „Coraz ciaśniejszy robi się pierścień”. Podsumowanie

Proces zbierania wiadomości z obozów zagłady pokazuje, że część organizacji konspiracyjnych blisko współpracowała ze sobą w tym zakresie. Wiadomości zdobywane różnymi drogami były ze sobą wymieniane, zestawiane i kompilowane, choć proces ten nie odbywał się zupełnie gładko[[387]](#footnote-387). Ponieważ organizacje korzystały wzajemnie ze swoich informacji i przedrukowywały je w swojej prasie, dochodziło także do powielania błędów: jak w przypadku informacji, że Żydów z Rejowca wygnano do Bełżca (faktycznie do Sobiboru), czy powtarzającej się w wielu miejscach wiadomości o wywiezieniu Żydów z Krakowa do obozu w Trawnikach, gdzie mieli zostać zagazowani (w rzeczywistości zostali zamordowani w Bełżcu). Podawano też, że w Trawnikach są mordowani Żydzi przesiedlani na Lubelszczyznę ze Słowacji i z Protektoratu Czech i Moraw[[388]](#footnote-388). Wydaje się, że wiele wiadomości o transportach w nieznanym kierunku, które w rzeczywistości kierowano do Sobiboru, początkowo wiązano z Trawnikami – warszawscy działacze domyślali się istnienia jeszcze jednego ośrodka zagłady na Lubelszczyźnie, ale aż do czerwca nie wiedzieli, gdzie się on znajduje. Dopiero po powrocie Folman i Płotnickiej do Warszawy dla działaczy konspiracji jasne się stało, że drugi obóz zagłady na Lubelszczyźnie mieści się w Sobiborze. Ten przykład dobrze pokazuje kluczową w tym czasie rolę łączniczek, które pracowały w terenie i docierały do naocznych świadków wydarzeń, dzięki czemu mogły ustalić dokładne informacje dotyczące zagłady.

Przez całą zimę i wiosnę 1942 r. do Warszawy napływały wiadomości o dziesiątkach zlikwidowanych gett, o tysiącach zamordowanych Żydów, o wysiedleniach i akcjach w Krakowie[[389]](#footnote-389), Rzeszowie[[390]](#footnote-390), Pabianicach[[391]](#footnote-391), Olkuszu[[392]](#footnote-392), Tarnowie[[393]](#footnote-393), Ozorkowie[[394]](#footnote-394), Łodzi[[395]](#footnote-395), Rohatynie, Przemyślanach[[396]](#footnote-396), Baranowie, Miechowie, Rykach[[397]](#footnote-397), Zduńskiej Woli[[398]](#footnote-398), Krośniewicach, Żychlinie, Gąbinie, Kutnie[[399]](#footnote-399), Gostyninie[[400]](#footnote-400), Lublinie, Lwowie[[401]](#footnote-401), Lubartowie, Izbicy Lubelskiej, Mielcu, Wąwolnicy, Tomaszowie Lubelskim, Zamościu, Włocławku, Łasku, Brzezinach, Chełmie, Kraśniku[[402]](#footnote-402) oraz Łodzi. Działacze podziemia skoncentrowali niemal całą swoją działalność w tym czasie na zbieraniu informacji o Zagładzie. Kompilowano biuletyny dotyczące wysiedleń i działalności obozów śmierci, w prasie podziemnej ukazało się wiele artykułów poświęconych zmianie niemieckiej polityki wobec Żydów. Wydanie pierwszego biuletynu Oneg Szabat pod koniec marca 1942 r. stanowi tu bardzo istotną cezurę: od tej pory większość organizacji konspiracyjnych, czerpiąc informacje z wydawnictwa grupy Ringelbluma, regularnie i szczegółowo informowała o zagładzie Żydów. Oczywiście grupa Oneg Szabat nie była jedynym centrum informacyjnym w getcie, ale na pewno najważniejszym – jej współpracownicy pozyskiwali informacje na własną rękę (np. zbierając relacje przyjezdnych do getta) i czerpali te zgromadzone przez inne grupy konspiracyjne (np. wiadomości zebrane przez łączniczki ruchów młodzieżowych). Zebrane z różnych źródeł wiadomości rozpowszechniali w biuletynach informacyjnych. Ich nakład był mikroskopijny, wszystkie – oprócz pierwszego – numery zachowały się w rękopisach, możliwe więc, że były rozpowszechniane tylko w odpisach, które przekazywano najważniejszym partiom i organizacjom i w ten sposób docierano do nich z informacjami. Skala wpływu grupy Ringelbluma na kształtowanie się świadomości o Zagładzie wśród żydowskiego podziemia w Warszawie była ogromna.

Współpracownicy grupy Oneg Szabat i związani z tym środowiskiem działacze polityczni rozmawiali ze świadkami działalności obozów, uciekinierami z prowincji, zbierali i czytali ich relacje. Gdy zaczęły funkcjonować obozy w Bełżcu oraz Sobiborze i rozpoczęła się zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie[[403]](#footnote-403), wielu z nich nabrało przeświadczenia, że podobny los spotka także mieszkańców getta warszawskiego. Szczególne przygnębienie wywoływały wiadomości z innych dużych miast: Lublina, Lwowa, Krakowa, Łodzi, bo los ich żydowskich mieszkańców traktowano też jako swego rodzaju zapowiedź tego, co może się wydarzyć w Warszawie. Pod koniec maja do Warszawy dotarły wiadomości o wysiedleniu około 8 tys. Żydów z Krakowa oraz planowanych akcjach w całym dystrykcie krakowskim. Opoczyński zastanawiał się w kronice po otrzymaniu tych wiadomości: „Wybiła północ – czy jest dla nas jeszcze jakiś ratunek?”[[404]](#footnote-404). 3 czerwca 1942 r. Abraham Lewin notował w dzienniku: „Pętla wokół Warszawy zacieśnia się coraz bardziej. Czy oszczędzą Warszawę i zadowolą się tylko drobnymi rzeziami i pogromami? Przykro wobec własnego sumienia stawiać tego rodzaju pytanie: czymże jesteśmy lepsi od wileńskich czy krakowskich Żydów? Dlaczego oni giną, a my mamy nadzieję, że przeżyjemy? Dlaczego?”[[405]](#footnote-405). Podobnych słów używała inna współpracowniczka Oneg Szabat, Rachela Auerbach: „Coraz ciaśniejszy robi się pierścień, raczej pętla może, zaciskająca się naokoło naszej własnej szyi”[[406]](#footnote-406). Na początku czerwca Josef Kapłan pisał na kartce wysłanej do emisariuszy Hechaluc w Szwajcarii: „[To] moja ostatnia pocztówka już chyba”[[407]](#footnote-407). Po wydarzeniach nocy 17 na 18 kwietnia w getcie warszawskim stale narastał terror – dziesiątki osób zostało zastrzelonych, w strachu żyli zarówno zwykli ludzie, jak i konspiratorzy[[408]](#footnote-408). Obawiano się akcji – plotki, że w Warszawie dojdzie do obław podobnych jak w Lublinie, pojawiły się już w maju[[409]](#footnote-409). Rada Żydowska i Adam Czerniaków osobiście przekazywali mieszkańcom getta zapewnienia Niemców, że „do niczego nie dojdzie”, ale wśród działaczy społecznych panowało napięcie i przygnębienie[[410]](#footnote-410). Los getta warszawskiego wydawał się przypieczętowany, a oni na poparcie tego przekonania mieli nie tylko krążące pogłoski, ale wiadomości, relacje i opowieści świadków oraz liczby wysiedlonych.

W czerwcu 1942 r. na podstawie wielu dokumentów zebranych do tego momentu przez Oneg Szabat powstał kolejny raport, zatytułowany „Gehenna Żydów polskich”. Opisano w nim prześladowania społeczności żydowskiej od początku wojny, wspomniano o obozach w Chełmnie i Bełżcu (ale nie o Sobiborze), podano też szacunki liczbowe żydowskich ofiar wojny – do czerwca 1942 r. zdaniem autorów raportu zginęło milion Żydów, z tego blisko 50 tys. w obozie w Chełmnie nad Nerem. Na początku lipca, trzy tygodnie przed rozpoczęciem likwidacji getta warszawskiego, raport został przekazany polskim władzom podziemnym[[411]](#footnote-411).

### *Miejsce zagłady o nazwie Treblinka*. Wielka akcja w getcie warszawskim

Kiedy 22 lipca na murach getta pojawiły się ogłoszenia o wysiedleniu niepracujących Żydów na wschód, nikt spośród członków konspiracji nie wiedział, jaki jest rzeczywisty kierunek wywózek. Obóz śmierci w Treblince zaczął działać następnego dnia, 23 lipca. Żydzi warszawscy byli jego pierwszymi ofiarami. Mieszkańcy getta warszawskiego byli – jak pokazuję w następnym rozdziale – zdezorientowani, nie zdawali sobie sprawy, czym jest wysiedlenie. W tym miejscu postaram się odpowiedzieć na pytanie, jak na wysiedlenie zareagowała gettowa konspiracja. Jak rozumiano znaczenie wysiedlenia? Czy łączono wywózkę z Warszawy z tym, co wcześniej działo się w innych miastach? Skąd dowiedziano się szczegółów?

Jesienią 1942 r. Ringelblum sporządził krótką notatkę, wymieniając w niej wydarzenia, które zaliczył do „prehistorii przesiedlenia”. Zachowały się też tezy do planowanego sprawozdania grupy Oneg Szabat na temat wysiedlenia z Warszawy, gdzie znalazł się cały dział zatytułowany „W przeddzień przesiedlenia”. W dokumentach wymieniono następujące wydarzenia poprzedzające (zapowiadające?) wywózki z Warszawy: listy nadchodzące w czasie akcji z Lublina, list z Włodawy[[412]](#footnote-412) oraz z Majdanu Tatarskiego[[413]](#footnote-413), informacje od Szlamy Grajera (współpracownika lubelskiego Gestapo, który późną wiosną, a być może również na początku lipca 1942 r. przyjechał do Warszawy[[414]](#footnote-414)) o planach utworzenia w Warszawie „getta pracujących” na 60 tys. Żydów, pogłoski o Pelcowiźnie (wedle notatki z dziennika Lewina z 27 lipca w getcie krążyła plotka, że to na Grochów lub Pelcowiznę mieliby zostać przesiedleni pozostali w Warszawie Żydzi – około 50 tys. ludzi[[415]](#footnote-415)), ostrzeżenia Kohna i Hellera przekazane grupie Oneg Szabat przez „rebego Piaseczna” Kalonimusa Kalmisza Szapirę[[416]](#footnote-416) oraz przybycie do Warszawy Łotyszów i przygotowywanie specjalnych wagonów do Treblinki[[417]](#footnote-417).

Wspomniany wyżej anonimowy list z Włodawy, odległej od Sobiboru o kilkanaście kilometrów, dotarł do Warszawy w czerwcu. Jego autor był świadomy istnienia tamtejszego ośrodka zagłady. Z nieznanego nam źródła wiedział również o przygotowaniach do stworzenia podobnego obozu w Treblince i planach likwidacji getta warszawskiego[[418]](#footnote-418). Ostrzegał adresatów:

Wiemy na pewno, że wuj [Niemcy] ma to mieszkanie koło Was [obóz zagłady w Treblince?] prawie gotowe. Musicie o tym wiedzieć, może znajdziecie jakieś wyjście. W ogóle trzeba o tym wiedzieć, że wuj zamierza, broń Boże, w najbliższym czasie urządzić u Was wesele [akcję likwidacyjną], a mieszkanie [obóz] ma już w pobliżu, bardzo blisko od Was, przygotowane. Pamiętajcie o mieszkaniach [kryjówkach]. Zróbcie wszystko, żeby się nie znaleźć razem z Błogosławionej Pamięci Szłojme Welwelem. Siedzieć w ukryciu – to najlepsze lekarstwo na tę chorobę[[419]](#footnote-419).

Nie wiadomo, kim był autor zachowanego w Archiwum Ringelbluma listu i skąd wiedział o budowie ośrodka w Treblince[[420]](#footnote-420).

Jeśli chodzi o wiadomości płynące od Moryca Kohna i Zeliga Hellera, to w dokumentach z epoki jest wiele sprzeczności – wszyscy zgadzają się jedynie, że Kohn i Heller byli źródłem wielu plotek krążących po getcie tuż przed wielką akcją[[421]](#footnote-421). Wedle niektórych, Heller i Kohn mieli rozpuszczać pogłoski, że getto warszawskie na pewno ocaleje (bo jest „reprezentacyjne”), i zwodzić Żydów na manowce[[422]](#footnote-422). Inni twierdzili, że Heller i Kohn zapisali się pozytywnie w historii getta: ostrzegali, że nadchodzi wysiedlenie[[423]](#footnote-423), Heller miał negocjować z władzami niemieckimi, by pozwoliły zostać w Warszawie więcej niż 70 tys. Żydów[[424]](#footnote-424), informował o nadchodzącej deportacji[[425]](#footnote-425), o przyjeździe do Warszawy ekipy SS z Lublina[[426]](#footnote-426), a nawet sam ratował działaczy religijnych, gdy akcja już się rozpoczęła[[427]](#footnote-427). 20 lipca, dwa dni przed akcją, Jechiel Górny słyszał, że Kohn i Heller prosili rebego Szapirę i rabina z Kocka, by wstawili się za cały lud Izraela. Rabini obiecali im, że nie będzie żadnego wysiedlenia, a Bóg ocali Żydów[[428]](#footnote-428). Po getcie krążyły też inne pogłoski: tuż przed akcją Cukierman słyszał od znajomego z Judenratu, że na Dworzec Gdański (położony w pobliżu Umschlagplatzu) przyjechało 50 wagonów, którymi będą wywożeni Żydzi[[429]](#footnote-429).

W pierwszych dniach akcji pojawiały się rozmaite pogłoski co do kierunku wysiedlenia. Ludzie współpracujący z podziemiem raczej nie mieli wątpliwości, że wysiedlani są mordowani. Pod koniec lipca część działaczy Oneg Szabat myślała już o śmierci w trakcie akcji „jako czymś nieuchronnym”. Planowano, co ma się stać z archiwum na wypadek, gdyby wszyscy mieli zginąć[[430]](#footnote-430). Niezależnie od ugruntowanej wiedzy na temat wcześniejszych etapów zagłady Żydów w Polsce doświadczenie akcji wysiedleńczej wstrząsnęło osobami działającymi w gettowej konspiracji. Israel Gutman, w getcie członek Haszomer Hacair, wspominał po latach: „Prawdą jest, że jest wielka różnica między wiedzieć albo słyszeć a wierzyć do końca. Rozumie się, że są hamulce psychologiczne”[[431]](#footnote-431). Już 24 lipca członkowie Haszomer Hacair zaczęli rozpowszechniać wśród mieszkańców getta ulotki, w których informowali, że wysiedlenie oznacza śmierć i wzywali do stawiania oporu[[432]](#footnote-432). W roznoszeniu ulotek uczestniczyła młodzież z młodszych grup wiekowych, m.in. 14-letnia wówczas Aliza Witis-Szomron, która zapamiętała, że ulotki przyniósł na zbiórkę Mordechaj Growas. Szomrowie mieli wtykać ulotki w drzwi mieszkań i wrzucać do skrzynek pocztowych[[433]](#footnote-433). Podobną akcję zainicjował Bund, który opublikował specjalne wydanie jednej z gazet, wzywając Żydów do przeciwstawienia się wysiedleniu i unikania łapanek[[434]](#footnote-434) – wydaje się jednak, że działo się to dopiero we wrześniu 1942 r.[[435]](#footnote-435)

Po rozpoczęciu akcji spotkali się przywódcy różnych organizacji politycznych i społecznych, by ustalić wspólną strategię działania. Choć młodsi działacze i przedstawiciele partii lewicowych wzywali do oporu zbrojnego (Cukierman proponował, by przywódcy organizacji wyszli na ulice z hasłem, że wysiedlenie to śmierć[[436]](#footnote-436)), wygrała opcja wspierana przez starsze pokolenie – czekanie na rozwój sytuacji w imię ochrony życia jak największej liczby mieszkańców getta[[437]](#footnote-437). W getcie krążyły wiadomości, że wysiedleni zostaną tylko najbiedniejsi i niezdolni do pracy – około 70 tys. ludzi[[438]](#footnote-438). Zwolennicy czekania obawiali się narazić życie tych, którzy mieli szansę pozostać w Warszawie[[439]](#footnote-439). Mocno wybrzmiały głosy sprzeciwiających się organizacji oporu: historyka Icchaka Schipera oraz Aleksandra Zysie Frydmana, przedstawiciela religijnej partii Agudas Isroel. Frydman podkreślał, że wierzy w opiekę Boga nad narodem żydowskim, i wyrażał nadzieję, iż wydarzy się cud. Schipper wierzył, że uda się ustrzec przed wywózką znaczną część mieszkańców[[440]](#footnote-440).

28 lipca, sześć dni po rozpoczęciu akcji, niezadowoleni z decyzji podjętych na tej naradzie przedstawiciele organizacji chalucowych, Haszomer Hacair, Droru i Akiby, powołali wspólnie Żydowską Organizację Bojową[[441]](#footnote-441). Początkowo ŻOB posiadała dwa rewolwery, a co za tym idzie – nie miała realnej zdolności bojowej[[442]](#footnote-442). 20 sierpnia 1942 r. ŻOB dokonała nieudanego zamachu na życie dowódcy policji żydowskiej Józefa Szeryńskiego. W tym czasie dokonano też podpaleń kilku domów, których mieszkańcy zostali już wywiezieni – dowództwo ŻOB nie chciało dopuścić do tego, by majątek pomordowanych przejmowali ich oprawcy[[443]](#footnote-443). Najważniejszym celem organizacji było jednak uświadamianie mieszkańcom getta, że wysiedlenie oznacza śmierć, że wysiedleni są masowo zabijani. Członkowie ŻOB zaczęli naklejać na murach domów ulotki ostrzegające ludność, by nie szła na Umschlagplatz. Hela Rufeisen-Schüpper zapamiętała, że były na nich hasła: „Żydzi, nie dajcie się okłamywać! Nie idźcie jak barany na rzeź! Treblinka to śmierć, komory gazowe! Stawiajcie opór, chowajcie się!”[[444]](#footnote-444). Jak pokazuję w kolejnym rozdziale, tego typu odezwy były uważane za prowokację mającą na celu wywołanie oporu, a następnie zastosowanie przez Niemców zasady odpowiedzialności zbiorowej wobec tysięcy mieszkańców getta. Taką samą reakcję wywołały rozprowadzane po getcie na początku akcji ulotki Haszomer Hacair o podobnej treści.

Był to trudny moment dla żydowskich organizacji konspiracyjnych: okazało się, że działacze mieli co prawda wiedzę i zdawali sobie sprawę, że wysiedlenie najprawdopodobniej oznacza śmierć, ale ich wpływ na społeczeństwo był znikomy. Konspiracji brakowało narzędzi i siły przebicia, by skutecznie poinformować mieszkańców getta o tym, co ich czeka[[445]](#footnote-445). Był to problem wszystkich wydawców gazet podziemnych publikowanych w getcie – ich redaktorzy, nawet jeśli adresowali swe artykuły do „mas żydowskich”, nie mogli do nich dotrzeć. Żydowscy konspiratorzy – mimo trwających od marca prób utworzenia organizacji bojowej – nie mieli też broni, a tym samym technicznych możliwości stawienia oporu[[446]](#footnote-446). Nie chodziło zresztą tylko o brak środków. Ogółowi społeczeństwa – jak pkazuję w rozdziale siódmym – trudno było przyjąć do wiadomość fakt, że wysiedlenie oznacza śmierć. Lejzor Czarnobroda pisał: „my to rozumieliśmy, my nieliczni, ale przecież wielu łudziło się, że uda się jakoś ujść przeznaczeniu, że tzw. przesiedlenie dotyczy tylko kilkudziesięciu tysięcy, tzw. nieproduktywnych”[[447]](#footnote-447). Informowanie o prawdziwym celu wysiedlenia było dla podziemia jednym z najważniejszych celów, ale trudnym do zrealizowania. Aresztowany przez Niemców we wrześniu 1942 r. Josef Kapłan apelował w grypsie przesłanym z więzienia do towarzyszy: „Nie wierzcie Niemcom, ich wszystkie obietnice, to intryga szatana, celem jest wprowadzenie rozłamu w społeczeństwie. […] Przeciwstawcie się Niemcom aktywnie i wszędzie. Organizujcie młodzież, uzbrajajcie się, stawiajcie opór, nie idźcie do wagonów”[[448]](#footnote-448). Żydowska konspiracja zbierała wiadomości o zagładzie od wielu miesięcy, napisano dziesiątki artykułów, przygotowano i przekazano polskiemu podziemiu raporty. Jednak możliwość zapoznania z kluczowymi informacjami zwykłych mieszkańców getta była ograniczona. Działacze nie byli też w stanie kształtować interpretacji tych wiadomości. Jak pokazuję dalej, zwykli mieszkańcy getta słyszeli o mordach, egzekucjach i eksterminacji Żydów w innych miastach. Stale znajdowano jednak wytłumaczenia, że w Warszawie będzie inaczej, i tworzono interpretacje rozładowujące lęk. Poza tym działacze podziemia mieli swoje rodziny, których los ich niepokoił. Gutkowski bał się o swojego syna Gabriela, sprawy osobiste zajmowały także Ringelbluma[[449]](#footnote-449).

Dla ludzi związanych z podziemiem, którzy słyszeli wcześniej o Bełżcu, Sobiborze, Chełmnie i Ponarach, znaki zapytania od początku akcji dotyczyły jedynie konkretnej lokalizacji miejsca kaźni warszawskich Żydów. Jeszcze w lipcu Lewin słyszał, że mieści się ono w Piasecznie, Pustelniku lub Bełżcu[[450]](#footnote-450). Wiadomości o tym, że warszawscy Żydzi są wywożeni do Treblinki, trafiła do getta w pierwszych dniach sierpnia. 6 sierpnia, a więc 15 dni po rozpoczęciu deportacji, Abraham Lewin zanotował w dzienniku, że Karol Popower, główny księgowy warszawskiej Rady Żydowskiej, „widział rozkazy dotyczące pociągów oraz widział liczby ludzi wywiezionych do Treblinki”[[451]](#footnote-451). Być może z tego samego źródła informację o kierunku wywózek miał również pracujący w szopie OBW Menachem Mendel Kon, który tego samego dnia pisał w swoim dzienniku, że Żydzi z Warszawy są wywożeni do „miejsca zagłady o nazwie Treblinka”[[452]](#footnote-452). 7 sierpnia Lewin zapisał hasłowo: „Piec w Małkini i Sokołowie”[[453]](#footnote-453). Po dwóch dniach, 9 sierpnia, dodawał: „Dowiedzieliśmy się, że mordują 99% ludzi spośród wysiedlanych”[[454]](#footnote-454). Niewykluczone, że nazwa celu wywózek pojawiła się już wcześniej – Cukierman podaje w swoich powojennych wspomnieniach, że już drugiego dnia akcji pracujący na Umschlagplatzu policjanci widzieli wracające po paru godzinach wagony, na których podłodze widniały ślady krwi. Źródłem informacji o konkretnej lokalizacji obozu miał być natomiast polski maszynista prowadzący jeden z pociągów[[455]](#footnote-455). Wiadomość, że warszawscy Żydzi są wysiedlani do Treblinki, krążyła także po stronie aryjskiej. 7 sierpnia Stanisław Rembek zanotował w dzienniku, że w „Treblince mają jakoby wykańczać Żydów warszawskich”[[456]](#footnote-456). Informacje na ten temat miało też polskie podziemie – w raporcie „Wacława”, czyli Henryka Wolińskiego, szefa podreferatu spraw żydowskich w referacie narodowościowym Wydziału Informacji KG AK, z 10 sierpnia 1942 r. czytamy: „pomimo tego niewątpliwego już celu całej akcji życie ludzkie czepia się nikłej nadziei ocalenia”. Parę stron dalej dodawał: „Dla Żydów warszawskich oprócz obozów istniejących utworzono mordownię w Kosowie Podlaskim [Lackim] i «Treblinka II»”[[457]](#footnote-457).

Nazwa „Treblinka” – podobnie jak Bełżec dla lublinian – nie była zupełnie obca dla mieszkańców getta warszawskiego. Od lata 1941 r. działał tam obóz karny, o którym wielokrotnie donosiła gettowa prasa podziemna[[458]](#footnote-458). Trafiali do niego Polacy[[459]](#footnote-459), a także Żydzi m.in. z gettowego więzienia przy Gęsiej[[460]](#footnote-460). Do obozu wywożono również setki młodych ludzi (niektórzy autorzy podają, że byli to głównie przesiedleni do getta Żydzi niemieccy), którzy prawdopodobnie pracowali przy budowie obozu[[461]](#footnote-461). Abraham Lewin w maju 1942 r. nazwał Treblinkę obozem, z którego się nie wraca[[462]](#footnote-462). 9 czerwca w „Jedies” ukazała się relacja Polaka, który zdołał wykupić się z obozu i opowiedział o mordach dokonywanych na pracujących w obozie Żydach[[463]](#footnote-463). W czerwcu pisał o tym także szomrowy „Der Ojfbrojz”, a redaktorzy posłużyli się sformułowaniem „obóz śmierci w Treblince”[[464]](#footnote-464). Funkcjonowało ono szerzej: o „obozie śmierci w Treblince” wspomniał w dzienniku rabin Huberband, relacjonując wywiezienie tam około 150 Żydów z Otwocka[[465]](#footnote-465). W odniesieniu do obozu karnego Treblinka I używano go w taki sam sposób jak wobec obozu w Pomiechówku – oznaczało obóz, w którym panują przerażające warunki, a więźniowie licznie umierają. W niektórych tekstach z epoki, np. w biuletynie Oneg Szabat z 29 czerwca, pisano o dwóch obozach: pracy i śmierci (ten drugi, zdaniem Bańkowskiej i Epszteina, odnosił się do terenu budowy ośrodka zagłady[[466]](#footnote-466)). W kontekście tego, czym Treblinka stała się w lipcu 1942 r., określenie to było jednak mylące i powodowało konfuzję.

Konkretne wiadomości na temat działania obozu zagłady dla Żydów w Treblince przyniosły relacje uciekinierów, którzy jeszcze w sierpniu 1942 r. dotarli do Warszawy. 11 sierpnia Lewin odnotował, że Menachem Mendel Kon, inny współpracownik Oneg Szabat, przekazał mu wiadomość, iż w Warszawie przebywa uciekinier z Treblinki nazwiskiem Salbe, według którego

15 km przed stacją kolejową Treblinka Niemcy przejmują pociąg. Okrutnie biją ludzi, gdy wychodzą z wagonów. Następnie zapędzają ich do ogromnych baraków. Przez 5 minut słychać przeraźliwe krzyki, a potem nastaje cisza. Zwłoki, które wyciąga się stamtąd, są okropnie obrzęknięte. Nie sposób objąć zwłok rękoma, takie są grube. Spośród ofiar [Niemcy] wybierają grabarzy, którzy nazajutrz również są uśmiercani.

Nie zachowało się, niestety, żadne świadectwo Salbego. Tego samego dnia, 11 sierpnia, Nusen Smolar, członek Poalej Syjon-Lewicy, a w czasie akcji pracownik szopu OBW, zatelefonował do Sokołowa Podlaskiego. „Powiedziano mu, że ci, których wywieźli albo wywiozą do Tr[eblinki], idą na śmierć”, zapisał Lewin[[467]](#footnote-467).

Pierwszą relacją, po której pozostał ślad na piśmie, było świadectwo Dawida Nowodworskiego, członka Haszomer Hacair, który został wywieziony z Warszawy 17 sierpnia. Po powrocie do miasta 28 sierpnia opowiedział o swoich przeżyciach towarzyszom z ruchu[[468]](#footnote-468) oraz członkom grupy Oneg Szabat[[469]](#footnote-469). Gdy transport, którym jechał, dotarł na miejsce, Nowodworski zapytał maszynistę, czy grupy z Treblinki często jeżdżą do pracy. „Odpowiedział: tu się tylko zajeżdża, stąd nikt nie wyjeżdża”. W czasie swojego pobytu w Treblince Nowodworski słyszał jęki. Zdołał uciec, dzięki pomocy okolicznej ludności dotarł do Stoczka Węgrowskiego i dostał się z powrotem do getta[[470]](#footnote-470). Abraham Lewin zauważył, że słowa Nowodworskiego „potwierdzają to, o czym już wiemy, i ponad wszelką wątpliwość stwierdzają, że ludzie ze wszystkich transportów zostali zgładzeni i nikt z nich nie mógł ocaleć. […] Na podstawie jego opowiadania napisaliśmy zeznanie, które jest tak straszne i wstrząsające, że nie sposób wprost wyrazić tego ludzkim językiem”[[471]](#footnote-471). W kolejnych dniach Nowodworski spotkał się z młodzieżą szomrową i jej także opowiedział o tym, co widział w Treblince[[472]](#footnote-472).

Wśród wracających do Warszawy znalazł się też pracownik szopu szczotkarzy nazwiskiem Krygier – został wywieziony do Treblinki 18 sierpnia 1942 r., ale zdołał wrócić do getta pociągiem, ukryty pod ubraniami zamordowanych. Relację Krygiera na temat pobytu w Treblince zapisał później (zapewne w 1943 r.) w swoim pamiętniku działacz społeczny Henryk Bryskier. Wynika z niej, że Krygier wrócił do Warszawy ok. 21–22 sierpnia[[473]](#footnote-473).

Wiadomości o Treblince czerpano nie tylko od naocznych świadków. Rodziny, które mogły sobie na to pozwolić, wysłały za bliskimi, którzy przepadli bez wieści, opłaconych zwiadowców, a ci następnie informowali zleceniodawców, czego udało im się dowiedzieć[[474]](#footnote-474). Wiadomości zbierali zapewne od kolejarzy i od miejscowej ludności. Kolejarze mieli dobrą orientację w tym, co dzieje się w Treblince, skąd i w jakim rytmie dobowym nadjeżdżają i odjeżdżają pociągi[[475]](#footnote-475). O budowie w lesie nowego obiektu wiedzieli także mieszkańcy pobliskich miejscowości. Na temat przyszłego obozu Treblinka II krążyło w okolicy wiele pogłosek opartych na domysłach ludności zamieszkującej ten rejon. Już pierwszego dnia funkcjonowania obozu kolejarze zrozumieli, że przesiedleni będą mordowani: wiadomości, które otrzymali, mówiły o pociągach składających się z 60 wagonów każdy, przy czym miały one kursować wahadłowo między Warszawą a Treblinką. W obozie nie było miejsca ani infrastruktury, by taką liczbę ludzi pomieścić. Lokalni mieszkańcy szybko dowiedzieli się od obozowych strażników, w jaki sposób ofiary są mordowane[[476]](#footnote-476). Wiadomości na temat obozu zbierała również polska konspiracja[[477]](#footnote-477).

Z ramienia Bundu wiadomości na temat Treblinki zbierał Zalman (Zygmunt) Frydrych, specjalnie wysłany w tym celu na stronę aryjską; z getta wyszedł najprawdopodobniej na początku sierpnia[[478]](#footnote-478). Z pomocą znajomego kolejarza związanego z PPS, który pracował na trasie Warszawa–Małkinia, Frydrych dotarł do Sokołowa Podlaskiego, gdzie od zawiadowców stacji usłyszał o istnieniu bocznicy prowadzącej do Treblinki, na którą kierowane były pociągi z Warszawy. Kolejarze powiedzieli mu, że pociągi przyjeżdżają pełne, a wracają puste. Rozmawiał też z okolicznymi mieszkańcami. Następnego dnia na rynku w Sokołowie Frydrych spotkał dwóch mężczyzn – uciekinierów z Treblinki. Jednym z nich był bundowiec Azriel Wallach (Wałłach), który opowiedział mu o komorach gazowych[[479]](#footnote-479). Frydrych wrócił do getta i przekazał członkom Bundu wiadomości o obozie. Pierwszy artykuł na temat Treblinki ukazał się w bundowskiej gazecie „Ojf der Wach” 20 września – opisano w nim funkcjonowanie obozu, sposób postępowania z ofiarami po przyjeździe i metodę ich mordowania. Autorzy szacowali, że w obozie można zamordować nawet 20 tys. osób jednego dnia. Podkreślano, że Żydzi są oszukiwani zarówno w Warszawie (co do kierunku wysiedlenia), jak i w Treblince (co do celu „kąpieli”). „Dziś każdy Żyd winien wiedzieć, jaki jest los wysiedlonych”, pisali autorzy artykułu[[480]](#footnote-480). „Ojf der Wach” trafiło jednak do czytelników dopiero 20 września, gdy wielka akcja była zakończona.

27 września Abraham Lewin, pogrążony w rozpaczy po stracie ukochanej żony, spędził wieczór u Hersza i Blumy Wasserów. Spotkał tam człowieka nazwiskiem Rabinowicz, kolejnego zbiega, który dotarł z Treblinki do Warszawy. „Godzinami opowiadał o horrorze” obozu, zrelacjonował, w jaki sposób Żydzi są zabijani[[481]](#footnote-481) – mylnie podał, że mordowani są przy użyciu zwykłej pary[[482]](#footnote-482). Rabinowicz najprawdodpobniej złożył relację dla Oneg Szabat[[483]](#footnote-483).

Relacje uciekinierów z obozu zagłady wzbudzały różne reakcje nie tylko wśród ludności, lecz także osób, które były lepiej poinformowane. Władka Meed, łączniczka Bundu i ŻOB, której matka i rodzeństwo zostali wywiezieni, nie mogła dopuścić do siebie myśli, że jej bliscy zostali zamordowani, i pocieszała się: „oni na pewno gdzieś żyją”. Tym trudniejsze było dla niej spotkanie z Elim Linderem, zbiegiem z Treblinki, który wrócił do getta we wrześniu 1942 r. i opowiedział o swoich doświadczeniach w obozie. Zginęli tam jego żona i roczne dziecko, on sam zdołał ukryć się pod stertą ubrań, a kolejnego dnia przewożącym je pociągiem wrócił do Warszawy[[484]](#footnote-484). Opowieść Lindera była kolejnym świadectwem, które nie zostawiało żadnych złudzeń co do celu wysiedlenia. Na początku października 1942 r. do Warszawy przybył anonimowy Żyd wysiedlony z Częstochowy do Treblinki. Ów uciekinier także złożył relację dla Oneg Szabat oraz naszkicował bardzo dokładny plan obozu[[485]](#footnote-485).

Jesienią 1942 r., już po zakończeniu akcji, do Warszawy wrócił młody chłopak nazwiskiem Sz. Knecht, który wraz z innymi mieszkańcami punktu dla uchodźców przy ul. Dzikiej 9 został wywieziony z Warszawy pierwszego dnia wielkiej akcji, 22 lipca. Gdy transport dojechał do Treblinki, rozdzielono mężczyzn i kobiety z dziećmi, które wysłano do „kąpieli”. Knecht cały czas słyszał warkot pracującego motoru. Postanowił uciekać. Dotarł do Węgrowa, stamtąd do obozu pracy w Klimontach, skąd – po jego likwidacji – udał się do getta w Kałuszynie, by w końcu zdecydować się na powrót do Warszawy. Knecht potwierdził wszystkie krążące po getcie warszawskim wiadomości dotyczące Treblinki[[486]](#footnote-486).

Po zakończeniu akcji, późną jesienią 1942 aż do połowy stycznia 1943 r. powstawała obszerniejsza i szczegółowa relacja złożona przez uciekiniera z Treblinki Abrahama Krzepickiego, spisana zaś przez pisarkę i współpracowniczkę Oneg Szabat Rachelę Auerbach. Dokument został zatytułowany „Człowiek uciekł z Treblinek… Rozmowy z powracającym”[[487]](#footnote-487)*.* W tekście obecni są oboje: przeprowadzająca wywiad i świadek, bo składa się z dwóch części: stanowiska Auerbach, która poprzedziła tekst obszernym wstępem stanowiącym poruszającą, filozoficzną refleksję nad „fenomenem” Treblinki, i zapisanej przez nią opowieści Krzepickiego. Krzepicki został wywieziony z Warszawy 25 sierpnia, przebywał w Treblince kilkanaście dni – pracował przy grzebaniu zwłok. Po kilkunastu dniach udało mu się uciec, po drodze zatrzymał się w Stoczku Węgrowskim, skąd prawdopodobnie przysłał do getta warszawskiego naszkicowany na karcie pocztowej plan obozu w Treblince[[488]](#footnote-488).

Działacze podziemia rozumieli, że zagłada ma w zamierzeniach okupanta charakter totalny – w trakcie wielkiej akcji lub tuż po jej zakończeniu do getta warszawskiego docierały wiadomości z innych miast Generalnego Gubernatorstwa, gdzie rozpoczęły się akcje likwidacyjne,. m.in. z Otwocka, Radomia, Kielc, Skarżyska-Kamiennej, Opatowa, Będzina, Częstochowy, Piotrkowa Trybunalskiego, Węgrowa, Wołomina, Mińska Mazowieckiego, Siedlec, Rembertowa, Łodzi[[489]](#footnote-489). „«Nadszedł nasz koniec» – to jedyna myśl, która rodzi się we wszystkich umysłach”, stwierdził Perec Opoczyński 4 września 1942 r.[[490]](#footnote-490) Wielu sądziło, że akcja będzie prowadzona aż do zamordowania ostatniego Żyda w Warszawie[[491]](#footnote-491). Ciągle pojawiały się nowe plotki i pogłoski o tym, jak długo jeszcze potrwa wysiedlenie[[492]](#footnote-492). Szeregi konspiracji także zostały zdziesiątkowane, np. z liczącego kilkaset osób aktywu bundowskiego pozostało kilkadziesiąt osób[[493]](#footnote-493). Wywieziono też wielu współpracowników Oneg Szabat – mimo prób, by ocalić ich za pomocą zaświadczeń z szopów lub ŻSS[[494]](#footnote-494). Ci, którym udało się ocaleć, mieli dojmujące poczucie tymczasowości: „Na jakiś czas ocaleliśmy […] Nie wiemy, co stanie się z nami za godzinę”, pisał w dzienniku Menachem Mendel Kon[[495]](#footnote-495). Wiadomości spoza getta nie przynosiły już odpowiedzi na pytania jego mieszkańców co do przyszłości.

Część działaczy, którym udało się przeżyć akcję, raz po raz wracała do dręczącej ich kwestii braku oporu w czasie wysiedlenia. „Dlaczego 50 esesmanów (inni powiadają, że nawet mniej) przy pomocy oddziału 200 Ukraińców i tyluż Łotyszów mogło dokonać tego tak gładko?”, zastanawiał się Ringelblum 15 października[[496]](#footnote-496). Cukierman pisał, że ocalali chalucowie nie mieli broni, pogrążeni w strachu i rozpaczy, rozważali zbiorowe samobójstwo. Planowano wzniecanie w getcie wielkich pożarów przy użyciu zgromadzonej wcześniej benzyny, ale Cukierman oponował: jego zdaniem czas na opór był wcześniej, a pod koniec akcji działacze młodzieżowi mogą „tylko zamykać pochód idący na śmierć”. Ich zadaniem miały stać się zemsta, kontynuowanie oporu i przygotowania do dokonania czegoś, co będzie znaczyło „więcej niż śmierć jednostek”[[497]](#footnote-497).

1. Tatiana Berenstein, Adam Rutkowski, *Liczba ludności żydowskiej i obszar przez nią zamieszkiwany w War­szawie w latach okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn ŻIH” 1958, nr 2 (26), s. 83;; Engelking, Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik*, s. 340; *Archiwum Ringelbluma*, t. 27: *Żydowska Samopomoc Społeczna*, s. LIII; Preis, *Displaced Persons*, s. 120. [↑](#footnote-ref-1)
2. Engelking, Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik*, s. 70. [↑](#footnote-ref-2)
3. *Ibidem*, s. 341; *Archiwum Ringelbluma*, t. 27: *Żydowska Samopomoc Społeczna*, s. LIV. [↑](#footnote-ref-3)
4. *Archiwum Ringelbluma*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo*, s. 402–411 (Góra Kalwaria); 412–414 (Tarczyn); 431 (Łowicz); 508–509 (Głowno); 559–562; 587–589 (Grodzisk Mazowiecki); 626–630 (Jeziorna); 633–634 (Okuniew); 634–635 (Wawer); 635-636 (Miłosna); 659 (Tłuszcz). [↑](#footnote-ref-4)
5. *Wstęp*, w: *Archiwum Ringelbluma*, t. 27: *Żydowska Samopomoc Społeczna*, s. XLVI; Kassow, *Kto napisze naszą historię?*, s. 213–220. [↑](#footnote-ref-5)
6. *Wstęp*, w: *Archiwum Ringelbluma*, t. 27: *Żydowska Samopomoc Społeczna*, s. XIL–XL; 1175, 1180; Prais, *Displaced Persons*, s. 446; *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 8. [↑](#footnote-ref-6)
7. *Archiwum Ringelbluma*, t. 27: *Żydowska Samopomoc Społeczna*, s. XL, 1174–1175; Prais, *Displaced Persons*, s. 446–447. [↑](#footnote-ref-7)
8. *Ibidem*, s. 208. W maju 1940 r. w Wydziale Ziomkostw ŻSS-KK zarejestrowano blisko 55 tys. osób. *Archiwum Ringelbluma*, t. 27: *Żydowska Samopomoc Społeczna*, s. 330. [↑](#footnote-ref-8)
9. *Ibidem*, s. XL. [↑](#footnote-ref-9)
10. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy zamkniętej*, s. 70. [↑](#footnote-ref-10)
11. Sakowska, *Archiwum Ringelbluma – ogniwem konspiracji*, cz. 1, s. 97. [↑](#footnote-ref-11)
12. Prais, *Displaced Persons*, s. 446. [↑](#footnote-ref-12)
13. *Ibidem*, s. 447. Ringelblum sam podkreślał w eseju poświęconym działalności grupy, że „naszymi współpracownikami byli głównie ludzie z ludu”. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 500. [↑](#footnote-ref-13)
14. *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. LII. [↑](#footnote-ref-14)
15. Lea Prais, *Żydzi przybyli z zaświatów*, w: *Człowiek uciekł z Treblinek*, Warszawa: ŻIH, 2017, s. 11. [↑](#footnote-ref-15)
16. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 497. [↑](#footnote-ref-16)
17. *Wstęp*, w: *Archiwum Ringelbluma*, t. 7: *Spuścizny*, s. XVI. [↑](#footnote-ref-17)
18. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 500. [↑](#footnote-ref-18)
19. *Ibidem*, s. 503; Kassow, *Kto napisze naszą historię?*, s. 381. [↑](#footnote-ref-19)
20. Archiwum Ringelbluma, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. 126–128, 129–134; *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 503–504. [↑](#footnote-ref-20)
21. Kassow, *Kto napisze naszą historię?*, s. 455. [↑](#footnote-ref-21)
22. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 504. [↑](#footnote-ref-22)
23. Kassow, *Kto napisze naszą historię?*, s. 376. [↑](#footnote-ref-23)
24. Prais, *Displaced Persons*, s. 171. [↑](#footnote-ref-24)
25. Sakowska, *Archiwum Ringelbluma – ogniwem konspiracji*, cz. 1, s. 96. [↑](#footnote-ref-25)
26. Lubetkin, *Zagłada i powstanie*, s. 49. [↑](#footnote-ref-26)
27. Sharona Zych, *The Unique Benefits of the Hashomer HaTza’ir Movement’s Activity in the Lodz Ghetto, 1940–1944*, „Dapim: Studies on the Holocaust” 2012, t. 26, nr 1, s. 70, 77. [↑](#footnote-ref-27)
28. Lubetkin, *Zagłada i powstanie*, s. 51, 54; Gutman, *Żydzi warszawscy*, s. 209. [↑](#footnote-ref-28)
29. Gutman, *Żydzi warszawscy*, s. 208. Dość dobrze ten typ działalności można zrekonstruować choćby w przypadku Haszomer Hacair. Członkowie kierownictwa organizacji (np. Szmuel Bresław) jeździli do mniejszych miejscowości, by inicjować wznowienie działalności tamtejszych oddziałów ruchu. Sam Bresław wyjechał na przełomie 1940 i 1941 r. do Radomia, gdzie odpowiadał z reaktywację tamtejszego Haszomer Hacair. Zob. *Wstęp*, w: *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*; dok. 1, *ibidem.*  [↑](#footnote-ref-29)
30. Lubetkin, *Zagłada i powstanie*, s. 49–53; Gutman, *Walka bez cienia nadziei*, s. 176–177. [↑](#footnote-ref-30)
31. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 351. [↑](#footnote-ref-31)
32. Prais, *Displaced Persons*, s. 445. [↑](#footnote-ref-32)
33. *Archiwum Ringelbluma*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo*, s. 105, 107. [↑](#footnote-ref-33)
34. Zob. np. artykuł zamieszczony w wydawanej przez Poalej Syjon-Prawicę „Undzer Weg”, *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 283. [↑](#footnote-ref-34)
35. Libionka, Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze*, s. 290–299; *eidem*, *A New Look at the Betar „Idyll” in Hrubieszów*, „Yad Vashem Studies” 2009, nr 37, s. 89–100; David Wdowiński, *And We Are not Saved*, New York: Philosophical Library, 1963, s. 55. [↑](#footnote-ref-35)
36. *Wstęp*, w: *Archiwum Ringelbluma*, t. 19: *Hechaluc Dror, Gordonia*, s. XXVI; Wstęp, w: *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*; Cukierman, *Nadmiar pamięci*, s. 73–74. [↑](#footnote-ref-36)
37. Zob. Gutman, *Żydzi warszawscy*, s. 209; *idem*, *Walka bez cienia nadziei*, s. 177. [↑](#footnote-ref-37)
38. Cukierman, *Nadmiar pamięci*, s. 74, 114; Lubetkin, *Zagłada i powstanie*, s. 40; *Archiwum Ringelbluma*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo*, s. 246–258; *Archiwum Ringelbluma*, t. 19: *Hechaluc Dror, Gordonia*, s. 149; [↑](#footnote-ref-38)
39. *Wstęp*, w: *Archiwum Ringelbluma*, t. 19: *Hechaluc Dror, Gordonia*, s. XXVI, 283; Lubetkin, *Zagłada i powstanie*, s. 50; Anka Grupińska, *Ciągle po kole*, Wołowiec: Czarne, 2013, s. 88; Ronen, *Skazana na życie.* [↑](#footnote-ref-39)
40. Blatman, *En direct du ghetto*, s. 347. [↑](#footnote-ref-40)
41. *Archiwum Ringelbluma*, t. 19: *Hechaluc Dror, Gordonia*, s. 330, 452–453; Rywa Kwiatkowska, *„Gordonia” w łódzkim ghetcie*, „Słowo Młodych” (jednodniówka), Łódź, grudzień 1946. [↑](#footnote-ref-41)
42. *Wstęp*, w: *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*; Gutman, *Żydzi warszawscy*, s. 209; Grupińska, *Ciągle po kole*, s. 253; AYV, Relacje, O.3/8335, Henryk Grabowski; Sakowska, *Archiwum Ringelbluma – ogniwem konspiracji*, cz. 1, s. 96. [↑](#footnote-ref-42)
43. *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 3, „Iton Hatnua”, listopad 1940 – styczeń 1941, oraz *Wstęp*, *ibidem*. [↑](#footnote-ref-43)
44. Łączniczką Poalej Syjon-Lewicy była Pola Elster. Łączniczką Akiby, organizacji aktywnej w Krakowie i całej Małopolsce, była Hela Rufeisen-Schüpper. Nie znamy nazwisk łączników Hanoar Hacijoni, ale „Szwiw” informował, że grupa w getcie warszawskim utrzymywała kontakt z gałęziami ruchu w Łodzi, Kielcach i Lublinie. Trockiści w getcie utrzymywali na pewno kontakt z Zagłębiem, gdzie docierała prasa wydawana przez trockistów w getcie warszawskim. Nie znamy nazwisk łączniczek Betaru – poza Szoszaną „Emilką” Kossower, o której wiadomo, że od 1942 r. działała jako łączniczka Żydowskiego Komitetu Narodowego. Nie wiadomo, czy rewizjoniści wykorzystywali tę formę kontaktu z innymi gettami wobec kryzysu, który dotknął struktury tej organizacji w trakcie wojny. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29a: *Pisma Emanuela Ringelbluma z bunkra*, s. 146; Rufeisen-Schupper, *Pożegnanie Miłej 18*, s. 23–24; *Archiwum Ringelbluma*, t. 20: *Ugrupowania prawicowe*, s. 93; *Archiwum Ringelbluma*, t. 21: *Radykalna lewica niesyjonistyczna*, s. 7, 11; Libionka, Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze*, s. 59–60. [↑](#footnote-ref-44)
45. *Archiwum Ringelblum*a, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. XX, XXVII; Blatman, *For our freedom and yours*, s. 52, 97; Jacob Celemeński, *Elegy for my people: memoirs of an underground courier of the Jewish Labor Bund in Nazi-occupied Poland 1939–1945*, Caulfield South: Jacob Celemenski Memorial Trust, 2000 s. 53, 96. [↑](#footnote-ref-45)
46. Blatman, *For our freedom and yours*, s. 52–53, 98–99; *Archiwum Ringelblum*a, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. XXI–XXII. [↑](#footnote-ref-46)
47. Zebrano relacje m.in. z: Tarczyna (*Archiwum Ringelbluma*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo*, s. 412; 414–415); Łowicza (s*.* 423, 425–428); Głowna (s. 433–470; 470–509); Skierniewic (s. 516–520); Kałuszyna (s. 526–528; 529–530); Wyszkowa (s. 531–532); Grodziska Mazowieckiego (s. 559–562); Nadarzyna (s. 592–594); Wiskitek (s.598–602); Żyrardowa (s.609–613); Pustelnika (s. 648–657); Łodzi (*Archiwum Ringelbluma*, t. 10: *Losy Żydów łódzkich*, s. 2–56). [↑](#footnote-ref-47)
48. Zob. np. *Archiwum Ringelbluma*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo* s. 392; 424–425; 530–531; 546–547; 590–591; *Archiwum Ringelbluma*, t. 10: *Losy Żydów łódzkich*, s. 9–19, 61–65, 69–71, 165. [↑](#footnote-ref-48)
49. *Archiwum Ringelbluma*, t. 10: *Losy Żydów łódzkich*,119–123; *Archiwum Ringelbluma*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo*, s. 644–647. [↑](#footnote-ref-49)
50. *Archiwum Ringelbluma*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo*, s. 400; 421, 626–638. [↑](#footnote-ref-50)
51. *Ibidem*, s. 543–546; 580–584; *Archiwum Ringelbluma*, t. 10: *Losy Żydów łódzkich*, s. 97–98, 225–228. [↑](#footnote-ref-51)
52. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 159, 176, 200, 208–209, 221, 230, 249, 257, 364; *Archiwum Ringelbluma*, t. 21: *Radykalna lewica niesyjonistyczna*, s. 505; *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 17; *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 352, 389, 456–457; *Archiwum Ringelbluma*, t. 19: *Hechaluc Dror, Gordonia*, s. 450–451. [↑](#footnote-ref-52)
53. *Archiwum Ringelbluma*, t. 21: *Radykalna lewica niesyjonistyczna*, s. 61, 429; *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 17; *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 389. [↑](#footnote-ref-53)
54. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 239, 248, 322; *Archiwum Ringelbluma*, t. 20: *Ugrupowania prawicowe*, s. 148. [↑](#footnote-ref-54)
55. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 165. [↑](#footnote-ref-55)
56. *Archiwum Ringelbluma*, t. 21: *Radykalna lewica niesyjonistyczna*, s. 432; *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 257. [↑](#footnote-ref-56)
57. *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 202–203. [↑](#footnote-ref-57)
58. *Archiwum Ringelbluma*, t. 21: *Radykalna lewica niesyjonistyczna*, s. 193; *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 620. [↑](#footnote-ref-58)
59. *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 675. [↑](#footnote-ref-59)
60. *Archiwum Ringelbluma*, t. 20: *Ugrupowania prawicowe*, s. 179; *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 202, 621, 688; *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 6, „Jutrznia”, 8 marca 1942. [↑](#footnote-ref-60)
61. *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 674–675. [↑](#footnote-ref-61)
62. *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 281–283. [↑](#footnote-ref-62)
63. *Archiwum Ringelbluma*, t. 19: *Hechaluc Dror, Gordonia*, s. 358–361. [↑](#footnote-ref-63)
64. *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 96–98, 110–111, 248–249; 257; 356, 620, 627–628. [↑](#footnote-ref-64)
65. Zob. np. artykuł podsumowujący dwa i pół roku okupacji dla Żydów opublikowany w „Undzer Hofnung”. *Archiwum Ringelbluma*, t. 20: *Ugrupowania prawicowe*, s. 145–149 oraz podobne teksty w „Awangardzie Młodzieży”, „Proletariszer Gedank”, *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 114, 189–190; oraz w artykule *Z miast i miasteczek* opublikowanym w szomrowej „Jutrzni” z 21 marca. [↑](#footnote-ref-65)
66. Zob. np. artykuły *W Ruchu* i *Z pytań Ruchu w chwili obecnej*, opublikowane w szomrowej „Iton Hatnua” *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 3, „Iton Hatnua”, marzec–kwiecień 1942, oraz artykuł *Kronika ruchu* opublikowany w „Drorze”, *Archiwum Ringelbluma*, t. 19: *Hechaluc Dror, Gordonia*, s. 149. [↑](#footnote-ref-66)
67. *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich*, s. 45. [↑](#footnote-ref-67)
68. *Archiwum Ringelbluma.*, t. 24: *Obozy pracy przymusowej*, s. XIX–XXI. [↑](#footnote-ref-68)
69. *Ibidem*, s. XIX–XXIV. [↑](#footnote-ref-69)
70. Stanisław Gombiński pisał: „matka, której syn jest na obozie. Z lękiem i niepokojem wygląda każdego listu, każdej wiadomości”. Zob. *idem*, *Wspomnienia policjanta*,s. 57. [↑](#footnote-ref-70)
71. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 250. [↑](#footnote-ref-71)
72. Zob. np. *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 618–620; *Archiwum Ringelbluma*, t. 20: *Ugrupowania prawicowe*, s. 147–148; *Archiwum Ringelbluma*, t. 21: *Radykalna lewica niesyjonistyczna*, s. 46; *Archiwum Ringelbluma*, t. 19: *Hechaluc Dror, Gordonia*, s. 63–64, 160–164. [↑](#footnote-ref-72)
73. *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 143–144. [↑](#footnote-ref-73)
74. *Archiwum Ringelbluma*, t. 21: *Radykalna lewica niesyjonistyczna*, s. 287. [↑](#footnote-ref-74)
75. *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*,, s. 257. [↑](#footnote-ref-75)
76. Wyjątkiem był np. opis obozu w Cieszanowie zamieszczony w „Jugnt Sztime”. *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 573. [↑](#footnote-ref-76)
77. *Wstęp*, w: *Archiwum Ringelbluma*, t. 24: *Obozy pracy przymusowej*, s. XXXIII–XXXIV. [↑](#footnote-ref-77)
78. *Archiwum Ringelbluma*, t. 24: *Obozy pracy przymusowej*, s. 283–284. [↑](#footnote-ref-78)
79. *Ibidem*, s. 455–456. [↑](#footnote-ref-79)
80. *Ibidem*, s. 501. [↑](#footnote-ref-80)
81. *Ibidem*, s. 347. [↑](#footnote-ref-81)
82. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 125, 141. [↑](#footnote-ref-82)
83. ***Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*,t. 13: *Ostatnim etapem przesiedlenia jest śmierć: Pomiechówek, Chełmno nad Nerem, Treblinka*, oprac. Ewa Wiatr, Barbara Engelking, Alina Skibińska,** Warszawa: ŻIH i WUW, 2013, s. 16–69. [↑](#footnote-ref-83)
84. *Wstęp*, w: ***ibidem***,s. 11; *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 8: *Tereny wcielone do Rzeszy: Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, rejencja ciechanowska, Górny Śląsk*, oprac. Magdalena Siek, Warszawa: ŻIH i WUW, 2012, s. XIX. [↑](#footnote-ref-84)
85. *Wstęp*, w: ***Archiwum Ringelbluma*,t. 13: *Pomiechówek, Chełmno nad Nerem, Treblinka***,s. 10; Ruta Pups-Sakowska, *Opieka nad uchodźcami i przesiedleńcami żydowskimi w Warszawie w latach okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1968, nr 1/2 (65/66), s. 83; *Archiwum Ringelbluma*, t. 27: *Żydowska Samopomoc Społeczna*, s. 671; Preis, *Displaced Persons*, s. 209. [↑](#footnote-ref-85)
86. ***Archiwum Ringelbluma*,t. 13: *Pomiechówek, Chełmno nad Nerem, Treblinka***, s. 18–19, 31; zob. też *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 219. [↑](#footnote-ref-86)
87. Wzmianki o obozie w Pomiechówku znajdujemy w takich tytułach, jak „Biuletin” i „Za i Naszą i Waszą Wolność” (wydawane przez socjalistyczny Bund) oraz „Proletariszer Gedank” (wydawane przez syjonistyczną Polaej Syjon-Lewicę). [↑](#footnote-ref-87)
88. *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 219. [↑](#footnote-ref-88)
89. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*,s. 298. [↑](#footnote-ref-89)
90. Reportaże ukazały się w wydawanej przez Bund gazecie „Za Naszą i Waszą Wolność” oraz w „Proletariszer Gedank”, którą publikowała Poalej Syjon-Lewica. *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 218–220; *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 408–410. [↑](#footnote-ref-90)
91. *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 218. [↑](#footnote-ref-91)
92. *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 410. [↑](#footnote-ref-92)
93. *Ibidem*, s. 671. [↑](#footnote-ref-93)
94. *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 220. [↑](#footnote-ref-94)
95. *Archiwum Ringelbluma*, t. 26: *Utwory literackie*, s. 513–514. [↑](#footnote-ref-95)
96. Patrick Desbois, *The Holocaust by Bullets*, New York: Palgrave Macmillan, 2008. [↑](#footnote-ref-96)
97. Sakowska, *Archiwum Ringelbluma – ogniwem konspiracji*, cz. 1, s. 98; Blatman, *En direct du ghetto*, s. 77. [↑](#footnote-ref-97)
98. *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 4, „Neged Hazerem”, lipiec–sierpień 1941; Blatman, *En direct du ghetto*, s. 78. [↑](#footnote-ref-98)
99. *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*,s. 114–115. [↑](#footnote-ref-99)
100. Sakowska, *Archiwum Ringelbluma – ogniwem konspiracji*, cz. 1, s. 98; *eadem*, *Ludzie z dzielnicy zamkniętej*, s. 176. [↑](#footnote-ref-100)
101. *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos 1933–1945*,t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*,cz. A, red. Geoffrey P. Megargee, Martin Dean, Bloomington: Indiana University Press, 2012, s. 1273–1277. [↑](#footnote-ref-101)
102. Sakowska, *Archiwum Ringelbluma – ogniwem konspiracji*, cz. 1, s. 101. [↑](#footnote-ref-102)
103. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 492. [↑](#footnote-ref-103)
104. *Archiwum Ringelbluma*, t. 14: *Kolekcja Hersza Wassera*, s. 306–310; *Archiwum Ringelbluma*, t. 3: *Relacje z Kresów*, s. 160–209. [↑](#footnote-ref-104)
105. Np. *Archiwum Ringelbluma*, t. 33: *Getto warszawskie*, cz. 1, s. 392. [↑](#footnote-ref-105)
106. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 14. [↑](#footnote-ref-106)
107. Zob. np. *ibidem*, s. 93. Zob. też inne konteksty, w których Słonim wymieniano wśród najważniejszych aktów eksterminacji: *Archiwum Ringelbluma*, t. 32: *Pisma rabina Szymona Huberbanda*, s. 168; *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 371, 486; *Archiwum Ringelbluma*, t. 21: *Radykalna lewica niesyjonistyczna*, s. 539; *Archiwum Ringelbluma*, t. 20: *Ugrupowania prawicowe*, s. 147, 160–161, *Archiwum Ringelbluma*, t. 19: *Hechaluc Dror, Gordonia*, s. 406, 439. [↑](#footnote-ref-107)
108. *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 412, 653. [↑](#footnote-ref-108)
109. *Pierwszy zarys historii Żydowskiej Organizacji Bojowej (Icchak Cukierman), Powstanie i rozwój ŻOB*, oprac. Dariusz Libionka, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2013, nr 9, s. 317. [↑](#footnote-ref-109)
110. *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 272 [↑](#footnote-ref-110)
111. *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*,s. 652. [↑](#footnote-ref-111)
112. *Archiwum Ringelbluma*, t. 21: *Radykalna lewica niesyjonistyczna*, s. 412. [↑](#footnote-ref-112)
113. Monika Tomkiewicz, *Zbrodnia w Ponarach 1941–1944*, Warszawa 2008; *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. 306; Arunas Bubnys, *Eksterminacja Żydów wileńskich i dzieje getta wileńskiego (1940–1944)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 9/2 (16), s. 237–238; Ewa Rogalewska, *Posłowie*, w: Mendel Balberyszski, *Likwidacja getta wileńskiego*, oprac. Ewa Rogalewska, Warszawa: ŻIH, 2018, s. 80. [↑](#footnote-ref-113)
114. *Archiwum Ringelbluma*, t. 3: *Relacje z Kresów*, s. 324–325; Monika Tomkiewicz, *Zbrodnia w Ponarach 1941–1944*, Warszawa: IPN, 2008. [↑](#footnote-ref-114)
115. Cukierman, *Nadmiar pamięci*, s. 111; AYV, Relacje, O.3/8335, Henryk Grabowski; Libionka, Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze*, s. 307. [↑](#footnote-ref-115)
116. Libionka, Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze*,s. 307; Sakowska, *Archiwum Ringelbluma – ogniwem konspiracji*, cz. 1, s. 99. [↑](#footnote-ref-116)
117. W powojennej relacji Grabowski twierdził, że latem 1941 r. w getcie odbyło się spotkanie członków podziemia polskiego (udział brali: Irena Adamowicz, Grabowski, Stanisław Hajduk z ZWZ i trzy niezidentyfikowane osoby) i żydowskiego (udział brali: Kapłan, Anielewicz, Lubetkin, Cukierman i dwie niezidentyfikowane osoby), na którym uradzono, by wysłać łączników do Wilna i innych miejscowości na Kresach. Grabowski zapamiętał, że spotkał się w Wilnie w klasztorze dominikanek z przedstawicielami żydowskiego podziemia; na spotkaniu byli obecni: Mordechaj Tenenbaum-Tamaroff, Aba Kowner, Chajka Grossman, Arie Wilner (co dodatkowo przemawia za data wrześniową – w połowie października Wilner był już w Warszawie), Edek Boraks, Israel Nagel i [imię nieznane?] Winogradow. Cukierman twierdzi we wspomnieniach, że Haszomer Hacair „przejęło” Grabowskiego i że w Wilnie nie spotkał się on z członkami Droru (co stoi w sprzeczności z relacją Grabowskiego, który wymienia Mordechaja Tenenbauma wśród uczestników spotkania). Archiwum Moreszet, A.1423, Relacja Henryka Grabowskiego; zob. też *Pierwszy zarys historii Żydowskiej Organizacji Bojowej*, s. 112; Sakowska, *Archiwum Ringelbluma – ogniwem konspiracji*, cz. 1, s. 99. [↑](#footnote-ref-117)
118. Cukierman, *Nadmiar pamięci*, s. 112; AYV, Relacje, O.3/8335, Henryk Grabowski. [↑](#footnote-ref-118)
119. Choć warto odnotować, że Cukierman datuje powrót Grabowskiego na listopad, a zatem już po przyjeździe do Warszawy Arie Wilnera. Cukierman, *Nadmiar pamięci*, s. 113. [↑](#footnote-ref-119)
120. Nie znamy dokładnej daty złożenia przez Wilnera relacji, ale w artykule *Krwawe dni Wilna* w „Neged Hazerem” podano datę przybycia „jednego z naszych tamtejszych towarzyszy” – najprawdopodobniej Wilnera – do Warszawy. Zob. *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 4, „Neged Hazerem”, listopad 1941; *Archiwum Ringelbluma*, t. 3: *Relacje z Kresów*, dok. 23; Gutman, *Żydzi warszawscy*,s. 245; *Archiwum Ringelbluma*, t. 29a: *Pisma Emanuela Ringelbluma z bunkra*, s. 169. [↑](#footnote-ref-120)
121. *Archiwum Ringelbluma*, t. 3: *Relacje z Kresów*, s. 441–442. [↑](#footnote-ref-121)
122. *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 5, „El Al”, listopad 1941 oraz dok. 3, „Iton Hatnua”, marzec–kwiecień 1942. Adam Puławski podaje, że polska konspiracja dowiedziała się o tym niedługo później: pierwsza wiadomość – bardzo lakoniczna – na temat niemieckich mordów na Żydach na Litwie – pojawia w depeszy komendanta głównego ZWZ Roweckiego z 3 listopada 1941 r. Wątek ten rozwinięto w kolejnych raportach oraz aneksach do meldunków, które napłynęły do Londynu w połowie listopada. Puławski, *W obliczu Zagłady*, s. 49, 52, 54. [↑](#footnote-ref-122)
123. *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 220. [↑](#footnote-ref-123)
124. Nie można wykluczyć, że numer datowany przez redakcję na wrzesień ukazał się później, już po przybyciu do Warszawy Arie Wilnera. Wtedy źródłem informacji zamieszczonej w „Proletariszer Gedank” mógłby być któryś ze związanych z Poalej Syjon-Lewicą członków grupy Oneg Szabat, która odebrała zeznanie Wilnera. [↑](#footnote-ref-124)
125. *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 3, „Iton Hatnua”, marzec–kwiecień 1942. [↑](#footnote-ref-125)
126. *Archiwum Ringelbluma*, t. 3: *Relacje z Kresów*, s. 433–449. [↑](#footnote-ref-126)
127. W artykule pojawiają się wzmianki np. o spaleniu synagogi w dzielnicy Sznipiszki, o czym Wilner nie mówił w swojej relacji, ta informacja pojawiła się tylko w relacji Kempnera lub Pińczewskiego. *Archiwum Ringelbluma*, t. 3: *Relacje z Kresów*, s. 402. [↑](#footnote-ref-127)
128. Blatman, *For our freedom and yours*, s. 98. [↑](#footnote-ref-128)
129. Ten numer „Biuletinu” nie zachował się w ARG. *Ibidem*, s. 91; *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 652. [↑](#footnote-ref-129)
130. *Ibidem*, s. 217–218. [↑](#footnote-ref-130)
131. *Ibidem*, s. 432. [↑](#footnote-ref-131)
132. W relacji Lonki Koziebrodzkiej z Droru dotyczącej Antona Szmidta, Niemca, który pomagał Żydom w Wilnie, znalazł się fragment opisujący przyjazd delegacji do Warszawy. Cukierman podawał po wojnie, że w delegacji była także wydelegowana do Warszawy przez Mordechaja Tenenbauma Tema Sznajderman (Dror). W tym tekście jako członkinię delegacji młodzieżowej wymieniono też Chajkę Grossman, ale wydaje się, że Grossman przyjechała do Warszawy już w 1942 r. Libionka i Weinbaum uważają, że będący autorem tej relacji Cukierman często pomijał lub umniejszał uczestnictwo Betaru w działalności żydowskiej konspiracji, nie wymienił bowiem wcale Kempnera i Pińczowskiego. Zob. *Pierwszy zarys historii Żydowskiej Organizacji Bojowej*, s. 316; *Archiwum Ringelbluma*, t. 3: *Relacje z Kresów*, s. 483; Libionka, Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze*, s. 302, 307. [↑](#footnote-ref-132)
133. *Archiwum Ringelbluma*, t. 3: *Relacje z Kresów*, s. 396–416. [↑](#footnote-ref-133)
134. *Pamięci bohaterów (w rocznicę powstania w Ghecie Warszawskim)*, Łódź: Ichud Hanoar Hacijoni-Akiba, 1948, s. 10. [↑](#footnote-ref-134)
135. Za tę informację dziękuję dr Weronice Romanik, znawczyni życiorysu Tenenbauma. [↑](#footnote-ref-135)
136. Gutman, *Żydzi warszawscy*, s. 245; Sakowska, *Archiwum Ringelbluma – ogniwem konspiracji*, cz. 1, s. 99. Cukierman wspomina, że potem pojechała do Wilna jeszcze Frumka Płotnicka. Cukierman, *Nadmiar pamięci*, s. 116. [↑](#footnote-ref-136)
137. Lubetkin, *Zagłada i powstanie*, s. 55. Z relacji Lubetkin wynika, że Sznajderman była w Warszawie jeszcze przed wileńską delegacją ruchów młodzieżowych, ale inne źródła nie potwierdzają takiej kolejności. [↑](#footnote-ref-137)
138. Rufeisen-Schüpper, *Pożegnanie Miłej 18*, s. 35. [↑](#footnote-ref-138)
139. *Pierwszy zarys historii Żydowskiej Organizacji Bojowej*, s. 317. [↑](#footnote-ref-139)
140. W tym samym czasie dowództwo Droru starało się ewakuować jak najwięcej swych członków z Wilna do Białegostoku, by uniknęli śmierci w Ponarach. Bender, *Jews of Bialystok*,s. 157–159. [↑](#footnote-ref-140)
141. Gutman, *Żydzi warszawscy*,s. 246; *Pierwszy zarys historii Żydowskiej Organizacji Bojowej*, s. 316. W opublikowanym w 1948 r. tekście wspomnieniowym o Hanoar Hacijoni B. Auerbach twierdzi, że Entin został aresztowany przy próbie wyjazdu po swoim kolejnym pobycie w Warszawie w kwietniu 1942 r. i rozstrzelano go na terenie cmentarza przy Okopowej. Zob. *Pamięci bohaterów*, s. 11. [↑](#footnote-ref-141)
142. Sama Grossman podaje, że działo się to w styczniu, Weinbaum i Libionka piszą o lutym lub marcu, Gutman zaś – o kwietniu. Chajka Grossman, *The Underground Army: Fighters of the Bialystok ghetto*, New York: Holocaust Library, 1987, s. 74–79; Gutman, *Żydzi warszawscy*,s. 247; Libionka, Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze*, s. 307. [↑](#footnote-ref-142)
143. 10 lutego 1942 r. przebywający chwilowo w Częstochowie Josef Kapłan pisał do Nathana Schwalba: „Tosia wróciła do domu (pisałem Ci już kiedyś, że ona pojechała do rodziny Adama [Randa – czyli do Wilna] i spieszę się, by się z nią – po tak długiej rozłące – zobaczyć. Jutro wracam do domu”. Zob. Archiwum Moreszet, C.1/5.48, list Josefa Kaplana do Nathana Schwalba. [↑](#footnote-ref-143)
144. Blatman, *For our freedom and yours*, s. 99. [↑](#footnote-ref-144)
145. *Archiwum Ringelbluma*, t. 20: *Ugrupowania prawicowe*, s. 50–51. [↑](#footnote-ref-145)
146. *Ibidem*, s. 49. [↑](#footnote-ref-146)
147. *Ibidem*, s. 160–161. [↑](#footnote-ref-147)
148. Bender, *Jews of Bialystok*,s. 156; Gutman, *Żydzi warszawscy*,s. 246; Przemysław Nowicki, *Tosia Altman*, w: *Włocławski Słownik Biograficzny*, t. 7, Włocławek: Włocławskie Towarzystwo Naukowe, 2018,s. 16. [↑](#footnote-ref-148)
149. Cukierman, *Nadmiar pamięci*, s. 115. [↑](#footnote-ref-149)
150. *Ibidem*, s. 115. [↑](#footnote-ref-150)
151. Gutman, *Walka bez cienia nadziei*, s. 153. [↑](#footnote-ref-151)
152. Hersz Wasser, Eliasz Gutkowski, Szymon Huberband, Salomea Ostrowska, Nechamiasz Tytelman i Daniel Fligelman. Zob. Sakowska, *Archiwum Ringelbluma – ogniwem konspiracji*, cz. 1, s. 100; Kassow, *Kto napisze naszą historię?*, s. 479. [↑](#footnote-ref-152)
153. Sitarek, *„Nie myśl, że to pisze obłąkany”*; *idem*, „*Zaprowiantowanie obozu jest podobno wzorowe…”. Wiedza więźniów getta łódzkiego na temat ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2017, nr 13. [↑](#footnote-ref-153)
154. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 4. [↑](#footnote-ref-154)
155. ***Archiwum Ringelbluma*,t. 13: *Pomiechówek, Chełmno nad Nerem, Treblinka***, s. 111. [↑](#footnote-ref-155)
156. *List rabina z Grabowa*, w: *Dokumenty i materiały do dziejów okupacji niemieckiej w Polsce*, t. 1, *Obozy*, oprac. Nachman Blumental, Warszawa–Łódź–Kraków: Centralna Żydowska Komisja Historyczna, 1946, s. 233, cyt. za: Sitarek, *„Nie myśl, że to pisze obłąkany”*,s. 503. [↑](#footnote-ref-156)
157. *Ibidem*, s. 504. [↑](#footnote-ref-157)
158. Przemysław Nowicki, *Zanim „przybył z zaświatów”, nazywał się Winer. Krąg rodzinny i konspiracyjny Szlamka, uciekiniera z ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2009, nr 5, s. 164. [↑](#footnote-ref-158)
159. ***Archiwum Ringelbluma*,t. 13: *Pomiechówek, Chełmno nad Nerem, Treblinka***, s. 112. [↑](#footnote-ref-159)
160. Przemysław Nowicki podaje, że Szlamek dotarł do Warszawy około 10 lutego. Należy jednak zauważyć, że w czasie pobytu w Warszawie Szlamek prowadził korespondencję, a pierwszy zachowany list do niego z Zamościa, gdzie mieszkała jego bratowa, nosi datę 11 lutego. Fela Bajlerowa pisała w nim, że otrzymała list szwagra. Nie wiadomo, skąd został nadany wspomniany przez nią list Winera, ale Bajlerowa wysłała swoją odpowiedź już na adres Wasserów. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 112; Nowicki, *Zanim „przybył z zaświatów”*, s. 186. [↑](#footnote-ref-160)
161. Sakowska, *Ludzie z dzielnicy zamkniętej*, s. 70, 182–183. [↑](#footnote-ref-161)
162. Kassow, *Kto napisze naszą historię?*, s. 484. [↑](#footnote-ref-162)
163. ***Archiwum Ringelbluma*,t. 13: *Pomiechówek, Chełmno nad Nerem, Treblinka***, s. 90–111. [↑](#footnote-ref-163)
164. Lubetkin, *Zagłada i powstanie*, s. 57. Być może w ten sposób o Chełmnie dowiedział się Leon Szulkin z Polskich Socjalistów, który błędnie datował zdobycie wiedzy o obozie na grudzień 1941 r. *Archiwum Ringelbluma*, t. 21: *Radykalna lewica niesyjonistyczna*, s. 25. [↑](#footnote-ref-164)
165. W sumie od 27 lutego do 12 kwietnia 1942 r. Szlamek otrzymał od Oneg Szabat 1696,5 zł. *Wstęp*, w: *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. XXXI. [↑](#footnote-ref-165)
166. *Ibidem*, s. LIX–LX; Nowicki, *Zanim „przybył z zaświatów”*, s. 186; *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 127. 17 marca grupa Oneg Szabat wypłaciła Winerowi pieniądze. Fotografia opisana słowami „w dowód pamięci”, którą Szlamek ofiarował Wasserom, nosi datę 18 marca, tego samego dnia Bajlerowa wysłała list do Szlamka adresowany jeszcze na warszawski adres Wasserów – zatem nie było go wówczas jeszcze w Zamościu. [↑](#footnote-ref-166)
167. Przemysław Nowicki, Tomasz Kuberczyk, *Z Archiwum Ringelbluma: Relacje Uszera Taube i Wołkowicza jako źródła do badań nad zagładą Żydów z powiatów konińskiego i kolskiego*, w: *Mniejszości narodowe w Wielkopolsce i ich dziedzictwo*, t. 1: *Żydzi*,red. Piotr Kwiatkiewicz, Poznań: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa, 2012. [↑](#footnote-ref-167)
168. *Archiwum Ringelbluma*, t. 9: *Tereny wcielone do Rzeszy: Kraj Warty*, s. 57–64. [↑](#footnote-ref-168)
169. ***Archiwum Ringelbluma*,t. 13: *Pomiechówek, Chełmno nad Nerem, Treblinka***, s. 83. [↑](#footnote-ref-169)
170. *Archiwum Ringelbluma*, t. 9: *Tereny wcielone do Rzeszy: Kraj Warty*, s. 70–74. [↑](#footnote-ref-170)
171. *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. 301. [↑](#footnote-ref-171)
172. W raporcie „Wypadki chełmińskie” Dąbie nad Nerem, skąd pochodził Wołkowicz, było zaledwie wzmiankowane. Autor raportu Hersz Wasser nie wymienil Dąbia wśród miejscowości, które wysłały zwiadowców do Chełmna, mimo że gońcem był sam Wołkowicz. Wołkowicz dotarł do Warszawy dopiero 21 lutego, a relację złożył 26 lutego. Być może raport „Wypadki chełmińskie”, datowany przez autora Inwentarza ARG Tadeusza Epszteina na marzec 1942 r., powstał jeszcze w lutym, zanim Wołkowicz dotarł do Warszawy, i to z tego powodu jego relacja nie została uwzględniona w raporcie. Zob. Epsztein, *Archiwum Ringelbluma*, *Inwentarz*, s. 93. [↑](#footnote-ref-172)
173. Sitarek, *„Nie myśl, że to pisze obłąkany”*,s. 503–507. [↑](#footnote-ref-173)
174. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 11; Sitarek, *„Nie myśl, że to pisze obłąkany”*, s. 509. [↑](#footnote-ref-174)
175. Ten list z Grabowa (o sygn. ARG I 748d) w trakcie porządkowania i sporządzania nowego inwentarza Archiwum trafił do jednostki wraz z innymi listami wysłanymi z Grabowa w styczniu 1942 r. Tymczasem powinien się znajdować w jednostce ARG I 1140, wraz z listem Szymona Josefa Taubego, wysłanym kilka miesięcy później, do którego stanowił załącznik. Nadawcą listu był M. Targacz z Grabowa, adresatem Szymon Józef Taube, brat Uszera. Wydaje się, że list Targacza nie był skierowany do Warszawy – Szymona Józefa Taubego nigdy tam nie było. Sam zresztą pisze, że list otrzymał podczas pobytu w obozie pracy w Liebenau. List trafił do ARG, ponieważ Szymon Josef załączył go do listu do swojego brata Uszera, który tam przebywał. Zob. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 243; *Archiwum Ringelbluma*, t. 9: *Tereny wcielone do Rzeszy: Kraj Warty*, s. 150; Epsztein, *Archiwum Ringelbluma. Inwentarz*, s. 326. [↑](#footnote-ref-175)
176. Sitarek, *„Nie myśl, że to pisze obłąkany”*, s. 510. [↑](#footnote-ref-176)
177. Autor odwołuje się w nim do wydarzeń z „pierwszych dni lutego”. [↑](#footnote-ref-177)
178. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 332–333. [↑](#footnote-ref-178)
179. Nowicki, *Zanim „przybył z zaświatów”*. [↑](#footnote-ref-179)
180. Róża nazywała Uszera w jednym z listów „kuzynem”. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 32, 34, 46, 241. [↑](#footnote-ref-180)
181. Zakładam, że stało się to nie później niż 6 lutego – relacja Taubego była podstawą artykułu z „Der Weker” z 8 lutego. Podobnie szacowała także sama Róża Kapłan, która pisała do Heli i Dawida Lewich 9 lutego: „myślę, że wkrótce przyjdą was odwiedzić Balcia i Uszer”. Z moich obliczeń wynika, że rodzina Uszera Taubego była już wówczas w Warszawie. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 47–48. [↑](#footnote-ref-181)
182. *Archiwum Ringelbluma*, t. 9: *Tereny wcielone do Rzeszy: Kraj Warty*, s. 57–64. [↑](#footnote-ref-182)
183. Byli tam już 7 września. Blatman, *For our freedom and yours*, s. 8. [↑](#footnote-ref-183)
184. GFH, Kolekcja Adolfa Bermana, 5947, Ludwik Hirszberg, Moje wspomnienia [relacja z lutego 1944 r.], k. 38. Za informację o tym, że Kapłan pojawia się w tekście Hirszberga, dziękuję dr Aleksandrze Bańkowskiej. [↑](#footnote-ref-184)
185. ***Archiwum Ringelbluma*,t. 13: *Pomiechówek, Chełmno nad Nerem, Treblinka***, s. 121. [↑](#footnote-ref-185)
186. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 35 i n. Nie można wykluczyć, że Szlama Winer także miał kontakt z warszawską rodziną Róży Kapłan – jego znajoma, Hinda z Radziejowa, pisała do niego 20 lutego 1942 r., by skontaktował się z jej pochodzącym z Kalisza kuzynem o nazwisku „Ch. Lewi”, i podawała adres: „Nalewki 18/18 lub Nowolipki 18/18, nie pamiętam dokładnie”. Na adres „Nowolipie 28/18”, na nazwisko Rywena Gelbarda przychodziły kartki Róży Kapłan do jej męża Szmuela. Wydaje się, że w tym czasie Szlamek był już w kontakcie z grupą Ringelbluma. Listy do niego przychodziły wtedy na adres Dwojry Sztatman, dawnej uczennicy Ringelbluma – być może to u niej mieszkał w tym okresie. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 116, 121. [↑](#footnote-ref-186)
187. W ARG zachował się jeszcze adresowany do Gelbarda list, wysłany w styczniu 1942 r. osobiście do niego z nieznanej miejscowości w Kraju Warty przez krewnych o tym samym nazwisku. W liście wzmiankowane jest wysiedlenie Żydów z Kłodawy, o którym nadawca dowiedział się z pocztówki otrzymanej od kobiety imieniem Regina. O kobiecie o tym samym imieniu wspominają w innych listach Róża Kapłan i autorka listów z Krośniewic imieniem Fela – być może chodzi o tę samą kobietę imieniem Regina. Zob. *ibidem*,dok. 4, 5, 8 i 21. [↑](#footnote-ref-187)
188. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 333. [↑](#footnote-ref-188)
189. Sitarek, *„Nie myśl, że to pisze obłąkany”*, s. 499. [↑](#footnote-ref-189)
190. Możliwe, że Borensteina nie było wówczas w getcie warszawskim (*Archiwum Ringelbluma*, t. 27: *Żydowska Samopomoc Społeczna*, s. 1170), choć inne źródła wskazują, że opuścił Warszawę dopiero latem 1942 r., w trakcie wielkiej akcji likwidacyjnej (zob. biogram Borensteina na stronie https://archives.jdc.org/exhibits/in-memoriam/isaac-bornstein/ [dostęp: 13 czerwca 2021]). [↑](#footnote-ref-190)
191. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 35. [↑](#footnote-ref-191)
192. AAN, DR, 202/III-28, List do Milejkowskiego, za: Puławski, *W obliczu Zagłady*, s. 67. [↑](#footnote-ref-192)
193. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 34. [↑](#footnote-ref-193)
194. *Ibidem*,s. 37, 43. [↑](#footnote-ref-194)
195. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 35, 44. [↑](#footnote-ref-195)
196. *Ibidem*, s. 46. [↑](#footnote-ref-196)
197. *Ibidem*, s. 11–13; *Archiwum Ringelbluma*, t. 27: *Żydowska Samopomoc Społeczna*, s. 1181. [↑](#footnote-ref-197)
198. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 15. [↑](#footnote-ref-198)
199. W literaturze funkcjonuje jako „Fela Mazierska”, bo to nazwisko wpisane jest w polu „nadawca” na jednej z pocztówekz Krośniewic. Nie można jednak wykluczyć, że jest to nazwisko osoby, która w imieniu Feli nadała list – była to popularna praktyka. Wiele listów z Kraju Warty przesłano do Warszawy nie na adresy nadawców, ale umówionych znajomych; podobnie bywało w miejscu nadania. [↑](#footnote-ref-199)
200. Nie da się jednoznacznie wykluczyć (porównanie charakterów pisma nie pozwoliło ani jednoznacznie potwierdzić, ani odrzucić tej hipotezy), że Fela z Krośniewic jest tożsama z Felą Rybską, która w czerwcu 1942 r. wysłała pocztówkę do Uszera Taubego w warszawskim getcie z obozu pracy w Broniewicach (powiat Mogilno). O „Rybskich” w Krośniewicach wspominała w swoim liście Róża Kapłan, była to jeszcze jedna rodzina z jej kręgu towarzyskiego – być może z niej wywodziła się Fela, która, jak już wiemy, znała Różę. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 32, 234–235. [↑](#footnote-ref-200)
201. Róża Kapłan szacowała 9 lutego, że Taube z rodziną niedługo dotrą do Warszawy. Tymczasem znaleźli się tam jeszcze przez 8 lutego (kiedy ukazała się notka w „Der Weker”). Oznacza to, że Taube spotkał się z działaczami podziemia zaraz po swoim przyjeździe do Warszawy. [↑](#footnote-ref-201)
202. *Archiwum Ringelbluma*, t. 27: *Żydowska Samopomoc Społeczna*, s. 1180. [↑](#footnote-ref-202)
203. A na pewno po 14 lutego – wtedy nastąpiło ostatnie wydarzenie wzmiankowane *explicite* w gazecie (lądowanie Japończyków na Sumatrze). Na podstawie porównania z biuletynami radiowymi Haszomer Hacair „Wiadomości i Komunikaty” z połowy lutego datowałabym ten numer „Proletariszer Gedank” na 17 lub 18 lutego. Artykuł został przedrukowany w szomrowej „Jutrzni” z 21 lutego, więc oryginał ukazał się na pewno przed tą datą. [↑](#footnote-ref-203)
204. *Archiwum Ringelbluma*, t. 9: *Tereny wcielone do Rzeszy: Kraj Warty*, s. 63. [↑](#footnote-ref-204)
205. *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 233. [↑](#footnote-ref-205)
206. Sakowska, *Archiwum Ringelbluma – ogniwem konspiracji*, cz. 2, s. 79. [↑](#footnote-ref-206)
207. *Archiwum Ringelbluma*, t. 9: *Tereny wcielone do Rzeszy: Kraj Warty*, s. 59. [↑](#footnote-ref-207)
208. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 46. [↑](#footnote-ref-208)
209. *Archiwum Ringelbluma*, t. 14: *Kolekcja Hersza Wassera*, s. 51. [↑](#footnote-ref-209)
210. Przemysław Nowicki, *Gołda (Gucia) Tabaczyńska*, w: *Włocławski Słownik Biograficzny*, t. 8, Włocławek: Włocławskie Towarzystwo Naukowe, 2019, s. 188–190. [↑](#footnote-ref-210)
211. Sitarek, *„Nie myśl, że to pisze obłąkany”*, s. 510; *Archiwum Ringelbluma*, t. 9: *Tereny wcielone do Rzeszy: Kraj Warty*, dok. 7–9. [↑](#footnote-ref-211)
212. *Archiwum Ringelbluma*, t. 21: *Radykalna lewica niesyjonistyczna*, s. 455. [↑](#footnote-ref-212)
213. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 17–18. [↑](#footnote-ref-213)
214. Rozbieżności wynikają z tego, że list zachowany w ARG został napisany po polsku, a w gazecie wydrukowano go w jidysz. [↑](#footnote-ref-214)
215. O wywózkach z Łodzi donosił wtedy także bundowski „Der Weker”. *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 264. [↑](#footnote-ref-215)
216. *Archiwum Ringelbluma*, t. 21: *Radykalna lewica niesyjonistyczna*, s. 439–440; Sakowska, *Archiwum Ringelbluma – ogniwem konspiracji*, cz. 2, s. 79. [↑](#footnote-ref-216)
217. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, dok. 26, 33, 35, 77 [↑](#footnote-ref-217)
218. *Archiwum Ringelbluma*, t. 9: *Tereny wcielone do Rzeszy: Kraj Warty*, s. 57–64. [↑](#footnote-ref-218)
219. Gazeta datowana jest przez wydawców na „styczeń–luty”, ale ukazała się po 1 lutego 1942 r. – z tego dnia pochodzi najpóźniejsza chronologicznie wiadomość podana w gazecie. [↑](#footnote-ref-219)
220. *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 40. [↑](#footnote-ref-220)
221. *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 274. [↑](#footnote-ref-221)
222. *Archiwum Ringelbluma*, t. 9: *Tereny wcielone do Rzeszy: Kraj Warty*, s. 63. [↑](#footnote-ref-222)
223. *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 454 i n. Ten numer gazety został opublikowany nie wcześniej niż 8 lutego. [↑](#footnote-ref-223)
224. Goldstein, *Five years In the Warsaw Ghetto*, s. 95. [↑](#footnote-ref-224)
225. Marek Edelman, *Getto walczy*, w: Władysław Bartoszewski, Marek Edelman, *I była dzielnica żydowska w Warszawie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010, s. 221. [↑](#footnote-ref-225)
226. *Ibidem*, s. 222. [↑](#footnote-ref-226)
227. *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 286; Sakowska, *Archiwum Ringelbluma – ogniwem konspiracji*, cz. 2, s. 81. Być może to właśnie przedruk relacji w „Der Weker” miał na myśli Marek Edelman, gdy pisał, że Bund kolportował w getcie wydany w „kilkudziesięciu egzemplarzach” opis zdrodni w Chełmnie. Nie można też wykluczyć, że powstała oddzielna, niezachowana do dziś, broszura na ten temat. Zob. Rufeisen-Schüpper, *Pożegnanie Miłej 18*, s. 35; Edelman, *Getto walczy*, s. 222. [↑](#footnote-ref-227)
228. *Archiwum Ringelbluma*, t. 20: *Ugrupowania prawicowe*, s. 170–171. [↑](#footnote-ref-228)
229. Zob. *Archiwum Ringelbluma*, t. 9: *Tereny wcielone do Rzeszy: Kraj Warty*, dok. 29. [↑](#footnote-ref-229)
230. *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 6, „Jutrznia”, 8 marca i 21 marca 1942; dok. 4, „Neged Hazerem” z marca 1942; *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*,s. 308; *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 56. [↑](#footnote-ref-230)
231. *Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 292. [↑](#footnote-ref-231)
232. Cukierman, *Nadmiar pamięci*, s. 119. [↑](#footnote-ref-232)
233. *Archiwum Ringelbluma*, t. 19: *Hechaluc Dror, Gordonia*, s. 180–181. [↑](#footnote-ref-233)
234. „Wilno, Kowno, Stanisławów, Lwów, Chełmno, Słonim i inne miasta i miasteczka – oto ogniwa w łańcuchu bestialskiej polityki wyniszczenia żydostwa”, czytamy tam. W tym samym numerze przedrukowano raport Oneg Szabat „Wypadki chełmińskie”. *Archiwum Ringelbluma*, t. 19: *Hechaluc Dror, Gordonia*, s. 406, 444–447. [↑](#footnote-ref-234)
235. Zob. *Archiwum Ringelbluma*, t. 20: *Ugrupowania prawicowe*, s. 220. Przypuszczalnie artykuł został opracowany na podstawie m.in. relacji Szlamy Winera – w artykule mowa o SS-manie „Bykowcu”, o którym – spośród znanych nam relatorów z Chełmna – wspominał tylko Szlamek. Jest to zaskakujące, środowisko asymilatorskie było odległe od grupy Oneg Szabat, nie można więc wykluczyć, że relacja Winera dotarła do nich przez pośrednika. [↑](#footnote-ref-235)
236. *Ibidem*, s. 61. Wydaje się, że artykuł opierał się na źródłach innych niż relacja Winera lub Taubego – wiadomości w nim podane są niedokładne, a artykuł bardzo krótki. [↑](#footnote-ref-236)
237. *Ibidem*, s. 197. [↑](#footnote-ref-237)
238. *Dwa etapy*, s. 133; *Wstęp*, w: *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. LX. [↑](#footnote-ref-238)
239. Puławski, *W obliczu Zagłady*, s. 25, 27, 147; *Wstęp*, w: *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. LXI. [↑](#footnote-ref-239)
240. *Ibidem*, s. LXII; ***Archiwum Ringelbluma*,t. 13: *Pomiechówek, Chełmno nad Nerem, Treblinka***, s. 114–121. [↑](#footnote-ref-240)
241. Blatman, *For our freedom and yours*, s. 138. [↑](#footnote-ref-241)
242. Wyjątek stanowi „Der Weker” z 23 lutego: „Pojedynczym Żydom udało się uciec. Błąkają się po [Generalnym] Gubernatorstwie. Gminy Żydowskie dają im po parę złotych i przepędzają dalej, nie pozwalając im pozostać”. *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 286. [↑](#footnote-ref-242)
243. *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. 304. [↑](#footnote-ref-243)
244. Sakowska, *Archiwum Ringelbluma – ogniwem konspiracji*, cz. 2, s. 83; Kassow, *Kto napisze naszą historię?*, s. 487. [↑](#footnote-ref-244)
245. W niemal identyczny sposób pisała o tym wydawana przez asymilacjonistów „Żagiew”. *Archiwum Ringelbluma*, t. 20: *Ugrupowania prawicowe*, s. 170–171, 220. [↑](#footnote-ref-245)
246. Browning, *Geneza „ostatecznego rozwiązania”*, s. 408. [↑](#footnote-ref-246)
247. *Archiwum Ringelbluma*, t. 19: *Hechaluc Dror, Gordonia*, s. 451. [↑](#footnote-ref-247)
248. *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. 308. [↑](#footnote-ref-248)
249. *Ibidem*, s. 326. [↑](#footnote-ref-249)
250. Rufeisen-Schüpper, *Pożegnanie Miłej 18*, s. 35. [↑](#footnote-ref-250)
251. Janczewska, *Codzienność i niecodzienność Zagłady*, s. 137. [↑](#footnote-ref-251)
252. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 336. [↑](#footnote-ref-252)
253. W ARG zachowały się relacje dotyczące obozu w Bełżcu. *Archiwum Ringelbluma*, t. 24: *Obozy pracy przymusowej*, s. 235–253; Silberklang, *Gates of Tears*, s. 132, 137–155. [↑](#footnote-ref-253)
254. *Archiwum Ringelbluma*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo*, s. 95. [↑](#footnote-ref-254)
255. Browning, *Geneza „ostatecznego rozwiązania”*, s. 410. [↑](#footnote-ref-255)
256. Pogłoski na temat celu transportów ze Lwowa szybko zaczęły krążyć wśród żydowskich mieszkańców Galicji. Ferenc Piotrowska, *„Czarna, ogromna chmura wisi nad nami i na pewno spadnie…” Żydzi w miastach i miasteczkach Generalnego Gubernatorstwa*, s. 304. [↑](#footnote-ref-256)
257. *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. 207. [↑](#footnote-ref-257)
258. Silberklang, *Gates of Tears*, s. 281. [↑](#footnote-ref-258)
259. *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 4, „Neged Hazerem”, marzec 1942. [↑](#footnote-ref-259)
260. *Ibidem*, dok. 6, „Jutrznia”, 4 kwietnia 1942. [↑](#footnote-ref-260)
261. *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 51. [↑](#footnote-ref-261)
262. *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 6, „Jutrznia”, 28 marca 1942. Zob. Sakowska, *Archiwum Ringelbluma – ogniwem konspiracji*, cz. 2, s. 84. [↑](#footnote-ref-262)
263. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 334. [↑](#footnote-ref-263)
264. *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 6, „Jutrznia”, 4 kwiecień 1942. [↑](#footnote-ref-264)
265. Z artykułu w „Undzer Hofnung” wynika, że informator gazety przybyły z Lublina 24 marca (w artykule omyłkowo podano datę 17 marca, ale z kontekstu wynika, że był to 24). *Archiwum Ringelbluma*, t. 20: *Ugrupowania prawicowe*, s. 198. [↑](#footnote-ref-265)
266. *Adama Czerniakowa dziennik*, s. 262–263. [↑](#footnote-ref-266)
267. *Archiwum Ringelbluma*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo*, s. 47–48; 49–51 (relacja powstała już 5 lub 6 kwietnia 1942 r.); 51–58. [↑](#footnote-ref-267)
268. *Archiwum Ringelbluma*, t. 20: *Ugrupowania prawicowe*, s. 203. [↑](#footnote-ref-268)
269. *Ibidem*, s. 198; *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 334. [↑](#footnote-ref-269)
270. Gutman, *Żydzi warszawscy*, s. 252. [↑](#footnote-ref-270)
271. Ruben Feldschuch, *Churban wemered. Prakim mitoch joman geto Warsza*, „Massua” 1981–1983, s. 34–35, cyt. za: Libionka, Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze*, s. 312. [↑](#footnote-ref-271)
272. Wdowiński, *And We Are not Saved*, s. 54–55, cyt. za: Gutman, *Żydzi warszawscy*, s. 253; Libionka, Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze*, s. 314–315. [↑](#footnote-ref-272)
273. *Adama Czerniakowa dziennik*, s. 260. [↑](#footnote-ref-273)
274. Silberklang, *Gates of Tears*, s. 338. [↑](#footnote-ref-274)
275. Puławski, *W obliczu Zagłady*, s. 286. [↑](#footnote-ref-275)
276. *Adama Czerniakowa dziennik*, s. 262. [↑](#footnote-ref-276)
277. *Ibidem*, s. 254, 273; AŻIH, 348/35, Marcin Urynowicz, praca doktorska, s. 363. [↑](#footnote-ref-277)
278. *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. 206–207. [↑](#footnote-ref-278)
279. Dotychczas list był błędnie datowany na okres między 5 a 12 kwietnia, ponieważ Ruta Sakowska założyła, że był to ostatni list wysłany przez Winera przy wysiedleniem z Zamościa. Na liście z wiadomością o Bełżcu nie jednak ma daty (zatarła się). Zachował się za to list wysłany przez Winera 5 kwietnia. Sakowska przyjęła, że list z wiadomością o Bełżcu został wysłany po tej dacie. Tymczasem to list z 5 kwietnia był ostatnim, który Szlamek wysłał do Wassera z Zamościa, a list z wiadomością o Bełżcu należy datować na czas między 21 marca (pierwszy list od Szlamka z Zamościa) a końcem marca (nie znamy daty ukazania się „Wiadomości” Oneg Szabat, ale ponieważ kolejny biuletyn nosi datę 3 kwietnia, zakładam kilka dni przerwy między jego ukazaniem się a poprzedzającą go publikacją „Wiadomości”). Ze względu na powielenie błędu dotyczącego deportacji z Biłgoraja i Rawy Ruskiej nie ma wątpliwości, że informacje zawarte w „Wiadomościach” pochodzą z listu Szlamka. Zob. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 129–131. Za pomoc w rozwikłaniu tajemnicy listu od Szlamy Winera bardzo dziękuję Aleksandrze Bańkowskiej. [↑](#footnote-ref-279)
280. Ostatnie dwa zdania zapisane w oryginale w jidysz w transkrypcji łacińskiej. [↑](#footnote-ref-280)
281. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*,s. 129–130; Sakowska, *Archiwum Ringelbluma – ogniwem konspiracji*, cz. 2, s. 86. [↑](#footnote-ref-281)
282. Kassow, *Kto napisze naszą historię?*, s. 488. [↑](#footnote-ref-282)
283. Ferenc Piotrowska, *„Czarna, ogromna chmura wisi nad nami i na pewno spadnie…” Żydzi w miastach i miasteczkach Generalnego Gubernatorstwa*, s. 323. [↑](#footnote-ref-283)
284. AŻIH, Pamiętniki, 302/122, Mieczysław Garfinkel, cyt. za: *ibidem*, s. 309; Silberklang, *Gates of Tears*,s. 339. [↑](#footnote-ref-284)
285. Silberklang, *Gates of Tears*, s. 338–339. [↑](#footnote-ref-285)
286. *Archiwum Ringelbluma*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo*, s. 168. Swój wywiad w okolicy Bełżca – choć trudno wskazać od kiedy – prowadziła także Armia Krajowa, która zbierała informacje od ludzi mieszkających w pobliżu torów kolejowych, kolejarzy, pracowników stacji kolejowych itp. Nie wydaje się jednak, by polskie podziemie przekazywało tak zdobyte wiadomości żydowskiej konspiracji. Puławski, *W obliczu Zagłady*, s. 300–301. [↑](#footnote-ref-286)
287. Robert Kuwałek, *Obóz zagłady w Bełżcu*, Lublin: Państwowe Muzeum na Majdanku, 2010, s. 182. [↑](#footnote-ref-287)
288. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 94. [↑](#footnote-ref-288)
289. *Ibidem*, s. 85; Silberklang, *Gates of Tears*, s. 341. [↑](#footnote-ref-289)
290. *Archiwum Ringelbluma*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo*, s. 61–62. [↑](#footnote-ref-290)
291. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 137. [↑](#footnote-ref-291)
292. *Ibidem*, s. 91, 94–96. [↑](#footnote-ref-292)
293. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 15. [↑](#footnote-ref-293)
294. *Archiwum Ringelbluma*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo*, s. 141. [↑](#footnote-ref-294)
295. *Ibidem*, s. 28–29. [↑](#footnote-ref-295)
296. *Ibidem*, s. 164–169. [↑](#footnote-ref-296)
297. Puławski, *W obliczu Zagłady*, s. 298; zob. np. wzmiankę o mieszkańcu getta warszawskiego „przechrzcie”, który kontaktował się telefonicznie z rodzicami w Białej Podlaskiej aż do czasu wysiedlenia stamtąd. *Archiwum Ringelbluma*, t. 31: *Pisma Pereca Opoczyńskiego*, s. 285. [↑](#footnote-ref-297)
298. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 33. [↑](#footnote-ref-298)
299. *Wstęp*, w: *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. LIII. Także centrala ŻSS w Krakowie otrzymywała wiadomości o wysiedleniach. Zob. Aleksandra Bańkowska, *Żydowska Samopomoc Społeczna w okresie akcji „Reinhardt”*,„Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2017, nr 13. [↑](#footnote-ref-299)
300. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 61. [↑](#footnote-ref-300)
301. *Wstęp*, w: *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. LII–LIX. [↑](#footnote-ref-301)
302. Zob. np. *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 315; tam podano pierwsze wiadomości o Bełżcu. [↑](#footnote-ref-302)
303. Puławski, *W obliczu Zagłady*, s. 283. [↑](#footnote-ref-303)
304. *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 77. [↑](#footnote-ref-304)
305. *Ibidem*, s. 293. Widać, że redaktorzy „Nowych Torów” opierali się na biuletynach informacyjnych wydawanych przez Oneg Szabat, ponieważ błędnie zinterpretowali podane tam informacje – stąd w „Nowych Torach” pojawiła się nieprawdziwa informacja, że Żydzi wysiedleni z Miłosnej i Okuniewa (którzy w rzeczywistości zostali przesiedleni do getta warszawskiego) także trafili do Bełżca. [↑](#footnote-ref-305)
306. *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 799–800. [↑](#footnote-ref-306)
307. *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*,s. 306; Puławski, *W obliczu Zagłady*, s. 299. [↑](#footnote-ref-307)
308. Sakowska, *Archiwum Ringelbluma – ogniwem konspiracji*, cz. 2, s. 85 (Sakowska błędnie podaje, że artykuł opublikowała „Undzer Hofnung”); *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 293. Zdaniem Amosa Goldberga, choć fałszywe, plotki dotyczące zabijania elektrycznością wynikały z rozpoznania, że Niemcy mordują Żydów, w nowoczesny sposób i że obozy są „fabrykami śmierci”. Zob. Goldberg, *Rumor culture*,s. 107. [↑](#footnote-ref-308)
309. *Archiwum Ringelbluma*, t. 21: *Radykalna lewica niesyjonistyczna*, s. 547; Ferenc Piotrowska, *„Czarna, ogromna chmura wisi nad nami i na pewno spadnie…” Żydzi w miastach i miasteczkach Generalnego Gubernatorstwa*, s. 307. [↑](#footnote-ref-309)
310. *Wstęp*, w: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*,s. LVII. Możliwe, że źródłem była Tosia Altman, która w tym czasie przebywała na Lubelszczyźnie. [↑](#footnote-ref-310)
311. Uwagę zwraca dokładność tej relacji. Z wyjątkiem nieprawdziwej informacji o mordowaniu przy użyciu prądu elektrycznego, wszystkie pozostałe szczegóły są prawdziwe. Być może źródłem informacji była relacja uciekiniera z obozu, z którym rozmawiać mogła albo łączniczka Haszomer Hacair, albo rozmawiał jej informator. Nie można też wykluczyć, że te szczegółowe wiadomości pochodziły albo od kogoś z obsługi obozu albo ludności miejscowej – obóz w Bełżcu znajdował się we wsi, nie był starannie ukryty, lecz jedynie ogrodzony. [↑](#footnote-ref-311)
312. *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 6, „Jutrznia”, 18 kwietnia 1942. Informacja dotycząca mordowania więźniów przy użyciu prądu elektrycznego była nieprawdziwa. [↑](#footnote-ref-312)
313. Cukierman, *Nadmiar pamięci*, s. 132–133. [↑](#footnote-ref-313)
314. *Archiwum Ringelbluma*, t. 19: *Hechaluc Dror, Gordonia*, s. 182. [↑](#footnote-ref-314)
315. O Bełżcu pisano w „Jedies” dopiero 9 czerwca w artykule podsumowującym dotychczas zebrane wiadomości o zagładzie. *Ibidem*, s. 206. [↑](#footnote-ref-315)
316. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 363. [↑](#footnote-ref-316)
317. Puławski, *W obliczu Zagłady*, s. 293. [↑](#footnote-ref-317)
318. *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. 307. [↑](#footnote-ref-318)
319. Blatman, *For our freedom and yours*, s. 91. [↑](#footnote-ref-319)
320. *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. 305; zob. też Sakowska, *Archiwum Ringelbluma – ogniwem konspiracji*, cz. 1, s. 98. [↑](#footnote-ref-320)
321. Archiwum Moreszet, D.1.18, List Tosi Altman do [Adama Randa]. [↑](#footnote-ref-321)
322. Kassow, *Kto napisze naszą historię?*, s. 493. [↑](#footnote-ref-322)
323. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 335–336. [↑](#footnote-ref-323)
324. *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 4, „Neged Hazerem”, marzec 1942. [↑](#footnote-ref-324)
325. *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 797. [↑](#footnote-ref-325)
326. *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 45–46. [↑](#footnote-ref-326)
327. *Archiwum Ringelbluma*, t. 19: *Hechaluc Dror, Gordonia*, s. 450; *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 6, „Jutrznia”, 28 marca 1942. [↑](#footnote-ref-327)
328. *Archiwum Ringelbluma*, t. 20: *Ugrupowania prawicowe*, s. 184. [↑](#footnote-ref-328)
329. Yehuda Bauer, *Nowogródek – historia sztetla*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2007, nr 3, s. 102; Sakowska, *Ludzie z dzielnicy zamkniętej*, s. 184; Blatman, *En direct du ghetto*, s. 52. [↑](#footnote-ref-329)
330. Goldberg, *Rumor culture*, s. 104–105. [↑](#footnote-ref-330)
331. *Archiwum Ringelbluma*, t. 19: *Hechaluc Dror, Gordonia*, s. 406. [↑](#footnote-ref-331)
332. *Ibidem*, s. 440. [↑](#footnote-ref-332)
333. *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 6, „Jutrznia”, 28 marca 1942. [↑](#footnote-ref-333)
334. *Archiwum Ringelbluma*, t. 19: *Hechaluc Dror, Gordonia*, s. 180. [↑](#footnote-ref-334)
335. *Ibidem*, s. 449–450. [↑](#footnote-ref-335)
336. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29a: *Pisma Emanuela Ringelbluma z bunkra*, s. 178. [↑](#footnote-ref-336)
337. Ronen, *Skazana na życie*. [↑](#footnote-ref-337)
338. *Ibidem.*  [↑](#footnote-ref-338)
339. *Archiwum Ringelbluma*, t. 19: *Hechaluc Dror, Gordonia*, s. 478. [↑](#footnote-ref-339)
340. *Archiwum Ringelbluma*, t. 20: *Ugrupowania prawicowe*, s. 44. [↑](#footnote-ref-340)
341. *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 797. [↑](#footnote-ref-341)
342. *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 6, „Jutrznia”, 18 kwiecień 1942; *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 45. [↑](#footnote-ref-342)
343. Lubetkin, *Zagłada i powstanie*, s. 42. [↑](#footnote-ref-343)
344. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 92. [↑](#footnote-ref-344)
345. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 367. [↑](#footnote-ref-345)
346. Lubetkin, *Zagłada i powstanie*, s. 59–60. [↑](#footnote-ref-346)
347. Gutman, *Żydzi warszawscy*, s. 254–256; *idem*, *Walka bez cienia nadziei*, s. 155; Cukierman, *Nadmiar pamięci*, s. 128–131; Lubetkin, *Zagłada i powstanie*, s. 59–60; Kassow, *Kto napisze naszą historię?*, s. 491; *Archiwum Ringelbluma*, t. 34: *Getto warszawskie*, s. 522–523. [↑](#footnote-ref-347)
348. Brak potwierdzenia tych informacji w innych źródłach. Edelman, *Getto walczy*, s. 223, 228–229. [↑](#footnote-ref-348)
349. Kassow, *Kto napisze naszą historię?*, s. 492; Jonas Turkow, *Azoj is gewen. Churbn Warsze*, Buenos Aires 1948, s. 247–263. [↑](#footnote-ref-349)
350. Engelking, Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik*, s. 702–704; Gutman, *Żydzi warszawscy*, s. 257–265; Cukierman, *Nadmiar pamięci*, s. 136–138; Lubetkin, *Zagłada i powstanie*, s. 61–62; Kassow, *Kto napisze naszą historię?*, s. 492. [↑](#footnote-ref-350)
351. *Wstęp*, w: *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*. [↑](#footnote-ref-351)
352. Ronen, *Skazana na życie*. [↑](#footnote-ref-352)
353. *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 8, 22 czerwca 1942; *Archiwum Ringelbluma*, t. 19: *Hechaluc Dror, Gordonia*, s. 209. [↑](#footnote-ref-353)
354. Choć Perec Opoczyński słyszał o wydarzeniach w tamtejszym getcie już około 20 maja (*Archiwum Ringelbluma*, t. 31: *Pisma Pereca Opoczyńskiego*, s. 279). O wysiedleniu z Sosnowca mówiła Wasserowi po koniec maja Wasserowi Guta Tabaczyńska (*Archiwum Ringelbluma*, t. 14: *Kolekcja Hersza Wassera*, s. 51). W ARG zachował się też list dotyczący wysiedlenia wysłany z Sosnowca 27 maja (*Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 149). List z Sosnowca dotyczący wysiedlenia stamtąd żydowskich dzieci czytał 6 czerwca Eliasz Gutkowski (*Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 282). [↑](#footnote-ref-354)
355. *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. 255; AŻIH, Varia z okresu okupacji, sygn. 230/125, Meldunek „Lilki” z 13 maja 1942 r., s. 1. [↑](#footnote-ref-355)
356. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 338. [↑](#footnote-ref-356)
357. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 164–165. Kilka miesięcy wcześniej, pod koniec marca, do warszawskiego gniazda Droru dotarły alarmujące sygnały na temat planowanej wywózki Żydów z Hrubieszowa. Wtedy plany się zmieniły. *Ibidem*, s. 80–82; Puławski, *W obliczu Zagłady*, s. 272. [↑](#footnote-ref-357)
358. *Archiwum Ringelbluma*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo*, s. 102. [↑](#footnote-ref-358)
359. *Ibidem*, s. 104. [↑](#footnote-ref-359)
360. *Ibidem*, s. 135. [↑](#footnote-ref-360)
361. *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 8, „Der Ojfbrojz”, 7 czerwca 1942. [↑](#footnote-ref-361)
362. *Archiwum Ringelbluma*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo*, s. 108. Udało im się także nakłonić właściciela tartaku, gdzie pracowali ich towarzysze, by nie dopuścił do ich wywiezienia. Członkowie Droru wrócili do Werbkowic. Sakowska, *Archiwum Ringelbluma – ogniwem konspiracji*, cz. 2, s. 89. [↑](#footnote-ref-362)
363. *Archiwum Ringelbluma*, t. 19: *Hechaluc Dror, Gordonia*, s. 217. [↑](#footnote-ref-363)
364. *Ibidem*, s. 216–217. [↑](#footnote-ref-364)
365. *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 8, „Der Ojfbrojz”, 14 czerwca 1942. [↑](#footnote-ref-365)
366. *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. 238, 240. [↑](#footnote-ref-366)
367. *Ibidem*, s. 229–231. [↑](#footnote-ref-367)
368. *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 500. [↑](#footnote-ref-368)
369. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 366. [↑](#footnote-ref-369)
370. *Ibidem*, s. 364. [↑](#footnote-ref-370)
371. Robert Kuwałek, *Z Lublina do Bełżca. Ślady obecności i zagłady Żydów na południowo-wschodniej Lubelszczyźnie*, Lublin: Ad Rem, 2007, s. 11. [↑](#footnote-ref-371)
372. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 87. [↑](#footnote-ref-372)
373. *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 6, „Jutrznia”, 18 kwietnia 1942; *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. 222; *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 488. [↑](#footnote-ref-373)
374. *Archiwum Ringelbluma*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo*, s. 109. [↑](#footnote-ref-374)
375. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 158. [↑](#footnote-ref-375)
376. *Ibidem*, s. 162. [↑](#footnote-ref-376)
377. *Archiwum Ringelbluma*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo*, s. 136; AŻIH, ARG I 773 (Ring. I/812), List z 26.06.1942 r. do N.N. [↑](#footnote-ref-377)
378. *Archiwum Ringelbluma*, t. 32: *Pisma Szymona Huberbanda*, s. 67. [↑](#footnote-ref-378)
379. *Archiwum Ringelbluma*, t. 31: *Pisma Pereca Opoczyńskiego*, s. 272. [↑](#footnote-ref-379)
380. *Ibidem*, s. 274. [↑](#footnote-ref-380)
381. Być może była do Hanka Wermus, przed wojną uczennica Lewina i Ringelbluma w gimnazjum „Jehudija”, której list ze stycznia 1942 przekazał do ARG Abraham Lewin. *Archiwum Ringelbluma*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo*, s. 101. [↑](#footnote-ref-381)
382. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 61. [↑](#footnote-ref-382)
383. *Archiwum Ringelbluma*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo*, s. 86. [↑](#footnote-ref-383)
384. *Archiwum Ringelbluma*, t. 31: *Pisma Pereca Opoczyńskiego*, s. 290. [↑](#footnote-ref-384)
385. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 96. [↑](#footnote-ref-385)
386. *Archiwum Ringelbluma*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo*, s. 112–135; 164–169. [↑](#footnote-ref-386)
387. Zob. np. przykład opisany przez Bańkowską i Epszteina, *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. LVI–LVII. [↑](#footnote-ref-387)
388. Sakowska, *Archiwum Ringelbluma – ogniwem konspiracji*, cz. 2, s. 89; *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. 244–245; *Archiwum Ringelbluma*, t. 19: *Hechaluc Dror, Gordonia*, s. 241; *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 8, „Der Ojfbrojz”, 29 czerwca 1942. [↑](#footnote-ref-388)
389. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 66. [↑](#footnote-ref-389)
390. *Ibidem*, s. 372. [↑](#footnote-ref-390)
391. *Ibidem*,s. 65; *Archiwum Ringelbluma*, t. 14: *Kolekcja Hersza Wassera*, s. 44; Auerbach, *Pisma z getta*, s. 148, 166. [↑](#footnote-ref-391)
392. *Archiwum Ringelbluma*, t. 32: *Pisma Szymona Huberbanda*, s. 67. [↑](#footnote-ref-392)
393. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 78, 377. [↑](#footnote-ref-393)
394. *Archiwum Ringelbluma*, t. 14: *Kolekcja Hersza Wassera*, s. 46. [↑](#footnote-ref-394)
395. *Archiwum Ringelbluma*, t. 21: *Radykalna lewica niesyjonistyczna*, s. 439. [↑](#footnote-ref-395)
396. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 78–79; *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 292. [↑](#footnote-ref-396)
397. *Ibidem*, s. 97. [↑](#footnote-ref-397)
398. *Archiwum Ringelbluma*, t. 20: *Ugrupowania prawicowe*, s. 184; *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 56, 295. [↑](#footnote-ref-398)
399. *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 292. [↑](#footnote-ref-399)
400. *Ibidem*, s. 292. [↑](#footnote-ref-400)
401. *Archiwum Ringelbluma*, t. 20: *Ugrupowania prawicowe*, s. 198, 202–203; *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, s. 77, 295, 305. [↑](#footnote-ref-401)
402. *Archiwum Ringelbluma*, t. 17: *Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*,56, 292, 305, 77, 293; *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 7, „Przedwiośnie”, 24 maja 1942; *Archiwum Ringelbluma*, t. 14: *Kolekcja Hersza Wassera*, s. 49–50. [↑](#footnote-ref-402)
403. „Mnożą się, mnożą te i inne wiadomości, już nie tylko z „Reichu”, ale i z Guberni, z Galicji, z mego Lwowa. Nadchodzą transporty wygnańców z różnych miejscowości spod Warszawy, nadchodzą w dalszym ciągu z coraz liczniejszych okolic listy pożegnalne”, pisała 15 kwietnia 1942 r. w swoim dzienniku współpracowniczka Oneg Szabat Rachela Auerbach. Auerbach, *Pisma z getta*, s. 129. [↑](#footnote-ref-403)
404. *Archiwum Ringelbluma*, t. 31: *Pisma Pereca Opoczyńskiego*, s. 288–289. [↑](#footnote-ref-404)
405. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 61. [↑](#footnote-ref-405)
406. Auerbach, *Pisma z getta*, s. 130. [↑](#footnote-ref-406)
407. Archiwum Moreszet, [sygn.?] Josef Kapłan do N.N. [↑](#footnote-ref-407)
408. Zob. np. *Archiwum Ringelbluma*, t. 32: *Pisma rabina Szymona Huberbanda*, s. 57–71; Auerbach, *Pisma z getta*, s. 158–165; Gutman, *Żydzi warszawscy*, s. 265–272; Sakowska, *Ludzie z dzielnicy zamkniętej*, s. 193–194; *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 294–300, 364–365. [↑](#footnote-ref-408)
409. *Archiwum Ringelbluma*, t. 32: *Pisma rabina Szymona Huberbanda*, s. 62; Auerbach, *Pisma z getta*, s. 138; *Archiwum Ringelbluma*, t. 14: *Kolekcja Hersza Wassera*, s. 42; *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 342. O swoich obawach, że w Warszawie może dojść do masowego wysiedlenia ludności żydowskiej, Adam Czerniaków pisał już 19 stycznia. *Adama Czerniakowa dziennik*, s. 242. [↑](#footnote-ref-409)
410. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 375–376. Podobne zapewnienia mieli przekazać urzędnicy Wydziału ds. Ludności i Opieki Społecznej w rządzie GG. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 370. 20 lipca Jakub Lejkin miał na polecenie Czerniakowa ogłosić przez megafony, że pogłoski o wysiedleniu nie mają żadnych podstaw. Katarzyna Person, *Policjanci. Wizerunek Żydowskiej Służby Porządkowej w getcie warszawskim*, Warszawa: ŻIH, 2018 s. 192. [↑](#footnote-ref-410)
411. *Wstęp*, w: *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. LXIII. [↑](#footnote-ref-411)
412. W tezach do sprawozdania zapisano „Kłodawa”, ale wydaje się, że to omyłka i autorzy mieli na myśli list z Włodawy, o którym pisał Ringelblum. *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. 264. [↑](#footnote-ref-412)
413. W ARG nie zachował się taki list. [↑](#footnote-ref-413)
414. Radeusz Radzik, *Lubelska dzielnica zamknięta*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1999, s. 245–248, 227–228 [celowo taka kolejność stron?]; *Archiwum Ringelbluma*, t. 19: *Hechaluc Dror, Gordonia*, s. 201; *Archiwum Ringelbluma*, t. 20: *Ugrupowania prawicowe*, s. 243; *Archiwum Ringelbluma*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo*, s. 41; *Archiwum Ringelbluma*, t. 24: *Obozy pracy przymusowej*, s. 39; AŻIH, Relacje, 301/2816, Efros. W trakcie akcji Grajer miał informować Gestapo o tym, co dzieje się w getcie. Sztab „gestapowców żydowskich” z Lublina i Warszawy, wśród których był też najpewniej Grajer, w trakcie wielkiej akcji rozpowszechniał wśród mieszkańców getta fałszywe wiadomości. *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. 202; *Archiwum Ringelbluma*, t. 33: *Getto warszawskie*, cz. 1, s. 444; *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 423. [↑](#footnote-ref-414)
415. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 108. [↑](#footnote-ref-415)
416. Turkow podaje, że z Kohnem i Hellerem kontaktował się Szama Gejer – być może te dwie wiadomości miały jedno źródło. Jonas Turkow, *C’etait ainsi. 1939–1943 la vie dans le ghetto de Varsovie*, Paryż: Austral, 1995, s. 148. [↑](#footnote-ref-416)
417. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 391; *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. 199–202. [↑](#footnote-ref-417)
418. Puławski, *W obliczu Zagłady*, s. 449–450. [↑](#footnote-ref-418)
419. *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 153. [↑](#footnote-ref-419)
420. *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. LVI–LVII. [↑](#footnote-ref-420)
421. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 316; Obremski, *Wśród zatrutych noży*, s. 92. [↑](#footnote-ref-421)
422. *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. 333. [↑](#footnote-ref-422)
423. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 311; *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 391; AŻIH, Pamiętniki, 302/129, N.N., s. 117. [↑](#footnote-ref-423)
424. Kapłan, *The Warsaw Diary*,s. 377. [↑](#footnote-ref-424)
425. Meed, *Po obu stronach muru*, s. 15. [↑](#footnote-ref-425)
426. AŻIH, Pamiętniki, 302/144, Marek Stok, s. 29–30. [↑](#footnote-ref-426)
427. Rachela Auerbach, *Warszawer cawoes*, Tel Awiw: Isroel-buch, 1974, s. 119; *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 391. [↑](#footnote-ref-427)
428. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 12. [↑](#footnote-ref-428)
429. Cukierman, *Nadmiar pamięci*, s. 141. [↑](#footnote-ref-429)
430. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 109. [↑](#footnote-ref-430)
431. Barbara Engelking, Israel Gutman, *Z profesorem Israelem Gutmanem rozmawia Barbara Engelking*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2013, nr 9, s. 221. [↑](#footnote-ref-431)
432. Engelking, Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik*, s. 728; Gutman, *Żydzi warszawscy*, s. 328. [↑](#footnote-ref-432)
433. Aliza Witis-Szomron, *Młodość w płomieniach*, Warszawa: ŻIH, 2013, s. 107–109. [↑](#footnote-ref-433)
434. Gutman, *Żydzi warszawscy*, s. 328. [↑](#footnote-ref-434)
435. Wtedy specjalnym wydaniem byłby któryś z wrześniowych numerów „Ojf der Wach” – z wcześniejszego okresu akcji nie zachowały się żadne publikacje Bundu. Zob. też Blatman, *For our freedom and yours*, s. 103. [↑](#footnote-ref-435)
436. Cukierman, *Nadmiar pamięci*, s. 144. [↑](#footnote-ref-436)
437. Engelking, Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik*, s. 727; *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 426; *Archiwum Ringelbluma*, t. 29a: *Pisma Emanuela Ringelbluma z bunkra*,s. 171; Blatman, *For our freedom and yours*, s. 102. [↑](#footnote-ref-437)
438. Gutman, *Żydzi warszawscy*, s. 286–287. [↑](#footnote-ref-438)
439. *Pierwszy zarys historii Żydowskiej Organizacji Bojowej*,s. 320. [↑](#footnote-ref-439)
440. Gutman, *Walka bez cienia nadziei*, s. 203–204; Lubetkin, *Zagłada i powstanie*, s. 67. Reakcja Frydmana była podobna do zachowań innych przywódców duchowych, którzy z trudem radzili sobie z tymi wiadomościami. Dreifuss, *„The Work of My Hands is Drowning in the Sea”*, s. 491. [↑](#footnote-ref-440)
441. *Pierwszy zarys historii Żydowskiej Organizacji Bojowej*, s. 320–321; Gutman, *Walka bez cienia nadziei*, s. 206–207. [↑](#footnote-ref-441)
442. Lubetkin, *Zagłada i powstanie*, s. 69. [↑](#footnote-ref-442)
443. *Ibidem*,s. 71; Gutman, *Żydzi warszawscy*, s. 332–333. [↑](#footnote-ref-443)
444. Rufeisen-Schüpper, *Pożegnanie Miłej 18*, s. 37; Lubetkin, *Zagłada i powstanie*,s. 70. [↑](#footnote-ref-444)
445. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 388; *Archiwum Ringelbluma*, t. 29a: *Pisma Emanuela Ringelbluma z bunkra*, s. 83; *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. 341; Cukierman, *Nadmiar pamięci*, s. 160. [↑](#footnote-ref-445)
446. Lubetkin, *Zagłada i powstanie*,s. 63. [↑](#footnote-ref-446)
447. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 400. [↑](#footnote-ref-447)
448. cyt. za: Engelking, Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik*,s. 774. [↑](#footnote-ref-448)
449. Cukierman, *Nadmiar pamięci*, s. 145. [↑](#footnote-ref-449)
450. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 109. [↑](#footnote-ref-450)
451. *Ibidem*, s. 114. [↑](#footnote-ref-451)
452. *Ibidem*, s. 411. [↑](#footnote-ref-452)
453. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 115. W książce Gutmana znajdujemy inne tłumaczenie – zamiast słowa „piec” jest bardziej adekwatne „krematorium”. Gutman, *Żydzi warszawscy*, s. 306. [↑](#footnote-ref-453)
454. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 116. [↑](#footnote-ref-454)
455. Cukierman, *Nadmiar pamięci*, s. 144. [↑](#footnote-ref-455)
456. Rembek, *Dziennik okupacyjny*, Warszawa: Agawa, 2000, s. 304. [↑](#footnote-ref-456)
457. AŻIH, Varia z okresu okupacji, sygn. 230/125. [↑](#footnote-ref-457)
458. Zob. np. *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 460. [↑](#footnote-ref-458)
459. *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 6, „Jutrznia”, 1 marca 1942. [↑](#footnote-ref-459)
460. *Archiwum Ringelbluma*, t. 21: *Radykalna lewica niesyjonistyczna*, s. 494; Person, *Policjanci*, s. 187. [↑](#footnote-ref-460)
461. Auerbach, *Pisma z getta*, s. 150; Cukierman, *Nadmiar pamięci*, s. 140–141, Yitzhak Arad, *Belzec, Sobibor, Treblinka: The Operation Reinhard Death Camps*, Bloomington: Indiana University Press, 1987, s. 40; AŻIH, Varia z okresu okupacji, sygn. 230/125, Żydzi – 29, 10 sierpnia 1942 r., Wacław, s. 61, 65. [↑](#footnote-ref-461)
462. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 45. [↑](#footnote-ref-462)
463. *Archiwum Ringelbluma*, t. 19: *Hechaluc Dror, Gordonia*, s. 211; *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. 236. [↑](#footnote-ref-463)
464. *Archiwum Ringelbluma*, t. 18: *Haszomer Hacair*, dok. 8, „Der Ojfbrojz”, 22 czerwca 1942. Wiadomość na ten temat zamieszczono także w biuletynie Oneg Szabat (tam także znalazło się określenie „obóz śmierci”). *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. 228. [↑](#footnote-ref-464)
465. *Archiwum Ringelbluma*, t. 32: *Pisma rabina Szymona Huberbanda*, s. 203. [↑](#footnote-ref-465)
466. *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. 228. [↑](#footnote-ref-466)
467. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 118. [↑](#footnote-ref-467)
468. Engelking, Gutman, *Rozmowy: Z profesorem Israelem Gutmanem*, s. 222. [↑](#footnote-ref-468)
469. Relacja Nowodworskiego – zob. ***Archiwum Ringelbluma*,t. 13: *Pomiechówek, Chełmno nad Nerem, Treblinka***, dok. 10. [↑](#footnote-ref-469)
470. ***Ibidem***, s. 127–129. [↑](#footnote-ref-470)
471. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 130–131. [↑](#footnote-ref-471)
472. Witis-Szomron, *Młodość w płomieniach*, s. 120. [↑](#footnote-ref-472)
473. Henryk Bryskier, *Żydzi pod swastyką, czyli getto w Warszawie w XX wieku. Pamiętnik*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Aspra-JR”, 2006, s. 220; AŻIH, Pamiętniki, 302/48, Karol Rotgeber, s. 130. [↑](#footnote-ref-473)
474. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 398. [↑](#footnote-ref-474)
475. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29a: *Pisma Emanuela Ringelbluma z bunkra*, s. 100; zob. też Justyna Majewska, *„Świadek zeznał, co następuje...” Protokoły przesłuchania polskich pracowników kolei pracujących na stacjach w okolicy obozów akcji „Reinhardt”*,„Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2017, nr 3. [↑](#footnote-ref-475)
476. Rusiniak-Karwat, *Co wiedzieli i o czym myśleli* *Żydzi*, s. 101–102. [↑](#footnote-ref-476)
477. Już 17 sierpnia w „Informacji Bieżącej” opublikowano wykaz transportów do Treblinki od 23 lipca wraz z liczbą wywiezionych (Były to liczby z danych zebranych przez warszawską Radę Żydowską). *Ibidem*, s. 106. [↑](#footnote-ref-477)
478. Blatman, *For our freedom and yours*, s. 103. [↑](#footnote-ref-478)
479. Meed, *Po obu stronach muru*, s. 126. [↑](#footnote-ref-479)
480. ***Archiwum Ringelbluma*,t. 13: *Pomiechówek, Chełmno nad Nerem, Treblinka***, s. 85; Rusiniak-Karwat, *Co wiedzieli i o czym myśleli* *Żydzi*, s. 105; Gutman, *Żydzi warszawscy*, s. 308; Blatman, *For our freedom and yours*, s. 103; Edelman, *Getto walczy*, w: *I była dzielnica żydowska w Warszawie*, s. 238; *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 518–523. [↑](#footnote-ref-480)
481. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 142. Lewin słyszał o przybyciu Rabinowicza już dwa dni wcześniej. [↑](#footnote-ref-481)
482. Był to bardzo rozpowszechniony błąd. Wydaje się, że podobnie myślał kolejny uciekinier, autor najbardziej szczegółowej relacji z Treblinki sporządzonej dla Oneg Szabat, Abraham (Jakub) Krzepicki, który mówił o duszeniu ofiar „w gorących oparach” i „gorącej parze”. Tę wiadomość powielono także w artykule dla „Głosu Warszawy” – pisma PPR, w którym w listopadzie ukazał się artykuł o Treblince. Autorzy artykułu pisali co prawda, że odgłos „motoru Diesla” jest charakterystycznym dźwiękiem obozu, ale nie wiązali tej maszyny z gazowaniem. Informację o zabijaniu parą wodną podano także w raporcie Oneg Szabat „Likwidacja żydowskiej Warszawy”. ***Archiwum Ringelbluma*,t. 13: *Pomiechówek, Chełmno nad Nerem, Treblinka***, s. 148, 185, 219–221; *Archiwum Ringelbluma*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat”*, s. 331. [↑](#footnote-ref-482)
483. O jego przybyciu do Warszawy wspominał także Ringelblum. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 397. [↑](#footnote-ref-483)
484. Meed, *Po obu stronach muru*, s. 61, 73–75. [↑](#footnote-ref-484)
485. ***Archiwum Ringelbluma*,t. 13: *Pomiechówek, Chełmno nad Nerem, Treblinka***, s. 130–135. [↑](#footnote-ref-485)
486. *Archiwum Ringelbluma*, t. 33: *Getto warszawskie*, cz. 1, s. 425–426. [↑](#footnote-ref-486)
487. ***Archiwum Ringelbluma*,t. 13: *Pomiechówek, Chełmno nad Nerem, Treblinka***, dok. 13. [↑](#footnote-ref-487)
488. ***Ibidem***; *Archiwum Ringelbluma*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, s. 205–206. [↑](#footnote-ref-488)
489. *Archiwum Ringelbluma*, t. 31: *Pisma Pereca Opoczyńskiego*, s. 296, 302–303, 306, 326; *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 111, 114–116, 123, 125, 131, 133, 138, 144; 416–417; *Archiwum Ringelbluma*, t. 16: *Bund i Cukunft*, s. 521. [↑](#footnote-ref-489)
490. *Archiwum Ringelbluma*, t. 31: *Pisma Pereca Opoczyńskiego*, s. 293. [↑](#footnote-ref-490)
491. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 134. [↑](#footnote-ref-491)
492. *Ibidem*, s. 112. [↑](#footnote-ref-492)
493. Lubetkin, *Zagłada i powstanie*,s. 75. [↑](#footnote-ref-493)
494. *Wstęp*, w: *Archiwum Ringelbluma*, t. 27: *Żydowska Samopomoc Społeczna*, s. LVIII–LIX. [↑](#footnote-ref-494)
495. *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 415. [↑](#footnote-ref-495)
496. *Archiwum Ringelbluma*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma z getta*, s. 392, zob. też podobne zapisy: *Archiwum Ringelbluma*, t. 31: *Pisma Pereca Opoczyńskiego*, s. 293; *Archiwum Ringelbluma*, t. 23: *Dzienniki z getta*, s. 400. [↑](#footnote-ref-496)
497. Cukierman, *Nadmiar pamięci*, s. 159; Lubetkin, *Zagłada i powstanie*,s. 75–76. [↑](#footnote-ref-497)